

# Dowiat, Jerzy

---

## Pochodzenie dynastii zachodnio-pomorskiej i ukształtowanie się terytorium księstwa zachodnio-pomorskiego

---

Przegląd Historyczny 45/2-3, 237-279

---

1954

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY DOWIAT

## Pochodzenie dynastii zachodnio-pomorskiej i ukształtowanie się terytorium księstwa zachodnio-pomorskiego

Księstwo zachodnio-pomorskie, występujące zresztą często pod nazwą Sławii<sup>1</sup>, zjawia się w pierwszej połowie XII wieku jako twór polityczny prawie już ukształtowany. Choć chwytliwość zasad dziedziczenia tronu<sup>2</sup> oraz płynność granicy państwowej świadczy o niezbyt dawnej metryce tego tworu, to jednak początki dynastii książęcej, jak i proces skupiania się poszczególnych ziem pod jej władzą nie jest nam znany z bezpośrednich relacji źródłowych. Zagadnienie dość interesujące nie tylko dla historyka Pomorza, przedstawia również dużą wagę dla syntezy dziejów Polski wczesnośredniowiecznej. Jego prawidłowe rozwiązanie powinno wyjaśnić, dlaczego Pomorze Zachodnie nie stało się w dobie tworzenia się państwa piastowskiego tak integralną częścią Polski, jak pozostałe polskie terytoria plemienne.

Terytorium księstwa zachodnio-pomorskiego w momencie, gdy pojawia się ono w źródłach, w okresie akcji chrystianizacyjnej zakończonej formalnie utworzeniem miejscowej hierarchii kościelnej z biskupem wolińskim na czele, składało się z dwóch części należących do dwóch regionów geograficznych przedzielonych Odry. Pod sugestią opisu geograficznego Adama Brèmeńskiego zwykliśmy nazywać część położoną na wschód od Odry — pomorską, część zaś zaodrzańską — wielecką albo luecicką<sup>3</sup>. Zdajemy sobie przy tym sprawę, że ziemie pomorskie księstwa stanowiły tylko część regionu zwanego Pomorzem, podobnie jak ziemie zaodrzańskie księstwa były tylko częścią terytorium wieleckiego. Fakt ten nakazuje rozpatrzyć stosunek państwa zachodnio-pomorskiego do obydwu tych całości, na których styku ono się uformowało: do Pomorza i do Wioletów.

Rozpocniemy od Pomorza, ponieważ już sama nazwa księstwa zachodnio-pomorskiego sugeruje istnienie bliższego związku genetycznego między tym państwem a Pomorzem w ogóle i nasuwać może przypuszczenie, że powstanie państwa na Pomorzu Zachodnim było rezultatem rozpadu większego tworu politycznego obejmującego swymi granicami całe Pomorze. Spróbujemy zatem odpowiedzieć zaraz na

---

<sup>1</sup> Wszystkie warianty używanej w źródłach terminologii zestawia P. C z a p l e w s k i, *Tytułatura książąt pomorskich do początku XIV wieku*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu“ t. XV, 1949, s. 13—53.

<sup>2</sup> Po śmierci pierwszego znanego nam księcia, Wacława I, panuje jego brat Racibor, także w okresie, gdy synowie Wacława są już niewątpliwie dorośli. Po nim tron obejmują bratankowie. W późniejszych latach ustalili się dziedziczenie synów po ojcu, początkowo jeszcze jako „braci niedzielnych“, aż wreszcie wejdą w zwyczaj podziały ojcowizny. Szczegóły podaje M. W e h r m a n n, *Genealogie des pommer-schen Herzogshauses*, Szczecin 1937.

<sup>3</sup> Vide *Adami Bremensis Gesta Hammaburgensis Ecclesiae*, IV 13: *Inde Wilzi et Leuticii sedes habent usque ad Oddaram flumen; trans Oddaram autem comperimus degere Pomeranos*.

wstępie na dwa pytania: 1) co oznaczają nazwy: „Pomorzanie“, „Pomorze“? i 2) czy istniała przed XII wiekiem jedność państwowa Pomorza Zachodniego i Wschodniego (gdańskiego, nadwiślańskiego)?

Nazwa Pomorzan pojawia się w XI wieku w formie *Pomerani* w źródłach niemieckich<sup>4</sup>. Jest ona urobiona od geograficznej nazwy „Pomorze“. Znaczeniu tej ostatniej poświęcili specjalne ustępy w swych pracach G. R e n n<sup>5</sup> i P. C z a p l e w s k i<sup>6</sup>. Czaplewski po krótkim, lecz trafnym wywodzie dochodzi do słusznego w zasadzie wniosku, że „nazwa ta jest więc geograficzna, obejmująca niejednolite pod względem etnicznym grupy słowiańskie. Urobiona i przyjęta w Polsce, zaakceptowana niebawem, prawdopodobnie pod wpływem kancelarii dworu polskiego, przez panów na Szczecinie i Gdańsku, przyjmowała się zwolna także za granicą“<sup>7</sup>. U nieco późniejszych kronikarzy niemieckich, jak np. u biografów Ottona Bamberckiego, Pomorze jest wprawdzie pojęciem politycznym, ale też oznacza inne terytorium<sup>8</sup>. Akceptując tezę Czaplewskiego wypada nam zatem tylko uzupełnić jego argumentację i w kilku szczegółach zająć nieco odmienne od niego stanowisko, co nie wpłynie zresztą w sposób istotny na dalsze wnioski.

Słownikowe znaczenie nazwy „Pomorze“, jej etymologia, nie budzi wątpliwości. Zbyt wyraźna jest analogia z tak zbudowanymi terminami, jak „pobrzeże“ czy też — jeśli chcemy pozostać przy imionach własnych — „Powiśle“. Pomorze oznacza kraj położony wzdłuż morza<sup>9</sup>. W ten sposób rozumieli także sens tej nazwy znający język Słowian kronikarze niemieccy. Biograf misjonarza Pomorza, biskupa Ottona z Bambergu, poświęca tej sprawie krótki wywód, zakończony wnioskiem, że *Pomerania* jest to ziemia położona koło morza<sup>10</sup>.

Należy też zwrócić uwagę, że nazwą Pomorza nie określano nigdy całego nadbałtyckiego obszaru zamieszkanego przez plemiona słowiańskie. Nie określano nią w szczególności terytoriów obodrzyckich ani wieleckich po lewym brzegu Odry. Tam, gdzie — jak u niektórych pisarzy XII-wiecznych i późniejszych — część ziem zaodrzańskich jest objęta terminem *Pomerania*, wiemy, że mowa jest o określonym tworze politycznym, mianowicie o księstwie zachodnio-pomorskim. W XI wieku, zanim to księstwo się ukształtowało, takiego użycia terminu nie spotykamy. Adam Bremeński wskazuje wyraźnie na dolny bieg Odry jako na zachodnią granicę Pomorza<sup>11</sup>. W późniejszym materiale aktowym nazwa „Pomorze“ jest używana w stosunku do nadmorskich krain leżących na prawym brzegu Odry lub na lewym brzegu Wisły. Zestawienie wszystkich wzmianek źródłowych upewnia, że Pomorzem nazywano całość lub część ziem ograniczonych na zachodzie Odrą, na wschodzie Wisłą, na południu Wartą i Notecią<sup>12</sup>.

Fakt ten prowadzi z kolei do wniosku, że omawiana nazwa nie zrodziła się na Pomorzu. Podkreśla ona bowiem jako cechę charakterystyczną położenie nadmorskie

<sup>4</sup> *Annales Altahenses Maiores*, MGH SS t. XX, s. 802 pod rokiem 1046. — Adam Brem. II 22 i IV 13. — *Annales Pegavienses*, MGH SS t. XVI, s. 234.

<sup>5</sup> G. R e n n, *Die Bedeutung des Namens Pommern und die Bezeichnungen für das heutige Pommern in der Geschichte*, Greifswald 1937.

<sup>6</sup> C z a p l e w s k i, op. cit.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 21, przypis 33.

<sup>9</sup> Stąd zasadna wydaje się koncepcja odczytania Pomorza w wyrażeniu *longum mare*. Porównaj St. K ę t r z y ń s k i, *Dagome iudex*, „Przegląd Historyczny“ t. XLI, 1950, s. 142.

<sup>10</sup> *Herbord II 1: Pomerania quasi Pomerizania id est iuxta vel circa mare sita*.

<sup>11</sup> Adam Brem. IV 13.

<sup>12</sup> Tak słusznie K. M a l e c z y ń s k i, *Bolesław Krzywousty*, Kraków b. r., s. 88.

kraju, które przecież wcale nie odróżnia Pomorzian od ich zachodnich i wschodnich sąsiadów. Jeśli np. mieszkańcy gór nazywają siebie góralami, to rozciągają to pojęcie na wszystkich mieszkańców zwartego obszaru górskiego, przeciwstawiając w ten sposób siebie otaczającym ich mieszkańcom nizin. Byłoby natomiast nielogiczne, gdyby część ludności gór, np. mieszkańcy północnych stoków, miała sobie przybierać nazwę górali w celu odróżnienia się od sąsiadów zaludniających stoki południowe. Podobnie nazwa „Pomorzanie“ z punktu widzenia samych Pomorzian byłaby nielogiczna, gdyż nie wyodrębnia ich wcale spośród sąsiadów: Luciców, Obodrzyków czy Prusów.

Sens tej nazwy da się wytłumaczyć jedynie wtedy, gdy przyjmiemy, że nadali ją Pomorzanom ich sąsiedzi oddaleni od morza, a mający powody, by traktować część wybrzeża bałtyckiego między Odrą i Wisłą jako wyodrębniony kompleks. Takimi sąsiadami byli mieszkańcy terytorium państwa polskiego w okresie panowania pierwszych Piastów. Dla nich „Pomorze“ było oczywiście położoną nad morzem częścią państwa, czyli właśnie terenem między dolną Odrą i dolną Wisłą. Podobnie współczesny mieszkaniec centralnej Polski mówiąc o Zaodrzu ma na myśli tę część ziem zaodrzańskich, która wchodzi w skład współczesnego państwa polskiego, nie zaś ziemie leżące w ogóle na zachód od Odry; podobnie po odzyskaniu Mazur i Warmii rozszerzyliśmy pojęcie Pomorza także na te ziemie nie licząc się z brakiem historycznych podstaw ku temu<sup>13</sup>. Sądźmy więc, że nazwa Pomorza na oznaczenie pobrzeża bałtyckiego między Odrą i Wisłą powstała w Polsce w okresie krótkotrwałego panowania nad całym tym obszarem pierwszych Piastów — Mieszka I i Bolesława Chrobrego.

Nieco inaczej formułuje swój pogląd Czaplewski, który czas narodzin tej nazwy przesuwają na lata oddzielenia się Pomorza od Polski. Koncepcja ta wydaje się jednak mniej przekonująca. Przeciw niej świadczyłoby również wyrażenie *longum mare* w dokumencie *Dagome Iudex*, które za Kętrzyńskim skłonni bylibyśmy uważać za łacińskie tłumaczenie wyrazu „Pomorze“<sup>14</sup>. Nie bez znaczenia jest też fakt, że terminy „Pomorze“ i „Pomorzanie“ występują w źródłach właśnie od połowy XI wieku. Występują one wtedy już w źródłach niemieckich, co każe uwzględnić pewien okres czasu na wędrówkę tych nazw z Polski do Niemiec, a zatem cofnąć ich metrykę co najmniej do czasów panowania Chrobrego.

Przeciwno tezie o powstaniu nazwy „Pomorze“ w Polsce można by wysunąć wątpliwość, czy prawdopodobne jest przejęcie przez jakiś lud nazwy nadanej mu przez sąsiadów. Nie wdając się w rozważania abstrakcyjne tego problemu rozproszymy ową wątpliwość bliską analogią. Oto Wioletowie, zwani przez Niemców Lucicami<sup>15</sup>, sami z wolna przyjmują tę nazwę, przynajmniej w tytułaturze książąt<sup>16</sup>. Jeśli przykład ten nie jest dość przekonujący ze względu na to, że można upatrywać w nazwie „Lucicy“ nazwę słowiańską przeniesioną tylko przez Niemców na Wioletów, to można przytoczyć przykłady inne, tym bardziej wymowne, że zaczerpnięte ze znacznie późniejszej epoki, a mianowicie przykłady nazw Estonii lub Ukrainy, które przecież ludność tych krajów przyjęła z zewnątrz. Okazuje się więc, że przyjmowanie

<sup>13</sup> Za to w okresie dwudziestolecia pojęcie Pomorza bez przymiotnika kojarzyło się często, nawet w świadomości wykształconego ogółu, z pojęciem Pomorza Gdańskiego, zgodnie z ówczesnym stanem posiadania. Porównaj na ten temat J. M i t k o w s k i, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*, Poznań 1946, s. 7.

<sup>14</sup> Vide przypis 9.

<sup>15</sup> Informuje o tym *Adam Brem.*, III 21: *ab illis Wilzi, a nobis dicuntur Leutici*.

<sup>16</sup> Już Bogusław I, książę Pomorza Zachodniego, tytułuje się *princeps Liuticorum*. Porównaj C z a p l e w s k i, op. cit. s. 15.

przez ludy nazw nadawanych im przez obcych nie jest niczym nie spotykanym w historii. W przypadku Pomorza mamy zresztą poświadczony źródłowo jedynie stosunkowo szybkie przejęcie tej nazwy przez dwór książęcy, nie wiemy natomiast, czy równie szybko upowszechniła się ona wśród ludności.

Nie jest natomiast prawdopodobna taka droga wędrówki nazwy Pomorza, jak ją wytyczył Czaplewski. Nie mogła ona być przyjęta przez książąt zachodnio-pomorskich pod wpływem kancelarii dworu polskiego, gdyż zjawia się w tytulaturze tych książąt wcześniej, niż może być mowa o kancelarii Piastów<sup>17</sup>. Trudno też przypuścić, by do Niemiec dostała się ona dopiero przez Pomorze, skoro w źródłach niemieckich zjawia się już w połowie XI wieku, a więc w jakieś 20—40 lat po usamodzielnieniu się Pomorzan, w okresie, w którym książęta pomorscy — o ile w ogóle istnieją — nie noszą chyba jeszcze ustalonych oficjalnych tytułów. Naszym zdaniem wędrówka omawianej nazwy odbywała się inaczej. Od Polaków przejęli ją Niemcy, w tytulaturze zaś książąt zachodnio-pomorskich zjawiała się później, wprowadzona właśnie przez niemieckich, a także i polskich dyktatorów pierwszych pomorskich dokumentów<sup>18</sup>.

Wprowadziwszy omówione wyżej poprawki jesteśmy w zgodzie z Czaplewskim, że pojęcie Pomorza ukształtowało się w Polsce za pierwszych Piastów jako pojęcie wyłącznie geograficzne, będące odbiciem określonych, lecz przejściowych stosunków politycznych. Jedność nazwy nie przesądza zatem kwestii istnienia lub nieistnienia bliższych związków etnicznych lub politycznych między Pomorzem Szczecińskim i Pomorzem Gdańskim poza okresem ich wspólnej przynależności do państwa polskiego.

Począwszy od XII wieku losy polityczne zachodniej i wschodniej części Pomorza toczą się już dowodnie inaczej. Na innych zasadach oparty jest związek każdej z nich z Polską Bolesława Krzywoustego, później zaś każda z nich staje się odrębnym państwem. Ponieważ zaś o wewnętrznych stosunkach na Pomorzu przed jego podbojem przez Krzywoustego mamy bardzo nikłe wiadomości, przeto bez trudu przyjął się w nauce pogląd, że także w czasach wcześniejszych Pomorze dzieliło się na dwie różne części. Istnieje jednak również pogląd odmienny. Z dawniejszych badaczy reprezentował go Q u a n d t<sup>19</sup>, który jednakże nie poparł tezy o pierwotnej jedności politycznej Pomorza żadnymi argumentami prócz zupełnie fantastycznego wyводу genealogicznego dynastii zachodnio- i wschodnio-pomorskiej<sup>20</sup>. Ostatnio w obronie poglądu o pierwotnej jedności Pomorza Wschodniego i Zachodniego wystąpił M a l e c z y ń s k i<sup>21</sup>.

Maleczyński twierdzi, że przed rokiem 1121 Pomorze stanowiło całość polityczną pod rządami jednego księcia zwierzchniego. Próbuje udowodnić powyższą tezę następującymi argumentami: 1) przed połową XII wieku brak jest dowodów podziału Pomorza na wschodnie i zachodnie pod rządami osobnych władców równorzędnych, późniejsi zaś książęta wschodnio-pomorscy wywodzą się od namiestników książąt pol-

<sup>17</sup> St. K ę t r z y ń s k i, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich* t. I, Warszawa 1934, s. 127 — ustala zawiązki kancelarii polskich na czwarte i piąte dziesięciolecie XIII wieku. Tytuł pomorski w tytulaturze książąt zachodnio-pomorskich jest zaś zjawiskiem stałym już w drugiej połowie XII wieku. Vide C z a p l e w s k i, op. cit., s. 24 sq.

<sup>18</sup> Jest natomiast zupełnie możliwe, że tytuł pomorski w tytulaturze książąt wschodnio-pomorskich powstał istotnie pod bezpośrednim wpływem polskim.

<sup>19</sup> L. Q u a n d t, *Zur Urgeschichte der Pomoranen*, „Baltische Studien“ t. XXII, 1868, s. 165 sqq.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 165—186.

<sup>21</sup> K. M a l e c z y ń s k i, *Bolesław Krzywousty*, s. 91 sq.

skich z połowy XII wieku i nie można ich przodków cofnąć poza rok 1150; 2) na przestrzeni drugiej połowy XI wieku i pierwszej ćwierci XII wieku imiona książąt rzekomo wschodnio-pomorskich powtarzają się u współczesnych lub prawie współczesnych książąt zachodnio-pomorskich; 3) państwo Warcisława zachodnio-pomorskiego musiało się rozciągać pierwotnie aż po Wisłę, jeżeli w roku 1128 Bolesław Krzywousty groził temu księciu zemstą i wojną za znieważenie przez Pomorzan grobu swych przodków w Płocku, który to napad wyjść mógł spod Gdańska, ale nie spod Szczecina.

Rozpatrzmy najpierw dwa ostatnie argumenty. Maleczyński wskazuje, że znany nam z Kroniki Galla wschodnio-pomorski Świętobór<sup>22</sup> ma swego imiennika we współczesnym mu księciu zachodnio-pomorskim, ojcu obodrzyckiej księżny Sławiny<sup>23</sup>. Źródło, które informuje o owym drugim Świętoborze, nie wspomina jednak ani słowem, by był on księciem Pomorza Zachodniego. Fakt wydania przezeń córki za władcę Obodryców do takiego wniosku chyba jeszcze nie upoważnia. Przyopuszczenie K o c z e g o, że ów Świętobór mógł być protoplastą Warcisława<sup>24</sup>, uznał Maleczyński za pewnik nie bacząc, że Koczy zestawiał tylko wzmianki o poświadczonych źródłowo książętach, którzy ewentualnie mogliby być brani pod uwagę jako książęta zachodnio-pomorscy. Poza tym sam Maleczyński przyznaje, że obaj Świętoborowie są sobie tylko „prawie współcześni“, to zaś nie wystarcza jeszcze, by móc ich uważać za jedną osobę.

Następnie identyfikuje Maleczyński rzekomego syna Świętobora, Świętopełka, osadzonego przez Krzywoustego w Nakle<sup>25</sup>, ze wspomnianym przez „Rocznik świętokrzyski“ jako *dux odrensis* księciem tegoż imienia<sup>26</sup>. W tym ostatnim chce Maleczyński widzieć władcę Chyżan zaodrzańskich. Cała ta konstrukcja jest jednakże wiązką hipotez. Znikąd nie wiemy, by Świętopełk Galla był synem Świętobora i sam Maleczyński zaopatruje to zresztą znakiem zapytania. Lokalizacja terenu podlegającego Świętopełkowi „odrzańskiemu“ jest kwestią sporną i bardzo trudną do rozwiązania. Świeżo K i e r s n o w s k i próbował go wywieść właśnie ze wschodniego Pomorza<sup>27</sup>. Jeżeli jednak nawet odrzucimy istotnie trudną do przyjęcia koncepcję Kiersnowskiego<sup>28</sup>, to przecież wzmianka „Rocznika świętokrzyskiego“ nie upoważnia nas wcale do uważania Świętopełka za księcia zwierzchniego.

Maleczyński sądzi, że był on księciem Chyżan. Ale czy w takim razie zbieżność imienia księcia Chyżan zaodrzańskich i księcia okolicy podnakielskiej ma świadczyć o ich identyczności, a tym bardziej o tym, że ów Świętopełk był władcą całego Pomorza? Posunęlibyśmy się tu chyba za daleko. Imię Świętopełk było popularne w całej Słowiańszczyźnie, spotykamy je u wszystkich niemal słowiańskich dynastii, i noszenie go przez dwóch współczesnych sobie książąt nie uprawnia do wyciągania żadnych wniosków.

Z podobnej wiązki hipotez złożony jest ostatni argument Maleczyńskiego za państwową jednością Pomorza Zachodniego i Wschodniego. Opiera się on na przekaza-

<sup>22</sup> *Galli Anonymi Cronica*, II 29.

<sup>23</sup> J. L a n g e b e k, *Scriptores rerum Danicarum* t. I, s. 271: *Cruco senex tyrannus Obodritorum a Dano equite in commensationibus Plonensibus insidiis uxoris Slavinae Pomeranae Svantibori filiae ... trucidatur*.

<sup>24</sup> L. K o c z y, *Kilka uwag o najstarszych dziejach Pomorza*, „Roczniki Historyczne“ t. VIII, 1932, s. 154 sqq.

<sup>25</sup> *Gall*, III 26.

<sup>26</sup> *MPH* t. II, s. 774.

<sup>27</sup> R. K i e r s n o w s k i, *Świętopełk — „dux odrensis“*, „Przegląd Zachodni“ t. VIII, 1952, zesz. 3/4, s. 525 sqq., czyni Świętopełka władcą miejscowości Odry na północnym skraju Borów Tucholskich, w dzisiejszym powiecie chojnickim.

<sup>28</sup> Vide Z. W o j c i e c h o w s k i, *W sprawie Świętopełka „księcia odrzańskiego“*, *ibidem*, s. 700 sq.

nych przez żywociarza Ottonowego słowach Bolesława Krzywoustego. Książę polski — według tej relacji — motywuje wobec Ottona Bamberskiego ponowne podjęcie w roku 1128 kroków wojennych przeciw Pomorzanom między innymi tym, że ci ostatni wywlekli z grobu kości jego przodków i znieważyli je<sup>29</sup>. B i e l o w s k i uznał, że ten wypadek zdarzył się w Płocku<sup>30</sup>, prawdopodobnie dlatego, że w mieście tym pochowany był Włodzisław Herman. Za Bielowskim przyjmuje to za rzecz pewną Maleczyński. Z równym jednak prawdopodobieństwem można ową historię odnieść do Poznania i wówczas argument Maleczyńskiego przestaje być argumentem. Poza tym zwróćmy jeszcze uwagę, że cytowany wypadek służy Krzywoustemu jako ilustracja charakteru i zwyczajów wrogów, że jest to zatem inwektywa, która najczęściej nie liczy się ani z geografiami, ani z chronologią. Znamy dobrze ten styl z ówczesnej propagandy przeciw nieprzyjacielowi. Wrogowie Słowian skierują przeciw swemu słowiańskiemu przeciwnikowi wszystkie zarzuty, jakie na przestrzeni całych dziejów wysuwano pod adresem jakichkolwiek Słowian; w propagandzie antyniemieckiej sięgano nie tylko do zbrodni krzyżackich, ale nawet do zbrodni Karola Wielkiego; pogromy Żydów urządzano pod hasłem zemsty za „ukrzyżowanie Chrystusa. Ze słów Krzywoustego, których *nota bene* nie przytacza ich bezpośredni świadek, nie można więc z całą pewnością wnosić, przez jakich Pomorzan i kiedy opisany czyn był dokonany. Mogły to być na przykład reminiscencje z czasów bezkrólewia po śmierci Mieszka II. Książę polskiemu zależało na przedstawieniu nieprzyjaciela w jak najgorszym świetle i wszystko złe, co mógł powiedzieć o Pomorzanach w ogóle, odnosił chętnie do tych, z którymi w danej chwili walczył. Byłoby to zresztą nawet w pewnym stopniu uzasadnione faktem, że nie jest rzeczą nieprawdopodobną istnienie sporadycznych sojuszków między wschodnimi i zachodnimi Pomorzanaми w ich walce z książętami polskimi.

Należy jeszcze rozpatrzyć pierwszy argument Maleczyńskiego, mimo że przedstawia on sobą typ argumentu *ex silentio*. Istotnie, nie wiemy nic o istnieniu dwóch równorzędnych, zwierzchnich książąt na Pomorzu przed połową XII wieku. Wzmiankę „Rocznika świętokrzyskiego“ o dwóch książętach pomorskich pokonanych w roku 1119 przez Krzywoustego<sup>31</sup> słusznie odnosi Maleczyński do faktu pokonania „jakichś drobnych panów na gródkach wschodnich kraju“<sup>32</sup>. Twierdzenie Maleczyńskiego trzeba jednak rozszerzyć. Nie wiemy nic nie tylko o dwóch, ale nawet o jednym zwierzchnim księciu Pomorza. Nie potwierdzają istnienia takiego suwerena pomorskiego ani wiadomości rocznikarskie, ani kronika Galla. Przez opowiadanie Galla przewijają się rój drobnych panów pomorskich — *principes*<sup>33</sup>, ale z księciem zwierzchnim nie spotykamy się. Trzykrotnie wprawdzie pojawia się na Pomorzu *dux*, dwa razy w Kołobrzegu<sup>34</sup>, raz w Czarnkowie<sup>35</sup>, ale wydaje się on raczej wodzem wojaska — w klasycznym sensie terminu — niż księciem zwierzchnim. Gall zresztą — nadzwyczaj chwiejny w terminologii — przejawia na ogół tendencję do tytułowania książąt panujących królami — *reges*. Jedynie w stosunku do książąt polskich prze-

<sup>29</sup> Ebo, III 13: *gentem illam beluine ferocitatis immanitate terram populumque suum devastasse, adeo ut etiam parentes suos sepulchris protraheret et collisis capitibus dentes excuteret ossaque eorum per publicum aggerem dispergeret.*

<sup>30</sup> MPH t. II, s. 63, przypis 1.

<sup>31</sup> MPH t. II, s. 774.

<sup>32</sup> K. M a l e c z y ń s k i, op. cit., s. 91.

<sup>33</sup> Gall, II 47: Gniewomir; III 26: *cuidam Pomerano ... Suatopole vocabulo*; II 44: *Bolezlanus ... ipsumque dominum castelli de fonte baptismatis elevavit.*

<sup>34</sup> Gall, II 28: *Ipse dux etiam Pomeranus ... intus erat*; II 39: *Ipse quoque dux Pomeranorum adveniens Boleslavo inclinavit.*

<sup>35</sup> Gall, II 44: *... ipseque dominus paganorum ...; ... ipse dux ...*

strzeża oficjalnej tytulatury, chociaż np. Kazimierza Odnowiciela nigdy nie nazwie księciem<sup>36</sup>. Książąt czeskich tytułuje różnie<sup>37</sup>, na Rusi zaś zna wyłącznie królów<sup>38</sup>. Tytuł *dux* otrzymuje natomiast od niego m. in. kasztelan wrocławski Magnus<sup>39</sup>, *duces* są wymieniani w otoczeniu obydwu Bolesławów — Chrobrego i Krzywoustego<sup>40</sup>. Tak więc i ranga pomorskich *duces* nie była zapewne zbyt wysoka. Przeciw zwierzchniej roli księcia kołobrzeskiego przemawia również fakt, że jego klęska w walce z Krzywoustym nie przesądziła bynajmniej o losach Pomorza. Gall nie podaje nawet jego imienia, a uczyniłby to chyba, gdyby chodziło rzeczywiście o władcę państwa, z którym Polska prowadziła tak zacięte i długotrwałe wojny. Nie jest przecież przesadnie oszczędny w przytaczaniu imion pomorskich, dość wspomnieć Gniewomira, Świętobora i Świętopełka.

Spośród wcześniejszych książąt pomorskich zasługuje jeszcze na uwagę Siemosił czy Wszemysł (*Zemuzil*), współczesny Kazimierzowi Odnowicielowi<sup>41</sup>. Jedyna dochowana o nim wzmianka, w której świetle byłby on władcą równorzędnym księciu polskiemu, pozwalałaby widzieć w nim księcia panującego na większym obszarze. Nie wiemy jednak, czy jego znaczenie było wynikiem ustalonej pozycji, czy też był on tylko wyniesiony chwilowo przez sukcesy wojenne albo nawet był po prostu wybrany wodzem siły zbrojnej zawiązanego *ad hoc* sojuszu plemion.

W każdym razie ta jedyna, lakoniczna i nadająca się do rozmaitej interpretacji wzmianka, dotycząca księcia raczej chyba wschodnio-pomorskiego, nie może być przesłanką wniosku o jedności politycznej Pomorza.

Poważnym natomiast argumentem, przemawiającym za istnieniem jednej, wspólnej dla całego Pomorza dynastii, byłoby potwierdzenie się hipotezy St. Z a k r z e w s k i e g o, rozwiniętej następnie przez Z. W o j c i e c h o w s k i e g o, o piastowskim pochodzeniu książąt pomorskich<sup>42</sup>. Hipoteza ta jednak, oparta głównie na spostrzeżeniu, że w dynastii pomorskiej powtarzają się jakoby imiona bocznej linii Piastów, została właściwie obalona, skoro okazało się, że wersja o drugim imieniu Bogusława I — rzekomo *Theodorus* — nie wytrzymuje krytyki paleograficznej<sup>43</sup>.

Za jednością Pomorza nie przemawia też wspólna nazwa dla obydwu jego części, jest to bowiem — jak wykazywaliśmy wyżej — nazwa geograficzna, nie zaś nazwa państwa czy grupy etnicznej. Właśnie stosunki etniczne stanowią jeszcze jeden tym razem pozytywny, argument przeciw przyjmowaniu politycznej jedności tego kraju. Pomorze rozpada się bowiem wyraźnie na dwa różne terytoria językowe: zachodnie — nazywane przez językoznawców pomorskim, oraz wschodnie — zwane mniej szczęśliwie kaszubskim<sup>44</sup>. Poważnego argumentu dostarczy także spojrzenie

<sup>36</sup> Gall, I 17—22.

<sup>37</sup> Gall, I 19, I 30, III 16.

<sup>38</sup> Gall, I 7, I 10.

<sup>39</sup> Gall, II 4: *tibi, Magne, cui nomen ducatus est plus dedecoris quam honoris ...*

<sup>40</sup> Gall, I 9; I 13: *duces vero suosque comites ac principes acsi fratres vel filios diligebat*; I 16, II 4: *Magnus*.

<sup>41</sup> *Annales Altahenses maiores*, MGH SS t. XX, s. 802: *Illuc etiam* (sc. do Merseburga — JD) *Bratizlao dux Boemorum, Kazmir Bolaniorum, Zemuzil Bomeraniorum advenerunt atque regem donis decentibus honoraverunt*.

<sup>42</sup> St. Z a k r z e w s k i, *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*, Warszawa 1921, s. 150—154. Z. W o j c i e c h o w s k i, *Jeszcze o Mieszku*, „Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu“ t. VII, 1936, zesz. 7; tenże, *Polska nad Wisłą i Odrą w X w.*, Katowice 1939.

<sup>43</sup> K. M y ś l i Ń s k i, *Bogusław I książę Pomorza Zachodniego*, Bydgoszcz-Gdańsk-Szczecin 1948, s. 53 sq.

<sup>44</sup> T. L e h r - S p ł a w i Ń s k i, *Zachodnia granica kaszubszczyzny w wiekach średnich*, „Slavia Occidentalis“ t. XVI, 1937, passim.



na mapę zalesienia, która ukazuje wyraźną granicę między Pomorzem Zachodnim i Wschodnim izolującą obydwie części Pomorza od wzajemnych wpływów<sup>45</sup>.

Wypadnie tedy odrzucić kategorycznie hipotezę o pierwotnej jedności państwowej Pomorza Zachodniego i Wschodniego, a także — do czego jeszcze wrócimy w ciągu dalszych rozważań — wypowiedzieć się przeciwko pogładowi o istnieniu przed rokiem 1121 zwierzchnich książąt Pomorza Zachodniego. Analiza źródeł wykazuje słuszność poglądu T y m i e n i e c k i e g o, że „organizacja całego kraju jest w tym czasie bardzo luźna, a zastępuje ją spontaniczna łączność ludności wobec przeciwników“<sup>46</sup>.

\*

O terytorium zachodnio-pomorskim w sensie terytorium państwowego można więc mówić dopiero w odniesieniu do czasów pierwszego niewątpliwie księcia zwierzchniego Warcisława I, to znaczy do lat dwudziestych i trzydziestych XII wieku. Bezpośrednich danych źródłowych, które by wskazywały granice obszaru podlegającego jego rzeczywistej czy nominalnej władzy, nie ma. Co więcej, zdajemy sobie sprawę, że terytorium to właśnie wtedy dopiero się kształtowało, że zatem jego granice są płynne, w poszczególnych latach przedstawiają się inaczej. Wypływająca stąd niemożliwość szczegółowego ustalenia ówczesnego terytorium i dokładnego przedstawienia procesu jego wzrostu nie oznacza jednak konieczności rezygnacji z określenia go w przybliżeniu, bez uwzględnienia drobniejszych przesunięć.

Pierwszorzędną wartością dla odtworzenia terytorium państwa Warcisława będą miały żywoty Ottona Bamberskiego, które pozwolą ustalić ośrodki oraz łączące je szlaki, pozostające pod kontrolą księcia pomorskiego. Możemy bowiem z całą pewnością twierdzić, że teren misji obejmował ziemie, do których Warcisław przynajmniej rościł sobie pretensje. Analiza danych żywociarzy dotyczących stosunku ludności do księcia na poszczególnych terenach pozwoli nadto na wyróżnienie ziem trwałej i luźniej z nim związanych.

Drugim źródłem, często wykorzystywanym jako podstawa określenia terytorialnego zasięgu władzy Warcisława, jest bulla erekcyjna biskupstwa pomorskiego z roku 1140<sup>47</sup>. Wyznacza ona obszar nowoutworzonej diecezji, przyjmuje się jednak zwykle, że obszar ten pokrywał się z ówczesnym obszarem księstwa. Aprioryczne przyjęcie takiej tezy budzi jednak wątpliwości, których późniejszy stan rzeczy<sup>48</sup> rozproszyc nie może. Toteż wnioski wyciągane na podstawie tego dokumentu będą wymagały każdorazowej kontroli.

Niewątpliwie wiarygodne wiadomości, które możemy uzyskać z najwcześniejszych nadań książąt pomorskich, odtwarzają stan rzeczy w drugiej połowie XII wieku. Ze względu na dużą płynność granic państwowych w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie w interesujących nas latach źródło to niewielką odda przysługę przy rekonstrukcji stanu o kilkadziesiąt lat wcześniejszego. Dokumenty pomorskie mogą nam posłużyć jedynie do kontroli niepewnych hipotez oraz jako źródło do wytyczenia wewnętrznych granic między poszczególnymi ziemiami wchodzącymi w skład

<sup>45</sup> Vide K. Ś l a s k i, *Zasięg lasów Pomorza w ostatnim tysiącleciu*, „Przegląd Zachodni“ t. VII, 1951, zes. 5/6, mapa.

<sup>46</sup> K. T y m i e n i e c k i, *Pomorze za Bolesławów*, „Roczniki Historyczne“ t. III, 1927, s. 29.

<sup>47</sup> *Codex Pomeraniae Diplomaticus*, ed. K.F.W. H a s s e l b a c h i J.G.L. K o s e g a r t e n, F.v. M e d e m, Greifswald 1843—1862 t. I nr 16.

<sup>48</sup> Wykazany przez Z. S u ł o w s k i e g o, *Najstarsza granica zachodnia Polski*, „Przegląd Zachodni“ t. VIII, zes. 3/4, s. 383.

księstwa pomorskiego. Granice ziem wykazują znacznie większą stałość niż granice państw i wobec tego można je bez obawy popełnienia poważniejszego błędu przenieść na okres wcześniejszy.

Poboczne znaczenie może mieć dla nas także materiał archeologiczny i analiza terenu. Mapa znalezisk dostarcza przesłanek do wnioskowania o starszych granicach plemiennych, co przy wyznaczaniu dwunastowiecznego terytorium gra dużą rolę. Analiza terenu, choć nie może być źródłem rozstrzygającym, pozwoli czasem skontrolować wyniki otrzymane na innej drodze.

Podstawowe dla nas źródło — żywoty Ottona Bamberskiego — wskazuje, że spośród większych grodów, które odgrywały rolę stolic większych jednostek terytorialnych, biskup bamberski odwiedził w roku 1124 Pyrzyce, Kamień, Wolin, Szczecin, Kołobrzeg i Białogard, a w roku 1128 Dymin, Uznam, Wołogoszcz, Choćków i po raz drugi Szczecin, Wolin i Kamień<sup>49</sup>. Hipotetyczna tylko jest bytność wyprawy misyjnej w Stargardzie<sup>50</sup>. Nie doszły do skutku projektowane wyprawy do Wkrzan<sup>51</sup> i na Rugię<sup>52</sup>.

Pozycja księcia pomorskiego w poszczególnych grodach nie była jednakowa. O ile mocna była w Kamieniu<sup>53</sup> i Uznamiu<sup>54</sup>, a także w pozostałych grodach zaodrzańskich<sup>55</sup> (oprócz może Choćkowa) i chyba w Pyrzycach<sup>56</sup>, o tyle w Szczecinie i Wolinie była tak słaba, że można w ogóle powątpiewać, czy w okresie misji miejscowości te znajdowały się w jakiegokolwiek zależności od księcia. Warcisław w nich się nie pojawia, protegowani przezeń misjonarze doznają tam wielu przykrości<sup>57</sup>, a w okresie drugiej wyprawy Szczecin prowadzi z księciem wojnę plądrując jego posiadłości<sup>58</sup>. Warcisław — według relacji żywociarza — odróżnia Szczecin od swego *regnum*<sup>59</sup>. Co więcej, wojnę między Warcisławem a Szczecinem kończy pokój i nawiązanie stosunków handlowych, a nie — jak należałoby oczekiwać — uznanie

<sup>49</sup> Bytność Ottona w tych miejscowościach potwierdzają zgodnie wszyscy żywociarze. Pyrzyce: *Herbord*, II 13, *Ebo*, II 5, *Mon. Priefl.*, II 4. Kamień: *Herbord*, II 18, *Ebo*, II 5, *Mon. Priefl.* II 4. Wolin: *Herbord*, II 23, *Ebo*, II 7, *Mon. Priefl.* II 5. Szczecin: *Herbord*, II 25, *Ebo*, II 8, *Mon. Priefl.* II 8. Kołobrzeg: *Herbord*, II 38, *Ebo*, II 18, *Mon. Priefl.* II 20. Białogard: *Herbord*, II 38, *Ebo*, II 18, *Mon. Priefl.* II 20. Dymin: *Herbord*, III 2, *Ebo*, III 5, *Mon. Priefl.* III 4. Uznam: *Herbord*, II 3, *Ebo*, III 6, *Mon. Priefl.* III 4. Wołogoszcz: *Herbord*, III 5, *Ebo*, III 7, *Mon. Priefl.* III 4. Choćków: *Herbord*, III 8, *Ebo*, III 9, *Mon. Priefl.* III 4. Szczecin ponownie: *Herbord*, III 13, *Ebo*, III 1, *Mon. Priefl.* III 5. Wolin ponownie: *Herbord*, III 24, *Ebo*, III 1. Kamień ponownie: *Ebo*, III 23.

<sup>50</sup> *Ebo*, II 4: *castrum Zitarigroda*. Vide dyskusja: F. W. Barthold, *Geschichte von Rügen und Pommern* t. II, Hamburg 1839—1845, s. 32. L. Quandt i L. Giesebrecht w „Baltische Studien“ t. X, 2, s. 125, t. XI, 1, s. 166 sq, t. XV, 1, s. 190. Nadto cała literatura poświęcona żywociarzom i misji pomorskiej Ottona Bamberskiego.

<sup>51</sup> *Herbord*, III 11—12; *Ebo*, III 14.

<sup>52</sup> *Herbord*, III 30. *Ebo*, III 23.

<sup>53</sup> Vide K. Wachowski, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, wyd. 2, Poznań 1950, s. 239 sq.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 250.

<sup>55</sup> *Loc. cit.*

<sup>56</sup> Inaczej Wachowski, *op. cit.*, s. 221, ale źródła jego stanowiska nie potwierdzają. Misjonarze występujący jako wysłannicy księcia spotykają się z całkowitym posłuszeństwem. W szczególności więc nie odgrywa żadnej roli w Pyrzycach. Zgromadzony lud wysłuchuje tylko rozporządzeń. Vide *Herbord*, II 13, *Mon. Priefl.* II 4, *Ebo*, II 5.

<sup>57</sup> *Herbord*, III 14—25. *Ebo*, III 15—16. *Mon. Priefl.* III 7—8.

<sup>58</sup> *Herbord*, III 24. *Ebo*, III 20 i 23.

<sup>59</sup> *Ebo*, III 23: *Populus iste ... multo iam tempore rapinis et latrocinis regnum meum vastando maculavit.*

przez zbuntowane miasto władzy książęcej<sup>60</sup>. Fakt dwukrotnego skierowania misji na ten trudny teren świadczy jednak niezbitcie o dążeniu Warcisława do opanowania możnego miasta, a dalsze losy Pomorza pozwalają przypuszczać, że ostatecznie dążenia te zostały przynajmniej w części uwieńczone powodzeniem i Szczecin w jakiejś — co prawda luźnej — formie został z państwem Warcisława powiązany.

Niejasny jest stosunek Choćkowa do Warcisława. W przeszłości gród ten należał do związku wieleckiego, a potem pozostawał może pod panowaniem książąt obo-drzyckich<sup>61</sup>.

Terytorium choćkowskie jedynie od północy graniczyło z posiadłościami Warcisława. Zwierzchnika miasta, Misława, oglądamy wprawdzie na wycęu możnych zaodrzańskich zwołanym przez Warcisława do Uznamia<sup>62</sup>, ale pozycja jego jest odmienna od pozycji zarządców Dymina lub Wołogoszczy. W tych ostatnich grodach sprawują rządy urzędnicy Warcisława — *prefecti*<sup>63</sup>, podczas gdy Misław bywa nazywany przez żywociarzy księciem (*princeps* lub nawet *dux*)<sup>64</sup>. Warcisław nie towarzyszy Ottonowi do Choćkowa, żegna się z nim już w Wołogoszczy<sup>65</sup>. Do Choćkowa natomiast przybywają posłowie Albrechta Niedźwiedzia<sup>66</sup>, który jeszcze kilka lat później wystąpi w źródłach jako pan ziem nad Pianą<sup>67</sup>. Można by więc uznać Misława za lennika margrabiego, sprzymierzonego tylko z Warcisławem. Nie przeczy temu fakt objęcia Choćkowa przez misję, skoro wiemy, że Otton wybierał się również do Wkrzan<sup>68</sup> i na Rugię<sup>69</sup>.

Na podstawie więc żywotów biskupa bamberskiego można stwierdzić, że państwo Warcisława obejmowało na zachód od Odry Dymin i Wołogoszcz, nad Odrą i Zalewem — Uznam, Szczecin, Wolin i Kamień, na wschodzie zaś Pyrzyce, Kołobrzeg, Białogard i — prawdopodobnie — Stargard. Na zachodzie granica wpływów księcia nie mogła wykraczać daleko poza Dymin, skoro wystarczy Warcisławowi dnia na uderzenie stąd na nieprzyjaciół i powrót do grodu<sup>70</sup>. Na wschodzie Otto nie posunął się poza linię Kołobrzeg-Białogard i żywoty nie dają żadnych podstaw do przesuwania granicy dalej na wschód. Trudno przypuścić, by misją, która decydowała się nawet na przekroczenie granic Pomorza, jak w wypadku Ranów i Wkrzan, zrezygnowała z odwiedzenia terenów leżących w zasięgu władania lub choćby pretensji pomorskiego władcy. Na południu wreszcie źródła wskazują na graniczny charakter Iny<sup>71</sup> i przyjęc wypadnie za Koczym, że granica biegła tu od owego miejsca, w którym Otto przekroczył Inę, ku Pyrzycom<sup>72</sup>.

<sup>60</sup> Ebo, III 23: *Statimque legati Stetinensium, vestigiis eius advoluti, omnem prioris discordie occasionem penitus abdicarunt, pacisque osculo a duce percepta beato pontifici debitas reconciliacionis huius gratias egerunt. Emptisque, prout volebant, necessariis, quod antea disordes nullo modo presumpserant, in sua ovantes remearunt.*

<sup>61</sup> Tak Wachowski, op. cit., s. 245.

<sup>62</sup> Ebo, III 12.

<sup>63</sup> Herbord, III 1: *urbis praefectum*; III 3: *Wortizlaus ... baronibus et capitaneis totius provinciae ac praefectis civitatum conventum indixit.*

<sup>64</sup> Herbord, III 9: *Mizlaus, ipsius civitatis principem.* Ebo, III 12: *princeps Mizlaus nomine.* Ibidem: *dux Mizlaus.*

<sup>65</sup> Ebo, III 9.

<sup>66</sup> Ebo, III 10.

<sup>67</sup> CPD 14. Vide infra.

<sup>68</sup> Porównaj przypis 51.

<sup>69</sup> Porównaj przypis 52.

<sup>70</sup> Herbord, III 2.

<sup>71</sup> W tydzień po opuszczeniu Ujścia misja dociera *ad ripam fluminis, qui limes Pomeraniae est*, Herbord, II 10. Może to być tylko Ina.

<sup>72</sup> L. Kocz y, *Kilka uwag*, s. 129 sq.

Tak wykreśloną granicę kształtującego się państwa pomorskiego podważa pozornie tekst bulli papieża Innocentego II, który określa rozciągłość na wschód nowo utworzonego biskupstwa pomorskiego *usque ad Lebam flumen*<sup>73</sup>. Należy się jednak odnieść z zastrzeżeniem do tezy identyfikującej tu granice kościelne z politycznymi. Wzgląd na te ostatnie grał niewątpliwie rolę przy rozgraniczaniu kompetencji dwóch sąsiadujących ze sobą stolic biskupich, dwóch odrębnych organizmów politycznych. Możemy założyć, że w skład diecezji pomorskiej nie weszły np. ziemie należące bezpośrednio do Piaśtów i — odwrotnie — do diecezji polskich nie włączono ziem podległych Warcisławowi. Granica polityczna nie musiała być jednak przeszkodą do rozszerzenia kompetencji biskupa w kierunku ziem nie objętych jeszcze organizacją kościelną i nie wchodzących w skład żadnego z państw chrześcijańskich posiadających własną hierarchię kościelną. Łeba stała się granicą diecezji pomorskiej jako północno-zachodnia granica biskupstwa wrocławskiego. Oznaczało to przede wszystkim licencję dla biskupów pomorskich na prowadzenie na tym terenie działalności misyjnej, nie świadczyło zaś bynajmniej ani o władaniu Warcisława i jego następców ziemiami nad Łebą, ani nawet o rzeczywistym zasięgu chrześcijaństwa, a — co za tym idzie — kościelnej władzy biskupa.

Analogii nie trzeba daleko szukać. Zachodnie terytoria biskupstwa pomorskiego wchodziły przedtem w podobnym charakterze jako teren dalszej ekspansji, w skład biskupstwa hobolińskiego<sup>74</sup> i brandenburskiego<sup>75</sup>.

Za przedstawioną wyżej interpretacją wyrażenia *usque ad Lebam flumen* i za tezą o wschodniej granicy księstwa pomorskiego przebiegającej niedaleko od linii Kołobrzeg—Białogard przemawia również fakt, że bulla erekcyjna, wyznaczająca terytorium nowej diecezji przez wyliczenie grodów — zapewne stolic poszczególnych ziem — nie wymienia żadnego grodu leżącego na wschód od przyjętej przez nas granicy. Zwrócić też warto uwagę, że Słupsk, a więc właśnie terytorium leżące pomiędzy linią Kołobrzeg—Białogard a Łebą, należy w XIII wieku dowodnie do metropolii gnieźnieńskiej<sup>76</sup>.

Dodatkowy argument zaczerpnijemy wracając do żywociarzy. Już Koczy zauważył, że wyznaczenie Wolina na stolicę nowej diecezji było motywowane jego środkowym położeniem w państwie Warcisława, faktem, że był stąd jednakowo łatwy dostęp do wszystkich granic Pomorza<sup>77</sup>. Gdyby wschodnią granicą była istotnie Łeba, wówczas centralnym punktem byłby raczej Kołobrzeg, mający już zresztą za sobą tradycję biskupiej siedziby.

Zachodnią granicę diecezji wyznacza bulla w przybliżeniu przez wymienienie grodów: Dymina, Trzebudzie (Tribsee), Choćkowa, Wołogoszczy, Uznamia i Grozwinna. Nasuwają się i w tym wypadku uzasadnione wątpliwości, czy wszystkie te ziemie znajdowały się w owym okresie w ramach państwa pomorskiego. Wyżej kwestionowaliśmy już przynależność Choćkowa do Pomorza. Przynależność do Pomorza w roku 1140 ziemi grozwińskiej i wołogoskiej wydaje się mało prawdopodobna w świetle prawie współczesnego bulli dokumentu cesarskiego z roku 1136, którego treścią jest nadanie katedrze bamskiej trybutów z okolic położonych nad Pianą — m.in. z ziemi grozwińskiej i z ziem otaczających Wołogoszcz — za zgodą margra-

<sup>73</sup> CPD 16.

<sup>74</sup> CPD 6.

<sup>75</sup> CPD 7.

<sup>76</sup> M. W e h r m a n n, *Cammin und Gnesen*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft der Provinz Posen“ t. XI, 1896, s. 138 sqq.

<sup>77</sup> *Herbord*, II 37: *civitas haec in mediterraneo sita est Pomeraniae*. Porównaj L. K o c z y, op. cit., s. 127 sq.

biego Albrechta<sup>78</sup>. Ziemia choćkowska, wołosgoska i grozwińska znajdowały się więc wówczas pod panowaniem Albrechta Niedźwiedzia<sup>79</sup>.

Fakt ten, podważający jeszcze raz tezę o zgodności granic kościelnych i politycznych, świadczy zarazem o tym, że podstawą do wyznaczenia granic diecezji pomorskiej była działalność misyjna Ottona. Ziemie objęte jego działalnością pozostały do roku 1140 w jurysdykcji biskupów bamberskich<sup>80</sup>, a następnie zostały wyodrębnione jako nowa diecezja, przy czym nie liczone się z płynnymi wówczas na tym terenie granicami politycznymi. Co więcej, istnieją dane, że zachodnia część diecezji pomorskiej pozostawała dość długo poza politycznymi granicami Pomorza i że nawet ich kościelna przynależność była chwiejna. W dokumencie cesarza Konrada III z końca roku 1150 znajdujemy bowiem potwierdzenie granic diecezji hobolińskiej na Pianie, przy czym jako wchodzące w skład ziem diecezji są wymienione ziemie grozwińska, wąsławska (*Wanzlowe*) i terytoria przynależne do Wołosgoszczy, jak Sitno i Ostróżna<sup>81</sup>. Można było do niedawna sądzić, że takie wytyczenie granicy było oparte na nadaniach wcześniejszych, mianowicie na dyplomie cesarza Ottona I z roku 946<sup>82</sup>, chociaż trudno przypuszczać, by istotnie w zmienionej sytuacji politycznej nastąpić tu mogło automatyczne przejście dawnego tekstu, zwłaszcza że stylizacja dokumentu z roku 1150 różni się w interesującym nas ustępie od stylizacji dokumentu z roku 946. Obecnie wszelkie wątpliwości na ten temat muszą ustąpić wobec faktu, że dyplom Ottona okazał się falsyfikatem z przełomu XII i XIII wieku<sup>83</sup>. Najwidoczniej więc ziemie położone nad Pianą nie należały w roku 1150 do księstwa pomorskiego i były silniej związane z resztą ziem biskupstwa hobolińskiego.

Reasumując sądzimy, że terytorium kształtującego się pod rządami Warcisława państwa zachodnio-pomorskiego objęło przejściowo cały teren misji z wyłączeniem Choćkowa. Granice jego obejmowały na zachodzie ziemie na północ od Piany, granica zaś wschodnia zbliżałaby się do linii Kołobrzeg—Białogard. W ostatnich latach pierwszej połowy XII wieku, to znaczy przynajmniej w okresie 1136—1150, odpadły od Pomorza ziemie leżące nad Pianą.

Mówiąc o terytorium państwa zachodnio-pomorskiego w drugiej ćwierci XII wieku musimy jednak zrobić jedno istotne zastrzeżenie. Nie było to mianowicie państwo całkowicie jednolite. Poszczególne jego części pozostawały w różnym stosunku do księcia: jedne były z nim związane silniej, inne — dość luźno<sup>84</sup>. Licznych dowodów na to dostarczają nam żywoty Ottona Bamberskiego. Stan taki nie może dziwić. Jedność polityczna dopiero się tutaj tworzyła. Poszczególne ziemie dostawały się dopiero pod władzę Warcisława i to dostawały się pod nią w różnych za-

<sup>78</sup> CPD 14.

<sup>79</sup> M a l e c z y ń s k i, op. cit., s. 172 — sądzi, że była to tylko zwierzchność nad księciem pomorskim. Warto jednak zwrócić uwagę, że w omawianym dokumencie książę pomorski nie występuje nawet wśród świadków, czego mielibyśmy się prawo w takim wypadku spodziewać.

<sup>80</sup> CPD 15. Bulla papieża Innocentego II do następcy Ottona Bamberskiego, bpa Egilberta, datowana 19 października 1139: *vobisque pariter concedimus ecclesias, que inter barbaros site sunt et per venerande memorie fratrem nostrum Ottonem, predecessorem tuum a squalore vetuste gentilitatis ad normam christianitatis et disciplinam ecclesiasticam sunt converse.*

<sup>81</sup> CPD 20. W sprawie przynależności Sitna i Ostróżny do Wołosgoszczy vide Z. A. S u ł o w s k i, *Najstarsza granica*, s. 391.

<sup>82</sup> CPD 6.

<sup>83</sup> Z. S u ł o w s k i, *Najstarsze dokumenty biskupstwa hobolińskiego*, „Roczniki Historyczne“ t. XIX, 1950, s. 21—43.

<sup>84</sup> St. W a c h o w s k i, op. cit. s. 219.

pewne okolicznościach. Punktem wyjścia była najprawdopodobniej federacja ziem pomorskich<sup>85</sup>, w której hegemonem stał się Warcisław, co tłumaczyłoby względną autonomię, jaką cieszył się w okresie misji nie tylko Szczecin, ale np. Kołobrzeg<sup>86</sup> lub Pyrzyce<sup>87</sup>. Opanowanie przez Warcisława tak znacznego terytorium świadczy o sile pierwszego księcia pomorskiego, nawet jeżeli zdobycze były chwilowe i nawet jeżeli założymy, że sukcesom jego sprzyjały szczególne okoliczności. Podstawą tej siły musiały być ściślejsze posiadłości księcia, dawniej już do niego należące, gdzie władza jego zdążyła się już utrwalić, słowem — domena książęca.

Źródła nie dają bezpośrednich wskazówek, gdzie szukać tej domeny książęcej, która byłaby zarazem kolebką dynastii. Dane pośrednie natomiast doprowadzały dotychczasowych badaczy do kilku różnych hipotez. Aby się do nich ustosunkować, nie wystarczą dane żywociarzy, chociaż w nich właśnie znajdziemy najcenniejsze wskazówki. Trzeba jeszcze zorientować się w politycznej geografii Pomorza Zachodniego w okresie pierwszego podziału dzielnicowego państwa w obrębie dynastii.

Po śmierci Warcisława i jego brata Racibora dziedzictwo pomorskie przypadło synom Warcisława, Bogusławowi i Kazimierzowi<sup>88</sup>. Bracia rządili pierwotnie krajem wspólnie<sup>89</sup>, później nastąpił między nimi podział terytorialny<sup>90</sup>. Daty podziału ustalić się nie da, na podstawie dokumentów stwierdzić można, że został on dokonany po roku 1159, kiedy obaj książęta czynią wspólnie nadanie dla klasztoru w Grobi<sup>91</sup>, a przed rokiem 1175, kiedy widzimy już Kazimierza jako pana osobnej dzielnicy<sup>92</sup>. Rozgraniczenie ziem między braci nie zostało dotąd w sposób całkowicie zadowalający ustalone, mimo że z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XII wieku znamy sporą garść dokumentów, których tekst rzuca pewne światło na interesujące nas zagadnienie.

Najdokładniej analizował podziały dzielnicowe na Pomorzu Quandt<sup>93</sup>. Zauważył on słusznie, że miejscowości znane z dokumentów jako należące do tego samego z braci nie układają się w zwarty kompleks terytorialny, że posiadłości Bogusława i Kazimierza przeplatają się ze sobą tworząc na mapie szachownicę. Wysnuł stąd wniosek, że każdy z książąt otrzymał po połowie każdej z trzech krain etnograficznych, które wchodziły wówczas w skład państwa zachodnio-pomorskiego, a mianowicie: lucickiej, pomorskiej i kaszubskiej<sup>94</sup>. Chociaż żaden z późniejszych badaczy dziejów Pomorza nie próbował przeprowadzić korekty wywodów Quandta, to przecież pogląd jego nie przyjął się w literaturze. Sugestia późniejszych podziałów

<sup>85</sup> K. T y m i e n i e c k i, op. cit., s. 29. Wskazuje na to także analogia do Wioletów.

<sup>86</sup> *Herbord*, II 39: Kołobrzeżanie *absentibus suis concivibus nichil se novi aggressuros dicebant*. Porównaj także K. Ś l a s k i, *Dzieje ziemi kołobrzesckiej do czasów jej germanizacji*, Toruń 1948, s. 31 sq.

<sup>87</sup> *Herbord*, II 14. Porównaj także W a c h o w s k i, op. cit. s. 219 sq, uwzględniając zastrzeżenia w nocy 56.

<sup>88</sup> W e h r m a n n, *Geschichte von Pommern*, s. 78.

<sup>89</sup> Tak Q u a n d t, *Waldemars und Knuts Heereszüge*, „Baltische Studien“ t. II, 1845, s. 119. Wątpliwości wysuwa W e h r m a n n, op. cit., s. 78.

<sup>90</sup> W e h r m a n n, loc. cit.

<sup>91</sup> CPD 24.

<sup>92</sup> CPD 37. Sprostowanie daty w *Pommersches Urkundenbuch* t. I, 66.

<sup>93</sup> Q u a n d t, *Die Landestheilungen in Pommern vor 1295*, „Baltische Studien“ t. XI. 1845. K. Myśliński, *Bogusław I*, s. 17 — wspomina jeszcze o jakiejś pracy G i e s e b r e c h t a na ten temat. Jak się jednak okazuje z drugiej pracy M y ś l i ń s k i e g o, *Polska a Pomorze Zachodnie po śmierci Krzywoustego*, „Roczniki Historyczne“ t. XVII, s. 14, przypis 32, przypisał on *Die Landestheilungen Giesebrechtowi*, o pracy zaś Q u a n d t a wie jedynie ze słyszenia.

<sup>94</sup> Q u a n d t, op. cit., s. 141 sq.

dzielnicowych, a zwłaszcza sugestia późniejszej tytulatury książąt sprawiła, że prawo obywatelstwa zdobyła teza o podziale księstwa na część wschodnią — szczecińską, którą miał objąć starszy, Bogusław, i zachodnią — dymińską — pod władzą Kazimierza <sup>95</sup>.

Przyjmowanie jednak granic podziałów trzynastowiecznych, a tym bardziej późniejszych, jako podstawy do ustalenia granic z wieku XII jest zupełnie nieuzasadnione, skoro istnieją współczesne temu podziałowi dokumenty, z których dość jasno wynika, co który z książąt posiadał. Metodę postępowania ustalił Quandt na ogół poprawnie i posługując się nią spróbujemy raz jeszcze wytyczyć dzielnice Warcisławiców.

Za Quandtem powtarzamy zasadnicze założenie: jeżeli któryś z książąt czyni nadania wsi, dochodów itp. na terenie jakiejś prowincji, to jest panem całej tej ziemi <sup>96</sup>. Z rozważań eliminujemy oczywiście te dokumenty, których autentyczność jest podejrzana. Dla przejrzystości dokonamy kolejnego przeglądu poszczególnych ziem rozpoczynając od wschodu.

O ziemi białogardzkiej konkretnych wiadomości nie posiadamy. W roku 1159, a więc jeszcze przed podziałem, obaj książęta wymienieni są jako świadkowie na dokumencie biskupa Wojciecha, potwierdzającym m.in. posiadanie przez klasztor w Grobi karczmy i dochodów z ceł w Białogardzie <sup>97</sup>. Przy ponownym potwierdzeniu uposażenia tego klasztoru przez biskupa Konrada znów są świadkami obaj książęta i kasztelanowie z obydwu dzielnic <sup>98</sup>. Następnie potwierdza te same darowizny sam Bogusław, dzieje się to jednak dopiero w roku 1184 <sup>99</sup>, a więc w cztery lata po śmierci Kazimierza <sup>100</sup>, kiedy Bogusław włada bezpośrednio całym państwem. Losów tej ziemi w okresie podziału nie można zatem ustalić na podstawie bezpośrednich danych.

W sąsiadującej ziemi kołobrzesckiej sytuacja jest już jaśniejsza. Kołobrzeg był wspólną własnością obu książąt, co powszechnie przyjmuje literatura <sup>101</sup> i czego dowodzi posiadaczy wyraźnie fakt posiadania tam przez każdego z książąt własnej karczmy <sup>102</sup> oraz wyróżnienie dwóch kasztelanów kołobrzesckich <sup>103</sup>. Ziemia kołobrzescka mogła być też rozdzielona między braci. Quandt sądzi, że do Bogusława należała jej wschodnia część, na prawym brzegu Prośnicy, ponieważ Bogusław za twierdza darowiznę ceł na Rędowie <sup>104</sup>. Tkwi tu jednak pomyłka, ponieważ obydwie wzmianki o cle na Rędowie występują w dokumentach, na których świadkują obaj bracia <sup>105</sup>, natomiast potwierdzenie posiadłości klasztoru w Grobi przez Bogusława w roku 1184 ten szczegół właśnie pomija <sup>106</sup>.

<sup>95</sup> W ostatnich latach tak J. M i t k o w s k i, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*, Poznań 1946, s. 59 oraz K. M y ś l i ń s k i, *Bogusław I*, s. 17.

Niekonsekwencja M y ś l i ń s k i e g o, który przy tym powołuje się na Q u a n d t a (!), jest zastanawiająca. Porównaj przypis 93.

<sup>96</sup> Q u a n d t, op. cit., s. 118.

<sup>97</sup> CPD 24.

<sup>98</sup> CPD 26.

<sup>99</sup> CPD 56.

<sup>100</sup> Kazimierz I umiera w roku 1180. Tak wszystkie wzmianki zebrane w PU I, s. 59 sq.

<sup>101</sup> Q u a n d t, op. cit., s. 122. Za nim: G. K r a t z, *Die städte der Provinz Pommern*. Berlin 1865, s. 82 sq; K. Ś l a s k i, op. cit., s. 42.

<sup>102</sup> CPD 45.

<sup>103</sup> CPD 37.

<sup>104</sup> Q u a n d t, op. cit., s. 122. Tak samo Ś l a s k i, op. cit., s. 42. Obydwaj nie podają jednak źródeł.

<sup>105</sup> CPD 24 i 26.

<sup>106</sup> CPD 56.

Liczne wzmianki o kasztelanii kamieńskiej wskazują jednoznacznie na przynależność jej do dzielnicy Kazimierza<sup>107</sup>. Zamienia on z premonstratensami z Grobi wieś Pustkowo koło Kamienia na inne wsi w prowincji choćkowskiej<sup>108</sup>. Funduje katedrę w Kamieniu i uwalnia posiadłości kapituły tej ziemi od ciężarów<sup>109</sup>. Osadza premonstratensów w Białymbuku koło Trzebiatowa i nadaje im 11 wsi nad Regą<sup>110</sup>. W Trzebiatowie spotykamy Kazimierza w roku 1175<sup>111</sup>.

Na terenie ziemi stargardzkiej dokumenty z omawianych lat poświadczają jedną tylko miejscowość, Przyłup, położoną na południowym zachodzie prowincji w pobliżu ziemi Pyrzyckiej<sup>112</sup>. Wieś tę nadał Kazimierz w roku 1176 klasztorowi kolbackiemu<sup>113</sup>. Po śmierci Kazimierza Bogusław tę darowiznę potwierdza, zaznaczając wyraźnie, że pochodzi ona od brata<sup>114</sup>. Na tej podstawie można przypuszczać, że cała ziemia stargardzka była częścią składową dzielnicy Kazimierza.

Ziemie pyrzycką zaliczył Quandt do działu Bogusława<sup>115</sup>, jednak nie na podstawie danych źródłowych, lecz w drodze dość dowolnej kombinacji. Sądzi on mianowicie, że całe terytorium, dla którego brak jest danych, musiało być podporządkowane Bogusławowi, gdyż w przeciwnym razie dzielnica jego byłaby zbyt mała w porównaniu z dzielnicą młodszego brata<sup>116</sup>. W dalszym ciągu zajmujemy się jeszcze tą argumentacją. Tutaj wystarczy stwierdzić, że Quandt przeoczył jedną informację źródeł odnoszącą się do ziemi pyrzyckiej. W roku 1186 Bogusław ofiarowuje mianowicie prepozyturze kamieńskiej należący dawniej do Kazimierza gród Lubień z przynależnymi doń dobrami. Wśród dóbr tych figuruje m.in. połowa wsi Brezko w ziemi pyrzyckiej<sup>117</sup>. Lokalizacja tej wsi jest niezbyt pewna<sup>118</sup>, ale jej położenie w ziemi pyrzyckiej stwierdza wyraźnie dokument. Skłania nas to do zaliczenia — wbrew Quandtowi — również i ziemi pyrzyckiej do dzielnicy Kazimierza.

Nie wiadomo natomiast, jak traktować znajdujące się w obrębie ziemi pyrzyckiej posiadłości Świętoborzyców, które z biegiem czasu przechodzą w ręce kolbackich cystersów<sup>119</sup>. Nie jest rzeczą pewną, czy podlegały one władzy Kazimierza, czy też stanowiły w obrębie państwa pomorskiego odrębną dzielnicę, zależną formalnie od księcia zwierzchniego. Skłaniamy się raczej do tej drugiej koncepcji. Jeszcze za

<sup>107</sup> Tak też Q u a n d t, op. cit., s. 120.

<sup>108</sup> CPD 37.

<sup>109</sup> CPD 41 i 42.

<sup>110</sup> CPD 29.

<sup>111</sup> CPD 37: *actum in ecclesia trybethowe*.

<sup>112</sup> CPD 38, 39, 54.

<sup>113</sup> CPD 37.

<sup>114</sup> CPD 54: *frater meus ... Kazemarus ... fratribus Cisterciensis ordinis in Colbas conversantibus locum qui vocatur Prilop*. Lokalizacja wsi na podstawie CPD 81. Vide H. H o o g e w e g, *Die Grundbesitzerwerbung des Klosters Kolbatz*, „Balt. Studien“, NF. t. XIX, 1916, s. 5. Podobnie H. C h ł o p o c k a, *Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kołbaczu w XII—XIV wieku*, Poznań 1953, s. 51 sq.

<sup>115</sup> Q u a n d t, op. cit., s. 122.

<sup>116</sup> Ibidem.

<sup>117</sup> CPD 60.

<sup>118</sup> S. K o z i e r o w s k i, *Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej*, zes. 1: *Pomorze Zachodnie*, wyd. 2. Poznań 1945, lokalizuje ją na wschód od Pyrzyc. Podobnie przedtem Q u a n d t w uwagach do CPD 60. Jest jednak w ziemi pyrzyckiej więcej wsi o podobnym brzmieniu nazwy.

<sup>119</sup> G i e s e b r e c h t, *Die Gräber des Greifengeschlechtes heidnischer Zeit*, „Baltische Studien t. X, 1844, s. 77 sq. H. H o o g e w e g, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern t. I*, Szczecin 1924—1925, s. 226 sq. Porównaj także H. H o o g e w e g, *Die Grundbesitzerwerbung*, s. 4—10 oraz H. C h ł o p o c k a, op. cit., s. 54 sq.



życia Kazimierza, choć nie wiadomo na pewno, czy przed podziałem kraju Bogusław potwierdza Kolbaczowi darowizny Warcisława Świętoborzycyca<sup>120</sup>.

Znaczyłoby to, że właściwie ziemia pyrzycka wchodziła w skład dzielnicy Kazimierza, natomiast leżąca bardziej na północ ziemia kolbacka należała do Świętoborzyców, uznających zwierzchnictwo Bogusława jako księcia seniora.

Ziemia szczecińska należała już za to niewątpliwie do Bogusława. W roku 1177 darował on klasztorowi w Grobi położoną w pobliżu Szczecina wieś Teplinino i potwierdził dawniejsze nadania na tym terenie<sup>121</sup>. Również na terenie tej ziemi darował dwie wsie bamberczykowi Beringerowi<sup>122</sup>.

Na wyspie Wolin wkraczamy znów na terytorium Kazimierza. Kasztelan woliński, Wacław, jest poświadczony jako jego urzędnik<sup>123</sup>. Gród Lubiń, sześć wsi, wybrzeże aż do Świny stanowiły jego własność, co wynika tak z własnego dokumentu Kazimierza<sup>124</sup>, jak i z późniejszych sformułowań w cytowanym już dokumencie Bogusława dla kapituły kamieńskiej<sup>125</sup>.

Sąsiednia wyspa Uznam podlegała władzy Bogusława. Tam wystawiał on dokumenty<sup>126</sup>, klasztory w Grobi i w Słupi obdarowuje dochodami z grodu uznamskiego<sup>127</sup>.

O Wołogoszczy dokumenty nic nam nie mówią, ale możemy się zorientować w jej położeniu politycznym ze źródeł opisowych. W roku 1164 Waldemar duński dzieli ją po zdobyciu na trzy części, z których jedną nadaje Kazimierzowi<sup>128</sup>. Jednakże już w roku 1177 występuje w Wołogoszczy *dux Zulistrus*<sup>129</sup>. W tymże roku 1177 Bogusław czyni nadania wsi w prowincjach sycieńskiej i lesiańskiej, które też należały do ziemi wołogojskiej<sup>130</sup>. Sprzeczności te postaramy się wyjaśnić przy innej okazji. Tu ograniczamy się do stwierdzenia, że obydwaj książęta mieli swe dziedziny w ziemi wołogojskiej, przy czym zwłaszcza posiadłości Bogusława nie mogą być kwestionowane, jako że wskazuje na nie źródło zupełnie pewne.

Kasztelania choćkowska występuje w źródłach wielokrotnie jako podległa Kazimierzowi. Klasztorowi w Słupi nadaje on dochody z karczmy choćkowskiej<sup>131</sup>, kasztelan choćkowski występuje wśród jego urzędników<sup>132</sup>, o wsiach darowanych klasztorowi w Grobi w tej prowincji przez Kazimierza wspomina w r. 1177 Bogusław<sup>132</sup>. Po śmierci Kazimierza wsie w ziemi choćkowskiej wymieniane są wśród dawnych jego posiadłości<sup>134</sup>.

<sup>120</sup> CPD 33.

<sup>121</sup> CPD 43.

<sup>122</sup> CPD 61.

<sup>123</sup> CPD 57: *Wenzeslaus castellanus de wolyn, qui in anniversario eiusdem fratris nostri* (sc.: *Kazemari* — JD) *sub confirmatione iuramenti predictam villam a fratre nostro pro suo debito ecclesie eidem collatam fuisse testabatur.*

<sup>124</sup> CPD 48 (podejrzany).

<sup>125</sup> CPD 60: *frater noster bone memorie Kazimarus castrum Lubbin cum omnibus suis pertinentiis olim contulerat ecclesie sancti Nicolai.*

<sup>126</sup> CPD 43.

<sup>127</sup> CPD 43, 52, 56.

<sup>128</sup> *Saxonis Grammatici Gesta Danorum*, ed. J. Orlik et H. Raeder, Hauniae 1931, lib. XIV, s. 42 *Knytlingasaga* 120.

<sup>129</sup> *Saxo Gramm.*, XIV s. 519..

<sup>130</sup> CPD 43. O przynależności prowincji sycieńskiej i lesiańskiej do ziemi wołogojskiej Z. S u ł o w s k i, *Najstarsza granica*, s. 391.

<sup>131</sup> CPD 40.

<sup>132</sup> CPD 41.

<sup>133</sup> CPD 43.

<sup>134</sup> CPD 60.

To samo tyczy się ziemi grozwińskiej. W r. 1175 Kazimierz obdarowuje klasztor w Grobi pięcioma wsiami w tej prowincji<sup>135</sup>. Po śmierci Kazimierza Bogusław potwierdza klasztorowi w Słupi posiadanie nadanej przez brata wsi Górka<sup>136</sup>. Quandt błędnie zalicza kasztelanę grozwińską do dzielnicy Bogusława, przypisując mu darowiznę wsi Doblowitz i dochodów z karczmy w tej prowincji<sup>137</sup>. Dokument jednak, na który Quandt się powołuje, ma zupełnie inną treść. Bogusław wymienia w nim mianowicie darowizny swego stryja, Racibora, do których dołącza kilka własnych nadań. Doblowitz i karczma w prowincji Grozwin są zaliczone wyraźnie do darów Racibora<sup>138</sup>. Przynależność prowincji grozwińskiej do dzielnicy Kazimierza nie powinna więc ulegać wątpliwości.

Kazimierz tytułuje się księciem dyمیńskim<sup>139</sup> i to już świadczy o posiadaniu przez niego ziemi dyمیńskiej. Prócz niej włada on także dalej na zachód położonymi ziemiami po Darguń i Bardo<sup>140</sup>. Trudno rozstrzygnąć przynależność polityczną kraju Wkrzan. Nie ulega wątpliwości wprawdzie panowanie Bogusława nad Pozdawilkiem, w którym kościół ze wsią Budzieszyną nadaje ten książę dowodnie w r. 1177<sup>141</sup>. Natomiast dane dotyczące południowej części terytorium Wkry, ziemi przemyśławskiej, mogą już być rozmaicie interpretowane. O wsi Mokle, której posiadanie potwierdza Bogusław klasztorowi w Słupi w 1182 roku<sup>142</sup>, nie wiemy, czy nie była ona darowizną Kazimierza. Redakcja dokumentu wskazuje raczej na to ostatnie<sup>143</sup>.

Ostatecznie, po sprostowaniu omyłek Quandta, otrzymaliśmy rezultat następujący: dzielnica Bogusława obejmowała część ziemi kołobrzesckiej, ziemię szczecińską, wyspę Uznam, północną część terytorium Wkry z Pozdawilkiem; do Bogusława należała też część ziemi wołogojskiej oraz co najmniej zwierzchność nad ziemią kolbacką. Dzielnica Kazimierza natomiast obejmowała drugą część ziemi kołobrzesckiej, ziemię kamieńską, wyspę Wolin, ziemię stargardzką, pyrzycką, dyمیńską, grozwińską, choć-

<sup>135</sup> CPD 37.

<sup>136</sup> CPD 52.

<sup>137</sup> Q u a n d t, *Landestheilungen*, s. 121.

<sup>138</sup> CPD 43: *predecessor ac patruus noster Ratiborus ... ecclesiam beate Dei genitricis semper virginis Marie, Sanctique Godehardi, una cum consorte sua pribislava in Grobe fundavit et exstruxit, eamque possessionibus ac redditibus dotavit, quibus estimabat sustentari posse conventum fratrum, ibidem divinis officiis deservientium. Dedit enim in usus ministrorum eiusdem ecclesie ...* (tu następuje wyliczenie darowizn Racibora), *in provincia grozsvina villam dobloviz, et in foro eiusdem provincie decem marcas de taberna*. W następnym zdaniu Bogusław wymienia własne nadanie i jest ono wyraźnie odróżnione od poprzednich: *Iuxta castrum Stetym super odoram villam Zelechoa, ad quas nos addidimus eis villam Teplinino*. Wątpliwości muszą zresztą ustąpić całkowicie wobec faktu, że omawiane nadanie w ziemi grozwińskiej jest potwierdzone jako nadanie Racibora jeszcze dokumentem biskupa Wojciecha z roku 1159; CPD 24.

<sup>139</sup> CPD 31, 35. Vide C z a p l e w s k i, *Titulatura*, s. 15.

<sup>140</sup> CPD 28, 34, 36, 59.

<sup>141</sup> CPD 43.

<sup>142</sup> CPD 52.

<sup>143</sup> Dokument po informacji o fundacji Racibora i związanych z nią nadaniach dla klasztoru zawiera sformułowanie następujące: *universas donationes patrum nostri Ratibori, et fratris nostri Kazimari, seu aliorum quorumlibet fidelium, ad nostram ditionem spectantium, predicto cenobio et ministris ipsius liberaliter assignatas, gratas habentes et ratas, auctoritatis nostre privilegio pium duximus communire. Que cum prescriptis donationibus hiis vocabulis exprimentur. In provincia Ukra villa Mokle, etc*. Ponieważ przedtem zostały już wymienione darowizny Racibora, przy czym ich lista zgadza się z tym, co podaje dokument fundacyjny z roku 1153 (CPD 21), należałoby sądzić, że wieś Mokle jest już darowizną Kazimierza.

kowską i część wołogojskiej. Niepewna jest przynależność południowej części kraju Wkrzan — ziemi przemysławskiej. Brak danych o ziemi białogardzkiej.

Rzut oka na mapę wystarczy teraz, by stwierdzić tu dwie anomalie, które uderzyły już Quandta, mimo że otrzymany przez niego obraz podziału był nieco inny. Po pierwsze, posiadłości obu braci przeplatają się, żadna z dwu dzielnic nie stanowi całkowicie zwartego terytorium. Po drugie, obszar władania Kazimierza, młodszego brata, jest bez porównania większy niż obszar ziem starszego Bogusława, będącego w dodatku księciem zwierzchnim.

Pierwszą anomalię usiłował Quandt wyjaśnić za pomocą hipotezy, że księstwo zachodnio-pomorskie, którego obszar obejmował terytoria lucickie, pomorskie i kaszubskie, było tak dzielone między członków dynastii, aby każdemu przypadała połowa każdej z tych trzech części<sup>144</sup>. Z drugą poradził sobie w ten sposób, że uzupełnił dzielnicę Bogusława wszystkimi tymi ziemiami, o których nie zdołał znaleźć danych i o których czasem nie wiadomo nawet, czy w ogóle należały do księstwa pomorskiego<sup>145</sup>.

Tymczasem dla wyjaśnienia tych kwestii nie potrzeba wcale uciekać się do tak fantastycznych pomysłów. Zestawienie danych zawartych w dokumentach, z których najwcześniejszy pochodzi z r. 1175, daje w najlepszym razie rozgraniczenie posiadłości braci z ostatnich lat życia Kazimierza. Nie może być ono utożsamiane z rozgraniczeniem dzielnic w chwili podziału, od którego upłynęło, być może — jak przyjmuje literatura — około piętnastu lat, wypełnionych bezustannymi wojnami<sup>146</sup>. Wykazaliśmy wyżej, że terytorium nad Pianą w latach 1136—1150 nie należało do książąt pomorskich. Nie ma najstarszych nawet poszlak, by ziemie te wróciły pod ich władzę zaraz po roku 1150. Śmiało możemy przyjąć, że podział dzielnicowy został przeprowadzony, zanim jeszcze władztwo Warcisławiców objęło je ponownie.

Wyjątkiem byłaby tylko ziemia grozwińska, w której już Racibor czyni nadania<sup>147</sup> i na której terenie funduje klasztor w Słupi<sup>148</sup>. Także i o tej pogranicznej ziemi nie można jednak w tej chwili stanowczo twierdzić, do kogo należała w momencie podziału.

Zwróćmy dalej uwagę, że zrekonstruowane przez nas dzielnice nie tworzą bynajmniej takiej szachownicy, jaka wypadła Quandtowi w wyniku popełnionych przez niego pomyłek. Terytorium Bogusława, jeśli nie liczyć Kołobrzega, jest nazupełniej zwarte. Brak jest tylko wystarczającej łączności między ziemiami Kazimierza, które układają się w dwa zamknięte obszary: pomorski z Wolinem, Kamieniem, Stargardem, Pyrzycami i połową Kołobrzega oraz lucicki z Dyminem i okalającymi go prowincjami.

Jeśli teraz przyjmujemy narzucającą się hipotezę, że większość ziem zaodrzańskich wróciła pod władzę książąt pomorskich już po dokonanych podziale, to ta druga część dzielnicy Kazimierza przestanie nas niepokoić swymi rozmiarami i ekscentrycznym położeniem. Okaże się, że książęta podzielili między siebie odziedziczone terytorium mniej więcej równo i wzdłuż jednej linii granicznej. Bogusław otrzymał północno-zachodnią część państwa: Uznam, Szczecin i Kolbacz, Kazimierz zaś po-

<sup>144</sup> Q u a n d t, op. cit., s. 141 sq.

<sup>145</sup> Ibidem, s. 122.

<sup>146</sup> Podział Pomorza przyjmuje się około roku 1160. Tak np. M y ś l i ń s k i, *Bogusław I*, s. 11.

<sup>147</sup> CPD 21, 43.

<sup>148</sup> CPD 21.

łudniową i wschodnią: Wolin, Stargard i Pyrzyce, a w takim razie zapewne również Białogard. Bogusław zastrzegł poza tym dla siebie udział w dochodach z ziemi kołobrzesckiej, która musiała być dla książąt szczególnie cenna. Jeżeli mimo to naliczymy mniej kilometrów kwadratowych w dzielnicy Bogusława niż Kazimierza, to nie zapominajmy, że starszy brat objął tereny najbogatsze i najgęściej zaludnione.

Powyzsza interpretacja podziału dzielnicowego, oparta na danych dostarczonych nam przez dokumenty, usuwa zarazem konieczność dyskwalifikowania niektórych wzmianek kronikarskich. Tak np. *Knytlingasaga* oznacza Kazimierza jako panującego wschodniej części księstwa pomorskiego. Utarty a bezzasadny pogląd, że jest wręcz przeciwnie, kazał dotąd historykom uważać to za pomyłkę<sup>149</sup>.

Wróćmy teraz do zagadnienia domeny książęcej. Mówiliśmy wyżej, że na ten temat literatura wysuwała rozmaite hipotezy. Rozpatrzmy je po kolei.

Jednym z najpoważniejszych poglądów jest łączenie księcia z Kamieniem<sup>150</sup>, o którego stołeczności mówią żywociarze<sup>151</sup>. W świetle ich wzmianek nie ulega wątpliwości, że w czasie pierwszej misji Ottona Bamberskiego znajdowała się tam istotnie siedziba księcia. Powstaje jednak pytanie, czy była to siedziba stała, czy też tylko chwilowe miejsce pobytu. Analogia ze stosunkami polskimi, gdzie — mimo o wiele dawniejszej tradycji jednolitej władzy książęcej w państwie — trudno mówić w ogóle o istnieniu w tym okresie stolicy, każe powątpiewać o istnieniu stałej siedziby władcy również w kształtującym się państwie zachodnio-pomorskim<sup>152</sup>. Niezależnie od tego inne jeszcze przesłanki pozwalają nam kwestionować tezę o „książęstwach kamieńskich“.

Wczesny materiał aktowy nie wskazuje, by Kamień grał jakąś szczególniejszą rolę wśród innych grodów pomorskich. Już zresztą nawet podczas drugiej misji Ottona trudno by twierdzić, że Kamień był głównym oparciem księcia. Przy pierwszym podziale terytorialnym Pomorza Kamień dostaje się Kazimierzowi I — bratu młodszemu i, jak się wydaje, zależnemu od głowy dynastii. Kazimierz często używa tytułu księcia dymińskiego, ale ani on, ani nikt inny nie używa nigdy tytułu księcia kamieńskiego<sup>153</sup>. Dotychczasowe badania archeologiczne wykazują późne pochodzenie podgrodzia w Kamieniu<sup>154</sup>. Położenie geograficzne Kamienia na pograniczu obszaru najstarszej z Warcisławem związanego i wyraźnie mu niechętnego sugeruje wreszcie, że pobyt księcia w tej miejscowości wiązał się z akcją opanowywania Wolina i Szczecina, że Kamień był bazą wypadową sił zbrojnych księcia, ale nie jego dziedzictwem.

Tak zwana ziemia kamieńska jest gospodarczo związana z Wolinem: w niej znajdują się ziemie uprawne, które stanowiły źródło aprowizacji tak dużego skupiska

<sup>149</sup> Np. M y ś l i ń s k i, op. cit., s. 47, przypis 38.

<sup>150</sup> Siedzibę księcia w Kamieniu w pierwszej połowie XII w. przyjmują za fakt nawet ci, którzy kolebkę dynastii wywodzą skądinąd. Ostatnio np. R. K i e r s n o w s k i, *Kamień i Wolin*, „Przegląd Zachodni“ t. VII, 1951, zesz. 9/10, passim.

<sup>151</sup> Ebo, II 5: *Castrum magnum Gamin dictum, ubi sedes ducis est*.

<sup>152</sup> Vide O. B a l z e r, *Stolice Polski*, Lwów 1916. Fr. B u j a k, *Stolice Polski*, Studia geograficzno-historyczne, Kraków 1925.

<sup>153</sup> Vide C z a p l e w s k i, *Titulatura*, s. 14 sqq. Jego tezę zakwestionował ostatnio W. K o w a l e n k o, *Piana, Swina i Dziwna jako szlaki osadniczo-komunikacyjne Słowiańszczyzny bałtyckiej VIII—XIII w.*, „Przegląd zachodni“ t. X, 1954 zesz. 1/2, s. 70.

<sup>154</sup> K i e r s n o w s k i, *Kamień i Wolin*, s. 187. Jego tezę zakwestionował ostatnio W. K o w a l e n k o, *Piana, Swina i Dziwna jako szlaki osadniczo-komunikacyjne Słowiańszczyzny bałtyckiej VIII—XIII w.*, „Przegląd Zachodni“ t. X, 1954, zesz. 1/2, s. 70.

ludzkiego, jakim był Wolin<sup>155</sup>. Zestawienie znalezisk archeologicznych potwierdza dawną łączność plemienną Wolina i Kamienia<sup>156</sup>. Sądzić więc można, że Kamień był właśnie świeżą zdobyczą księcia w walce z wolińską arystokracją. Pogląd, że książę do Kamienia przyszedł, wysunął i umotywował obszernie ostatnio Kiersnowski<sup>157</sup>. Idziemy po tej linii krok dalej, twierdząc po rozważeniu wszystkich danych, że nie założył tu też bynajmniej swej stolicy.

Najpoważniejszym konkurentem Kamienia, pretendującym do uznania go za kolebkę dynastii zachodnio-pomorskiej, jest w literaturze Kołobrzeg<sup>158</sup>. Za Kołobrzegiem przemawia istotnie wiele danych. Gród ten należy — obok Szczecina — do posiadających najstarszą metrykę źródłową. Tu Chrobry ustalił siedzibę biskupów pomorskich<sup>159</sup>. Relacje Galla wskazują dwukrotnie na obecność w Kołobrzegu księcia<sup>160</sup>, którego potomkiem mógłby być Warcisław<sup>161</sup>. Kołobrzeg przy podziałach dzielnicowych pozostaje wspólną własnością książąt.

Wszystkie streszczone tu argumenty świadczą o niewątpliwie znacznej roli Kołobrzega na ówczesnym Pomorzu. Dalej idące wnioski wyciągają zwolennicy tezy o wyjściu dynastii z Kołobrzega przy założeniu — wyraźnym lub milczącym — trwającej od dawna jedności politycznej Pomorza pod zwierzchnictwem książąt. Odrzucenie tego założenia unicestwia całe rozumowanie.

Nasz negatywny stosunek do hipotezy o pochodzeniu dynastii z Kołobrzega wynika nie tylko z jej słabych podstaw. Przeciw takiej roli Kołobrzega przemawiają inne jeszcze argumenty. Pozycja Warcisława w Kołobrzegu nie jest specjalnie mocna. Wprawdzie mieszkańcy miasta nie stawiają zbytniego oporu misji, ale biskup bamburski nie posługuje się tu autorytetem książęcym; ten widać niewiele tu znaczy. Rola starszyny jest tu w świetle danych żywociarzy — decydująca<sup>162</sup>. Także położenie Kołobrzega na wschodzie tworzonoego przez Warcisława państwa prowokuje do pytania, jakim sposobem jego władca zdołał opanować daleko leżące terytoria nad Piana i poddać je rzeczywistości swojej władzy.

Odrzucamy też tym bardziej pomysły, ku którym przychylił się m.in. Quandt, aby za domenę książęcą uznać ziemie leżące na wschód od Kołobrzega, a więc późniejsze posiadłości hipotetycznych Raciborzyców<sup>163</sup>. Jak wykazywaliśmy wyżej, sama przynależność tego terenu do państwa zachodnio-pomorskiego budzi uzasadnione wątpliwości.

Jedną z najstarszych koncepcji jest hipoteza G i e s e b r e c h t a o pochodzeniu dynastii zachodnio-pomorskiej z Pырzyc<sup>164</sup>. Opiera się ona na fakcie, że w drugiej połowie XII wieku w ziemi pyrzyckiej znajdują się wielkie posiadłości bocznej

<sup>155</sup> Według przesadzonych niewątpliwie informacji żywociarzy Otto ochrzcił w Wolinie 22 tysiące ludzi. Ludność Wolina przekraczała jednak niewątpliwie liczbę 5 tysięcy. Vide O. K u n k e l, *Ausgrabungen Wollin*, „Nachrichtenblatt für Deutsche Vorzeit“ t. XI, 1935, s. 260. H. Ł o w m i a ń s k i, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 201.

<sup>156</sup> W. Ł ę g a, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1930, mapa IV.

<sup>157</sup> K i e r s n o w s k i, *Kamień i Wolin*.

<sup>158</sup> Tak m. in. Q u a n d t, *Landestheilungen*, s. 141. W a c h o w s k i, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, s. 240.

<sup>159</sup> *Thietmar*, IV 28.

<sup>160</sup> *Gall*, II 28, 39.

<sup>161</sup> Tak konstruuje genealogię książąt pomorskich przede wszystkim M a l e c z y ń s k i, op. cit., s. 91 sqq.

<sup>162</sup> W a c h o w s k i, op. cit., s. 239.

<sup>163</sup> Q u a n d t, op. cit., s. 141.

<sup>164</sup> L. G i e s e b r e c h t, *Die Gräber des Greifengeschlechts heidnischer Zeit*, „Baltische Studien“ t. X, zes. 2, 1844, s. 77 sqq, 93 sqq.

linii dynastii Świętoborzyców<sup>165</sup>. Hipoteza ta, aczkolwiek nie podtrzymywana w nowszej historiografii, mogła mieć za sobą jeszcze jeden argument. Oto ziemia pyrzycka posiada najlepszą glebę na całym Pomorzu i była terenem najgęstszego osadnictwa.<sup>166</sup> Nie byłoby więc rzeczą dziwną, gdyby właśnie władca tego obszaru doszedł do większego znaczenia niż panowie gorzej przez naturę wyposażonych okręgów. Z drugiej jednak strony przeżytki ustroju republikańskiego w Pyrzych, które widzimy jeszcze w okresie pierwszej misji pomorskiej są świadectwem przeciw tej interesującej tezie<sup>167</sup>. Sam zresztą fakt istnienia na tym terenie w okresie późniejszym większego kompleksu dóbr Świętoborzyców traci swoją wymowę, jeżeli przypomnimy, że ci sami Świętoborzyce dysponowali również wielkimi dobrami w ziemi choćkowskiej<sup>168</sup>. Nie ma też żadnej pewnej podstawy do przypuszczeń, że Świętoborzyce są odroślą dynastii; źródła mówią jedynie, że są oni z dynastią spokrewnieni<sup>169</sup>, przy czym zastanawiające jest, że żaden z dokumentów nie daje członkom tego rodu tytułu książęcego. Te wszystkie momenty poważnie osłabiają hipotezę Giesebrechta, choć bezpośrednio jej nie obalają.

Problem domeny książęcej zasługuje więc na ponowne rozpatrzenie. Wydaje się, że poszukiwana przez nas ziemia musiała pozostawić jakiś ślad w źródłach. Żywoty Ottona Bamberskiego powinny pokazać w niej mocną pozycję księcia, który w okresie misji powinien już mieć tam władzę stosunkowo najbardziej ugruntowaną. Wszystkie źródła współczesne pomogą ustalić, gdzie książę w latach najwcześniejszych najczęściej przebywał, gdzie instalował tworzone przez siebie centralne instytucje. Dokonałszy już próby ustalenia zasad pierwszego podziału dzielnicowego, co ma w tym wypadku poważne znaczenie, gdyż poszukiwana ziemia przypadła zapewne księciu zwierzchniemu. Wykorzystać jeszcze możemy mapę zakładając, że położenie domeny książęcej musiało być centralne w stosunku do reszty ziem skupionych przez Warcisława albo przynajmniej zapewniające stosunkowo łatwy kontakt z rubieżami państwa. Możemy wreszcie poszukać, czy źródła opisowe nie wskazują na większą dbałość książąt o pewne terytoria, zwłaszcza w okresach wojen. Więcej wiadomości od istniejących źródeł spodziewać się nie możemy.

I te jednak wiadomości, które mamy, powinny wystarczyć do dania co najmniej bardzo prawdopodobnej odpowiedzi na postawione zagadnienie. Będziemy mieli mianowicie prawo uznać za domenę książęcą tę ziemię, która spełni następujących pięć warunków: 1) pozycja księcia w okresie misji okaże się w niej silna, 2) pierwsi książęta będą w niej często przebywać i lokować tam centralne instytucje, 3) jej położenie w państwie Warcisława okaże się mniej więcej środkowe, 4) przy podziale dzielnicowym przypadnie ona Bogusławowi, 5) źródła wykażą szczególniejszą dbałość książąt o jej utrzymanie i zabezpieczenie przed nieprzyjacielem.

Wynik badania będzie negatywny, jeżeli żadna z prowincji państwa zachodniopomorskiego powyższym warunkom odpowiadać nie będzie.

Jak wynika z opisów misji, stanowisko księcia najsilniejsze było w Kamieniu oraz w grodach zaodrzańskich: Uznamiu, Wologoszczy i Dyminie<sup>170</sup>. W Kamieniu

<sup>165</sup> Ibidem, s. 77. Q u a n d t, op. cit., s. 133 sq.

<sup>166</sup> T. M i e c z y Ń s k i, *Gleby i wytwórczość Pomorza Zachodniego*, Gdańsk-Bydgoszcz-Szczecin 1947, mapa. St. S r o k o w s k i, *Pomorze Zachodnie*, s. 28.

<sup>167</sup> Vide W a c h o w s k i, op. cit., s. 220 sq.

<sup>168</sup> Vide infra.

<sup>169</sup> *Cognati nostri*, CPD 33, 338. Tak samo nazywają Warcisławice również panów von Salzwedel, dziedziców choćkowskich posiadłości Świętoborzyców. Ta właśnie okoliczność pozwala przypuszczać, że i związek dynastii ze Świętoborzycami był dalszy, niż się na ogół przyjmuje.

<sup>170</sup> Vide W a c h o w s k i, op. cit., s. 251.

znajdowała się rezydencja Warcisława, tu spotykają misjonarze jego rodzinę i dwór<sup>171</sup>. Nie widać też tutaj śladu wiecu<sup>172</sup>. Pewna opozycja przeciw księciu istnieje jednak. Reprezentuje ją chyba owa magnatka, która tak demonstracyjnie przeciwstawiała się rozpoczętej chrystianizacji<sup>173</sup>. W Dyminie obok przełożonego grodu, zapewne przedstawiciela władzy książęcej, gra znaczną rolę wiec, ale ludność jest na ogół posłuszna księciu<sup>174</sup>. Starszyzną dymińską, podobnie jak przedstawicieli pozostałych miast Zaodrza, widzimy na naradzie w Uznamiu zupełnie księciu uległą<sup>175</sup>. W Wołogoszczy znaczenie instytucji miejscowych jest bardzo duże, uchwała wiecu jest uważana za bezwzględnie obowiązujące zarządzenie<sup>176</sup>, traci jednak ona swą moc wobec woli księcia<sup>177</sup>. O stosunkach wewnętrznych w Uznamiu żywociarze nie informują. Choć gród ten jest częstym tłem wydarzeń, jednakże poza księciem nie znamy w nim nikogo. Wydaje się, że gdyby książę i jego goście spotykali się tam z jakimiś trudnościami, żywociarze nie omieszkaliby tego zanotować; zależało im przecież na uwypukleniu trudności Ottonowego przedsięwzięcia. Tymczasem przeciwnie: Ebo słowami włożonymi w usta Warcisława podkreśla, że Uznam był wygodnym miejscem jako punkt oparcia misjonarzy<sup>178</sup>.

Mniej silny jest autorytet księcia w Pyrzycach i Kołobrzegu, gdzie wprowadzenie ostatecznie misja zostaje uwieńczona powodzeniem, jednak nie na rozkaz księcia, lecz w wyniku decyzji miejscowej starszyny<sup>179</sup>.

Rola poszczególnych grodów w państwie zachodnio-pomorskim nie była jednokowa. W okresie misji wybija się znaczeniem Szczecin<sup>180</sup>, ale jako ośrodek obozu antyksiążęcego, następnie Kamień, jako przynajmniej chwilowa rezydencja księcia<sup>181</sup> i wreszcie Uznam, dokąd książę wzywa na radę przedstawicieli zaodrzańskich grodów<sup>182</sup> i skąd zostaje wyprawione poselstwo do Bolesława Krzywoustego<sup>183</sup>. W późniejszych latach wybija się Wolin jako stolica diecezji<sup>184</sup>, nie wiadomo tylko, czy faktyczna, gdyż wiele danych wskazuje, że rolę tę pełnił w rzeczywistości Uznam<sup>185</sup>. Większość wreszcie najwcześniejszych dokumentów pomorskich wystawiona jest w Uznamiu<sup>186</sup>.

Przy podziale Pomorza na dzielnice około 1160 r. starszemu Bogusławowi przypadł Szczecin, Uznam, część ziemi pyrzyckiej i udział w Kołobrzegu. Późniejsze nazwy jak kraj Wkrzan, pozostają poza kręgiem naszych rozważań.

<sup>171</sup> *Herbord*, II 19. *Ebo*, II 5.

<sup>172</sup> *W a c h o w s k i*, op. cit., s. 240.

<sup>173</sup> *Herbord*, II 23. *Ebo*, III 6.

<sup>174</sup> Wynika to ze stosunku mieszkańców Dymina do misjonarzy. *Ebo*, III 5, *Herbord*, III 2.

<sup>175</sup> *Ebo*, III 6. *Herbord*, III 3.

<sup>176</sup> *Herbord*, III 5.

<sup>177</sup> *Herbord*, III 6.

<sup>178</sup> *Ebo*, III 5: *Uznoim ... ubi oportunam manendi et predicandi quietem habebat.*

<sup>179</sup> Pyrzyce: *Mon. Priefl.* II 4. *Ebo*, II 5. *Herbord*, II 13. Kołobrzeg: *Mon. Priefl.* II 20. *Herbord*, II 38.

<sup>180</sup> *Mon. Priefl.* II 7: *totius provinciae metropolis.* *Herbord*, II 24: *mater civitatum.*

<sup>181</sup> *Ebo*, II 5: *sedes ducis.*

<sup>182</sup> *Ebo*, III 6. *Herbord*, III 3.

<sup>183</sup> *Ebo*, III 13. *Herbord*, III 10.

<sup>184</sup> CPD 16.

<sup>185</sup> *Helmold*, II 4: *Wertizlavus ... fundavit episcopatum Uznam.* Vide *M. Wehrmann*, *Das Bistum Usedom*, „Monatsblätter d. Gesellschaft für pommersche Geschichte u. Altertumskunde“ t. XL, 1935, s. 17 sqq. Porównaj poza tym: *R. Burkhardt*, *Chronik der Insel Uznam I*, 1909, s. 51; *H. Heyden*, *Kirchengeschichte von Pommern t. I*, Szczecin 1937, s. 64.

<sup>186</sup> CPD 43, 50, 65. Według CPD 65 tam odbywa się ważny zjazd państwowy po śmierci Bogusława I.

Nie o wszystkie ziemie dbał Bogusław jednakowo. W r. 1162 nie spieszy on na pomoc napadniętej przez Duńczyków Wologoszczy<sup>187</sup>, dopuszcza do oddania Szczecina przez Warcisława Świętoborzyca Duńczykom<sup>188</sup>, ale atak Waldemara na Uznam skłania księcia pomorskiego do zapłacenia okupu, byle skłonić napastnika do opuszczenia kraju<sup>189</sup>.

Wzgląd na położenie geograficzne wreszcie każe szukać domeny książęcej na linii Pryzce—Szczecin—Wolin—Uznam, która mniej więcej przepoławia terytorium państwa Warcisława.

Zestawienie powyższych danych wskazuje, że jedynie Uznam spełnia wszystkie wyznaczone w naszym założeniu warunki. Gród ten był jednym z najstarszych w państwie Warcisława, jego powstanie należy odnieść do IX w. Dodać można, że Uznam i miejscowości leżące w jego rejonie występują w dwunastowiecznych dokumentach z największą częstotliwością oraz że właśnie w rejonie Uznamia, w Grobi, został pochowany drugi z kolei książę zachodnio-pomorski Racibor wraz z małżonką<sup>190</sup>.

Mimo tych argumentów wniosek, że właśnie Uznam był kolebką dynastii i jednocześnie tym ośrodkiem, z którym pierwsi książęta byli najściślej związani, wydaje się dość zaskakujący. Nikt dotąd takiej hipotezy nie wysuwał. Wynika to jednak stąd, że badacze dziejów Pomorza skłonni byli *a priori* przyjmować rdzennie pomorskie pochodzenie dynastii, podczas gdy Uznam należy — jak wiadomo — do ziem lucickich.

Tymczasem nie można znaleźć ani jednego argumentu, który by rzeczywiście skłaniał do odrzucenia tezy o lucickim pochodzeniu władców Pomorza Zachodniego. Wręcz przeciwnie, można właśnie przytoczyć kilka faktów, które stają się w pełni wytłumaczone dopiero na gruncie takiej tezy. Imiona pierwszych książąt pomorskich np. nie są znane na wschód od tego terytorium, podczas gdy wśród książąt obodrzyckich znamy zarówno Warcisława, jak i Racibora<sup>191</sup>. Zwrócić także należy uwagę na oficjalną tytulaturę książąt pomorskich, w której tytuł *dux Lucicie* występuje bardzo często i to nawet samodzielnie zarówno w dokumentach<sup>192</sup>, jak i na pieczęciach<sup>193</sup>.

Fakt posiadania przez Warcisława Uznamia wyjaśnia nam również jego sukcesy. Jedną z najtrudniejszych do wytłumaczenia zagadek dwudziestych lat XII wieku jest pytanie, jak Warcisław zdołał pokonać i podporządkować sobie potężny Szczecin. Szukanie przyczyny zwycięstwa w sojuszu księcia z cesarzem lub Bole-

<sup>187</sup> *Saxo Gramm.*, XIV, s. 438. *Ab huius incolis Pomeraniae satrapa Bugisclavus in auxilium evocatus, pacis magis quam belli consilia circumspexit.*

<sup>188</sup> *Saxo Gramm.*, XIV, s. 489.

<sup>189</sup> *Saxo Gramm.*, XIII, s. 349: *Hic Nicolaus Urbem Oznam, oppugnare adorsus, obsidionem pactione redimeve coegit.* Vide interpretację tego przekazu u M a l e c z y ń s k i e g o, op. cit. s. 143. Inaczej M. W e h r m a n n, *Geschichte von Pommern*, s. 173.

<sup>190</sup> Vide M. W e h r m a n n, *Genealogie des pommerschen Herzogshauses*, Szczecin 1936, s. 36 sqq.

<sup>191</sup> Vide F. W i g g e r, *Stammtafeln des grossherzogliches Hauses von Mecklenburg*, „Jahrbücher d. Verein für mecklenburgische Geschichte u. Alterthumskunde“ t. L, 1885.

<sup>192</sup> CPD 51. Vide także C z a p l e w s k i, *Tytulatura*, gdzie zestawiony jest cały materiał.

<sup>193</sup> CPD publica C. Porównaj także M. G u m o w s k i, *Pieczęcie książąt pomorskich*, „Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu“ t. XVI, 1950, s. 26 sq.



sławem Krzywoustym nikogo nie może zadowolić. Jeżeli natomiast zważymy, że książę wyszedł z Uznamia, Uznam zaś panował nad wyjściem z Zalewu na Bałtyk, w tym nad głównym ujściem Odry — Świną<sup>194</sup>, to sprawa stanie się jasna. Gospodarcze interesy zmusiły szczecinian do porozumienia z Warcisławem, które umożliwiło podjęcie zyskowego, a na skutek walki z księciem zahamowanego handlu<sup>195</sup>.

Z poglądem o pochodzeniu dynastii z lewego brzegu Odry nie pozostaje w zgodzie powszechnie przyjęte przekonanie, iż posiadłości rodowe kuzynów książęcych, tzw. Świętoborzyców, mieściły się w ziemi kolbackiej i częściowo pyrzyckiej<sup>196</sup>. Ale właśnie to przekonanie nie wydaje się wystarczająco uzasadnione. Dobra Świętoborzyców składały się bowiem z dwóch kompleksów: jednym z nich był kompleks kolbacko-pyrzycki, drugim — okolice Choćkowa<sup>197</sup>. Jeden z nich należałoby uważać za stare posiadłości rodowe, drugi natomiast za dobra później nadane. Upatrywanie tych pierwszych w Kolbaczu jest wynikiem sugestii względnej obfitości dokumentów dotyczących tego terenu, a pojawiających się stosunkowo wcześniej. Ale charakter i treść tych dokumentów mówi o czymś innym. Świętoborzycy zaczynają się mianowicie bardzo prędko wyzbywać ziemi kolbackiej na rzecz fundowanego w roku 1173 przez Warcisława Świętoborzycy klasztoru w Kolbaczu<sup>198</sup>. Ostatnie nadania na rzecz Kolbacza czyni jego wnuk wnuk Świętobór w latach 1220—1240<sup>199</sup>. Po nich nic już Świętoborzycom w ziemi kolbackiej nie zostało. To, czego nie zdążyli darować cystersom, staje się własnością książęcą<sup>199a</sup>. Posiadłości choćkowskie pozostają natomiast w rękach Świętoborzyców do wygaśnięcia siedzącej na nich linii w 1233 roku<sup>200</sup>, po czym poprzez wdowę po ostatnim Świętoborzycu, Dobrosławę, przechodzą na jej drugiego męża, Jaksę von Salzwedel<sup>201</sup> i pozostają nadal dziedzicznie w tym rodzie.

To tak odmienne traktowanie prawobrzeżnych i lewobrzeżnych posiadłości jest wymowne. Darowizny na rzecz kolbackich cystersów, które pochłaniają w ciągu kilkudziesięciu lat cały wartościowy kompleks dóbr w ziemi kolbackiej, świadczą chyba o niepewnej tu sytuacji Świętoborzyców. Warto zwrócić uwagę, że sama fundacja klasztoru w Kolbaczu nastąpiła w momencie, gdy stosunki między Warcisławem Świętoborzycem a księciem Bogusławem I nie musiały być dobre, mianowicie po zdradzie Warcisława, który poddał Szczecin Duńczykom<sup>202</sup>. Świętoborzycy musieli się zapewne obawiać odebrania im tych dóbr przez księcia i zabezpieczali się przed tą ewentualnością szukając protekcji u cystersów, następnie zaś woleli stracić owe dobra na rzecz fundowanego przez siebie instytutu niż na rzecz księcia. Motywy takie nie występują natomiast w stosunku do ziemi choćkowskiej, w której pozycja Świętoborzyców do ostatka jest mocna. Nie tylko zachowują oni tamtejsze posiadłości, ale rządzą ziemią jak udzielnym księstwem piastując dziedziczny urząd kasztelana<sup>203</sup> i tytułując się panami Choćkowa<sup>204</sup>. Pozycję tę niewiele uszczu-

<sup>194</sup> Vide S u ł o w s k i, *Najstarsza granica*, s. 376.

<sup>195</sup> *Ebo*, III 23.

<sup>196</sup> Porównaj przypis 165.

<sup>197</sup> Vide supra.

<sup>198</sup> CPD 33, PUB 60. Vide H o o g e w e g, *Die Stifter* t. I, s. 2224 sq.

<sup>199</sup> Vide C h ł o p o c k a, op. cit., s. 55 sq.

<sup>199a</sup> Vide C h ł o p o c k a, op. cit., s. 55 sq.

<sup>200</sup> *Annales Colbacenses*, PUB I, s. 484. W r. 1234 godność kasztelana choćkowskiego przechodzi w obce ręce; CPD 214, 215.

<sup>201</sup> CPD 413.

<sup>202</sup> Porównaj przypis 188.

<sup>203</sup> Bartosz — CPD 106, 107. Jego syn, Warcisław — CPD 126, 127.

<sup>204</sup> CPD 126: *dominus de Choskoue*.

ploną przekazali panom von Salzwedel<sup>205</sup>. Widocznie do tego terenu posiadali oni lepszy tytuł własności niż do ziemi kolbackiej. Tu więc raczej należałoby się doszukiwać allodialnych posiadłości Świętoborzyców, podczas gdy dobra kolbackie pochodziłyby w takim razie z nadania książęcego. A w takim razie Świętoborzycy, podobnie jak dynastia książęca, wywodziliby się zza Odry.

Roła Uznamia jako kolebki dynastii zachodnio-pomorskiej, książąt Sławii, łączy się również dobrze z naszą interpretacją nazwy ziemi, której naczelnym grodem był gród uznamski. Ziemia ta występuje w źródłach najczęściej jako *Wanzloue* lub *Wanzlowe*<sup>206</sup>. Sporadycznie zaś jako *Wanzlo*<sup>207</sup>, *Uanzlo*<sup>208</sup>, *Wanzlow*<sup>209</sup>, *Vunzlow*<sup>210</sup>. Te ostatnie warianty różnią się od formy głównej nieznacznie, deformacja polega tu na obcięciu końcówki. W trzech wypadkach na cztery te skrócone formy zostały użyte poza Pomorzem: w dokumentach cesarskich<sup>211</sup> i w żywocie Ottona Bamberckiego. Tłumaczy to wystarczająco ich niepoprawność. Za właściwą formę przyjmujemy zatem formę *Wanzlowe*. Zadaniem naszym będzie teraz odczytanie rzeczywistego brzmienia tej nazwy zatartego przez wczesnośredniowieczny zwyczaj ortograficzny<sup>212</sup>.

Zwróćmy przede wszystkim uwagę na grupę *an*. W średniowiecznej ortografii oddawano przez *an* lub *am* nosówkę słowiańską *a*, dla której brak było odpowiedniej litery w alfabecie łacińskim. Bliskiej analogii dostarcza nam materiał dyplomatyczny wschodnio-pomorski, gdzie spotkamy ziemię wąską zapisaną jako *Wanzeke*<sup>213</sup>. W innych połączeniach ten sam sposób pisania nosówki jest zresztą powszechny i nie wymaga specjalnego wynajdywania przykładów. Pierwsza sylaba nazwy *Wanzlewe* brzmiała więc niewątpliwie „wą”. Jest to przymek występujący jako cząstka wielu wyrazów złożonych, zarówno pospolitych — np. wą-dół, wą-tor, wą-wóz, wą-tok, wachać (z wą-tchnąć)<sup>214</sup> — jak nazw miejscowych, np. Wą-brzeźno, Wą-kole, Wą-chock itp. Jak wyjaśnia Brückner odpowiada ono łacińskiemu *in* na pytanie dokąd i gdzie<sup>215</sup>.

Nazwa *Wanzlowe* jest zatem złożonym *wą+zlowe*. Drugi człon wyrazu jest oczywiście także ortograficznym zniekształceniem brzmienia. Odczytamy go szukając znów analogii. I w tym wypadku o nią nie trudno. W źródłach pomorskich spotykamy stale nazwę Sławinia pisaną jako *Zlavinia*<sup>216</sup> i Sławno jako *Zlawe*<sup>217</sup>. Człon —

<sup>205</sup> Vide CPD 413, PUB 403.

<sup>206</sup> CPD 26, 56, 65, 107.

<sup>207</sup> CPD 6.

<sup>208</sup> CPD 24.

<sup>209</sup> CPD 20.

<sup>210</sup> *Mon. Priefl.* III 4.

<sup>211</sup> CPD 6, 20.

<sup>212</sup> Nie pierwsi podejmujemy to zadanie. Nazwie *Wanzlowe* starano się nadać brzmienie słowiańskie już dawniej. Czyniono to jednak intuicyjnie, nie przeprowadzając rozbioru ortografii przekazu. Tak np. ostatnio S u ł o w s k i, *Najstarsza granica*, posługuje się terminem „ziemia węgławska” bez żadnego uzasadnienia.

<sup>213</sup> *Pomerellisches Urkundenbuch* 351: *Wanzeke*. Inne warianty tej nazwy: *Wanzeke*, ibidem 352; *Wanzka*, ibidem 353, 354; *Wansca*, ibidem 39, 51, 52, 87, 326; *Wanska*, ibidem 192.

<sup>214</sup> Vide M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. VI, Lwów 1860, s. 231—233 oraz J. K a r ł o w i c z, A. K r y Ń s k i, W. N i e d ź w i e c k i, *Słownik języka polskiego*, t. VII, Warszawa 1953, s. 477—480.

<sup>215</sup> A. B r ü c k n e r, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 597 sq.

<sup>216</sup> CPD 78: *Wartislaus Zlavinie*.

<sup>217</sup> *Pomerellisches Urkundenbuch* 448: *Zlove*. Wszystkie warianty tej nazwy zestawia indeks, ibidem, s. 643.

złowe w nazwie *Wanzłowe* różni się od nich wprawdzie posiadaniem o zamiast a, lecz przemiana ta nie powinna budzić zdziwienia wobec znanej oboczności: Słowianie, Słowińcy — Sławianie, Sławinia. Toteż nazwę *Wanzłowe* należy najprawdopodobniej czytać jako Wąsławia, ziemia wąsławska.

Tak zrekonstruowana nazwa prowincji uznamskiej jest nazwą mówiącą. Przez analogię choćby do Wąbrzeźna można by ją rozumieć jako określenie ziemi leżącej „w głębi Sławii“, rdzennej, macierzystej Sławii, *Slavia interior*. Ponieważ zaś nazwa Wąsławii pojawia się w źródłach dopiero w połowie XII wieku<sup>218</sup>, a nie mogła powstać o wiele wcześniej, gdyż — jak dowodzi Brückner — przedsuwne w w nagłosie nie występowało do XI wieku<sup>219</sup>, przeto powstanie tej nazwy zbiega się z okresem tworzenia się księstwa zachodnio-pomorskiego po obu stronach Odry. W odróżnieniu od ziem całości tego państwa, zwanych Sławią, jego ośrodek, kolebkę dynastii nazywano Wąsławią.

Hipotetyczne brzmienie i znaczenie nazwy *Wanzłowe* znalazłoby więc całkowite uzasadnienie w fakcie pochodzenia dynastii zachodnio-pomorskiej z Uznamia.

\*

Przytoczone powyżej argumenty uprawdopodobniają silnie hipotezę o pochodzeniu książąt zachodnio-pomorskich z Uznamia, nie usuwają jednak głównej trudności. Jak bowiem wspominaliśmy, rację dotychczasowego eliminowania Uznamia z kręgu rozważań nad kolebką dynastii stanowił fakt, że Uznam należy do zespołu ziem przeciwstawianych jako lucickie właściwemu Pomorzu Zachodniemu. Aby trudność tę usunąć, należy przyrzeć się jeszcze stosunkowi terytorium uznamskiego do pojęć „Lucicy“ i „Pomorze“. W tym celu rozważymy kolejno: sens nazwy „Lucicy“, stosunek wzajemny pojęć „Lucicy“ i „Pomorze“, a wreszcie miejsce Uznamia w zespole ziem lucickich.

Termin „Lucicy“ upowszechnia się w źródłach od XI wieku<sup>220</sup>. Jest on rozumiany jako równoznaczny z występującym już w VIII wieku terminem „Wieleci“, co wyraźnie stwierdza zarówno Helmold<sup>221</sup> jak Adam Bremeński<sup>222</sup>. Adam wskazuje dodatkowo na autochtonizm tej drugiej nazwy, co potwierdza także źródło frankijskie<sup>223</sup>, jak również forma przekazania jej nam przez źródła arabskie — *Welta-ba*<sup>224</sup>.

Ani forma „Wieleci“, ani forma „Lucicy“ nie rodzi żadnych skojarzeń geograficznych ani topograficznych. Autorzy posługujący się tymi nazwami nie próbują też wyjaśniać jego etymologii. Charakter tych nazw jest więc odmienny od rozpatrywanej na początku naszych rozważań nazwy „Pomorze“. Mogą one określać formację etniczną i polityczną. Analiza przekazów źródłowych pochodzących z róż-

<sup>218</sup> Dokument fundacyjny Ottona I dla biskupstwa hobolińskiego z r. 946, w którym występuje nazwa *Wanzlo*, jest falsyfikatem z końca wieku XII lub nawet początków XIII. Vide *S u ł o w s k i*, *Najstarsze dokumenty*, s. 43.

<sup>219</sup> *A. B r ü c k n e r*, loco cit.

<sup>220</sup> Sporadycznie tylko pod wcześniejszą, np. *Annales Quedlinburgenses* MGH SS t. III, s. 39, pod r. 789; *gens Vulzorum qui Lutici vocantur*. Jest to jednak wtęret późniejszy.

<sup>221</sup> *Helmold*, I 20: *Lutitii sive Wilzi*.

<sup>222</sup> *Adam Brem.*, III 21: *ab illis Wilzi, a nobis dicuntur Leutici*.

<sup>223</sup> *Annales Einhardi*, et. *K u r z e*, s. 85: *propria lingua Weletabi, francica autem Wiltzi vocantur*.

<sup>224</sup> Relacja Ibrahima ibn Jakuba, wyd. *T. K o w a l s k i*, MPH, n. s., t. I, s. 50 oraz s. 95 przyp. 84.

nych okresów wykaże, że były one używane niejednolicie: raz w pierwszym, kiedy indziej znów w drugim znaczeniu.

Ze źródeł frankijskich Wioletów zna Einhard jako biograf Karola Wielkiego oraz kilka roczników z „*Annales Einhardi*“ na czele<sup>225</sup>. Na przełomie VIII i IX wieku Wieleci znajdują się najwyraźniej w fazie rozkładu ustroju wspólnoty rodowej, ściślej — w okresie panowania tzw. demokracji wojskowej. Pozwala to przyjąć nie tylko analogia z najbliższymi sąsiadami, tak słowiańskimi, jak germańskimi, ale i te skąpe dane źródłowe, jakimi dysponujemy. Władzę najwyższą sprawowało u nich zgromadzenie ludowe — wiec<sup>226</sup>, o którym jeszcze w dwa wieki później powie Thietmar, że jest on instancją rozstrzygającą w ważnych sprawach<sup>227</sup>, choć w XI wieku nie całkiem odpowiada to rzeczywistości. W czasach współczesnych Einhardowi wiec wielecki wybiera wodza i tak samo władny jest go odwołać<sup>228</sup>. O rozpoczynającym się rozwarstwieniu społecznym świadczy istnienie licznych *primores ac reguli*<sup>229</sup>, ale nie stanowią oni jeszcze klasy antagonistycznej wobec podstawowej masy ludu. Nawet rola najznacniejszego spośród nich, Drogowita, wynika z autorytetu osobistego, którego źródło leży m.in. w zaawansowanym wieku<sup>230</sup>. Państwo jeszcze nie istnieje, co jest zrozumiałe wobec faktu, że społeczeństwo wieleckie nie rozszepiło się jeszcze na klasy antagonistyczne<sup>231</sup>.

Wieleci znani źródłom frankijskim nie stanowili więc jednolitego organizmu politycznego<sup>232</sup>. Ich wspólna nazwa ma ich odróżniać od innych znanych Frankom plemion słowiańskich jako odrębną grupę etniczną. Ponieważ zaś Frankowie znali poza tym spośród Słowian zachodnich jedynie Obodryców i Serbów połabskich<sup>233</sup>, więc chodzi tu o przeciwstawienie Wioletów tym właśnie dwóm zespołom plemiennym. Stąd źródła te informują o ich granicy północnej, zachodniej i pośrednio południowej, ale nie zawierają żadnych danych co do granicy wschodniej<sup>234</sup>. Ta ostatnia granica bowiem nie przedstawiała się jasno samym Frankom. Wydaje się, że byli oni skłonni odsuwać ją dość daleko.

Z drugiej połowy IX wieku pochodzą nowe dane o Wioletach, przekazane przez tzw. Geografa Bawarskiego<sup>235</sup>. Enigmatyczne to źródło, będące do tej pory przedmiotem najbardziej sprzecznych i zgoła fantastycznych interpretacji, jest w interesującym nas fragmencie wyjątkowo jasne i jednoznaczne. Zarówno postać zapisanej nazwy — *Vilci* — jak lokalizacja ich w sąsiedztwie Obodryców z jednej strony,

<sup>225</sup> *Ann. Petaviani, Ann. Laureskamenses, Ann. Alamannici, Ann. Guelferbytani, Ann. Nazariani, Ann. Sangallenes Breves, Ann. Sangallenes Maiores, Ann. Laurisenses Minores, Ann. Einhardi, Chronicon Moissiacense, Ann. Enhardi Fuldensis, Ann. Prudenti Trecensis, Ann. Quedlinburgenses, Vita Hludovici Imperatoris, Monachi Sangallensis Gesta Karoli.*

<sup>226</sup> *Ann. Einhardi*, s. 160: *populus Wilzorum filium eius Milegastum ... regem sibi constituit.*

<sup>227</sup> Thietmar, VI 25: *Unanimi consilio ad placitum suimet necessaria discucientes, in rebus efficiendis omnes concordant.*

<sup>228</sup> *Ann. Einhardi*, s. 160.

<sup>229</sup> *Ibidem*, s. 85.

<sup>230</sup> *Ibidem*, s. 85: *is ceteris Wiltzorum regulis et nobilitate generis et auctoritate senectutis longe praeminebat.*

<sup>231</sup> Podobne stosunki panują wówczas np. u Sasów.

<sup>232</sup> Vide *W a c h o w s k i*, op. cit., s. 98.

<sup>233</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>234</sup> *Ibidem*, s. 115.

<sup>235</sup> *St. Z a k r z e w s k i, Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju, czyli tzw. Geograf Bawarski, Lwów 1917. Nowszą literaturę o tym zabytku zestawia R. K i e r s n o w s k i, Plemiona Pomorza Zachodniego, „Slavia Antiqua“ t. III, 1952, s. 78, przypis 24.*

a Glinian, Smolińców i Morzyczan z drugiej<sup>236</sup>, nie pozostawiają nawet najmniejszej wątpliwości, że mowa tu o Wioletach. Także informacja o obejmowaniu przez Wioletów czterech *regiones* zgodna jest z tym, co źródła późniejsze mówią o Związku Wieleckim<sup>237</sup>. Owe *regiones* to oczywiście plemiona Chyżan, Czezpianian, Redarów i Doleńców, tworzące razem ów Związek.

Geograf Bawarski używa więc już terminu *Vilci* w innym znaczeniu, niż to czytiły wcześniejsze źródła frankijskie. *Vilci* nie są u niego pojęciem etnicznym. Nie zalicza do nich plemion etnicznie wieleckich, lecz pozostających poza Związkiem, z drugiej zaś strony rozciąga owo pojęcie na Redarów, którzy — jak wykazują badania językoznawców — należeli raczej do obodrzyckiej grupy etnicznej<sup>238</sup>. *Vilci* u Geografa Bawarskiego oznaczają — podobnie jak później u Adama Bremeńskiego i Helmolda — określony twór polityczny.

O Wioletach w X wieku informują nas pisarze arabscy<sup>239</sup>. Przekazana przez nich nazwa — *Weltaba* — jest niemal identyczna z tą, jaką znajdowaliśmy w źródłach frankijskich<sup>240</sup>. Wnioskowanie o jej znaczeniu musi być jednak niezmiernie ostrożne. Niepewność zarówno samej tej lekcji, jak i całego jej geograficznego kontekstu<sup>241</sup>, czyni z przekazu arabskiego źródło mało stosunkowo przydatne dla naszych rozważań. Jeżeli wyodrębnianie poszczególnych krain przez Ibrahima odbywało się w ogóle według jakiejś określonej zasady, to sądzić by należało, że było nią kryterium polityczne. Świadczyłyby o tym nazywanie niektórych krain imionami władców<sup>242</sup>. W takim zaś razie termin *Weltaba* oznaczać powinien Związek Wielecki.

Współczesna mniej więcej przekazom arabskim kronika Widukinda rozróżnia Wioletów i Redarów<sup>243</sup>. Podobne rozróżnienie spotykamy nieco później u Thietmara, także w tekstach od Widukinda niezależnych<sup>244</sup>. Wskazywałoby to, że autorzy ci pojmują termin „Wieleci“ jako określenie grupy etnicznej. Nie zawsze jednak tak się dzieje. Raz jeden — w księdze VI — Thietmar podporządkowuje Redarów Lucicom (jak nazywa Wioletów) mówiąc, że „ci wszyscy (m. in. Redarowie) są nazywani razem Lucicami“<sup>245</sup>. Charakterystyczne, że to odstępstwo od zasady wymieniania Re-

<sup>236</sup> St. Z a k r z e w s k i, op. cit., s. 4: *Isti sunt, qui propinquiores resident finibus Danaorum, quos vocant Nortabtrezi, ubi regio, in qua sunt civitates LIII, perduces suos partite. Vuilci in qua civitates XCV et regiones IIII Linaa est populus qui habet civitates VII. Prope illis resident, quos vocant Bethenici et Smeldingon et Morizanti qui habent civitates XI.*

<sup>237</sup> Adam Brem., III 21: ... *quatuor sunt, qui ab illis Wilzi, a nobis dicuntur Leutici ... Hii sunt scilicet Chizzini et Circipani, qui habitant citra Panim fluvium, Tholosantes et Retheri, qui ultra Panim degunt.*

<sup>238</sup> Vide T. L e h r - S p ł a w i ń s k i, *O narzeczach Słowian nadbałtyckich*, Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego, Toruń 1934, s. 21 i mapa.

<sup>239</sup> Vide przypis 224.

<sup>240</sup> Porównaj przypis 223. Porównaj także *Einhardi Vita Caroli Magni*, ed. H a l p h e n, Paris 1923, c. 12.

<sup>241</sup> Ibranhim ib Jakub, s. 95, przypis 84.

<sup>242</sup> Np. „kraj Mieszka“ u Ibrahima.

<sup>243</sup> *Widukind*, I 36: *Cumque vicinae gentes ... factae essent tributariae Apodriti, Wilti, Hevelli, Dalamanci, Boemi, Redarii et pax esset.*

<sup>244</sup> *Thietmar*, I 10: *Has regiones sibi fecit tributarias: Boemiam, Deleminci, Apodritas, Wilti, Hevellun et Redarios; V 31: Nuncios quoque Rederatorium et horum, qui Liutici dicuntur, misericorditer suscepit.*

<sup>245</sup> *Thietmar*, VI 25: *His autem omnibus, qui communiter Liutici vocantur.* Tekst ten jednak może być również interpretowany inaczej. Poprzednio, w cap. 23—25, Thietmar omówił obyczaje Redarów. Przytoczone zdanie z własnoręcznie przez Thietmara wypisanym wyrazem *autem* może być rozumiane jako zapowiedź nowego tematu, nie wiążącego się z poprzednim. Tłumaczylibyśmy je wtedy: „Ci natomiast wszyscy, których zwie się Lucicami“. W takim razie i tutaj Thietmar przeprowadziłby dystynkcję między Redarami i Lucicami.

darów obok Luciców występuje w kontekście omawiania ustroju tego ludu. W porzecznej niekonsekwencji znalazła więc wyraz świadomość autora, że Redarowie, etnicznie różni od Wioletów, pod względem politycznym stanowili jedność ze Związkiem Wieleckim.

Z użyciem terminu „Lucici“ jako określeniem Związku Wieleckiego spotykamy się następnie u Adama Bremeńskiego i zależnego odeń Helmolda. Oni właśnie wymieniają nazwy czterech głównych plemion związkowych i określają w przybliżeniu terytorium ich siedzib<sup>246</sup>. W pozostałych miejscach swego dzieła Adam posługuje się nazwą *Lucici* w odmiennym sensie. Poddamy go szczegółowemu rozbirowi niżej, w związku z omówieniem wzajemnego stosunku pojęć „Lucici“ i „Pomorze“. Wtedy również poświęcimy chwilę uwagi niektórym fragmentom żywotów Ottona Bamberskiego.

Dokonany dotychczas przegląd wystarczy, by stwierdzić, że terminy Wieleci — Lucici były używane na przestrzeni VIII—XII w. w dwojakim znaczeniu: albo grupy etnicznej, albo też jednostki politycznej, mianowicie czteroplemiennego związku. Nawet w obrębie dzieła jednego i tego samego autora można się spotkać z użyciem nazwy w obydwu znaczeniach. Oba te pojęcia nie pokrywają się przy tym ze sobą. Zakres drugiego z nich jest na ogół stały i dość ściśle określony: obejmuje on plemiona Chyżan, Czczepian, Doleńców i Redarów, chociaż sporadycznie mógł być rozciągany także na inne plemiona, czasowo podporządkowane Związkowi Wieleckiemu<sup>247</sup>. Pojęcie Wioletów jako grupy etnicznej jest natomiast bardziej mgliste i zmienne zależnie od okresu i od punktu widzenia autorów. W źródłach wcześniejszych określa się tak ludy mieszkające na wschód od Obodrzan i odróżniające się od tych ostatnich; w źródłach saskich rozróżnianie jest subtelniejsze, jak o tym świadczy wyodrębnianie Redarów. Ani w jednych jednak, ani w drugich nie mamy nawet najogólniej sprecyzowanej granicy wschodniej zasięgu Luciców. Znany przekaz Adama Bremeńskiego o granicy na Odrze<sup>248</sup> wyłączamy na razie spod rozważań, gdyż — jak się później okaże — nie określa on bynajmniej granicy etnicznej.

Z kolei rozpatrzmy wzajemny stosunek pojęć „Lucicy“ i „Pomorzanie“. W grę wchodzi tu w zasadzie dwie ewentualności: mogą to być albo pojęcia wyłączające się, albo też krzyżujące się. Bez wątplenia mamy do czynienia z pierwszym z tych przypadków wszędzie tam, gdzie pod nazwą „Lucicy“ rozumiany jest Związek Wielecki. Żadne bowiem z czterech plemion Związku Wieleckiego nie sięgało na prawy brzeg Odry. Nie można natomiast rozstrzygnąć od razu kwestii tam, gdzie termin „Lucicy“ występuje w sensie nazwy etnicznej. Brak bezpośrednich wskazań w źródłach na wschodnią granicę zasięgu Luciców jako grupy etnicznej każe rozpocząć rozważania od przeglądu badań językoznawczych.

Południowe pobrzeże słowiańskie Bałtyku rozpadało się na trzy obszary językowe: zachodni, środkowy i wschodni<sup>249</sup>. Granica między zespołem zachodnim i środkowym biegła mniej więcej wzdłuż Rzeknicy i Trzebli, kierując się następnie ku górnej Haweli<sup>250</sup>. Granica między zespołem środkowym i wschodnim została wy-

<sup>246</sup> Adam Brem., III 21 (patrz przypis 237). Helmold, I 20.

<sup>247</sup> Vide Wachowski, op. cit., s. 122, 128, 140.

<sup>248</sup> Adam Brem., IV 13: *Inde Wilzi et Leutici sedes habent usque ad Oddaram flumen; trans Oddarum autem comperimus degere Pomeranos.*

<sup>249</sup> Vide T. Milewski, *Zachodnia granica pomorskiego obszaru językowego w wiekach średnich*, „Slavia Occidentalis“ t. X, 1931. T. Lehmann-Splawinski, *Zachodnia granica kaszubszczyzny w wiekach średnich*, ibidem t. XVI, 1937. Tenże, *Plemiona słowiańskie na północno-wschodnim pograniczu Niemiec*, Katowice 1939. Tenże, *O narzeczach Słowian nadbałtyckich*, Toruń 1934.

<sup>250</sup> T. Milewski, op. cit., mapa.

tyczona przez Lehra-Spławińskiego następująco: „Linia rozgraniczająca rozpoczyna się nad brzegiem morskim około jeziora Bukowa na północny wschód od Koszalina i biegnie stamtąd ku południowi koło m. Canów, skręcając następnie nieco w kierunku południowo-wschodnim ku rzece Radew, którą przecina u ujścia rzeczki Chociuli. Oddziela zatem na tym odcinku dawną ziemię sławińską od koszalińskiej. Dalej skręcając nieco ku południowemu zachodowi odcina okolice Szczecinka (Szczytna) od ziemi białogardzkiej, po czym zwracając się wprost ku zachodowi okala silnie wygiętym łukiem ziemię wibowińską, łobezką, zwierzynską, dobrską i maszewska, które oddziela od północy od ziemi białogardzkiej i okolic m. Międzyrzecza i Nowogardu, dalej od zachodu od ziemi szczecińskiej, od południowego zachodu i południa od ziem starogardzkiej i olesińskiej, docierając ku wschodowi aż niemal po jez. Drawsko. Stąd skręca znów ku południowi i dalej ku zachodowi, odgraniczając ziemię walecką i tuczyńską od olesińskiej oraz ziemię lipińską od perzyckiej“<sup>251</sup>.

Zachodni obszar językowy obejmuje więc Obodrzyców, Ranów oraz część plemion Związku Wieleckiego, mianowicie Redarów i Chyżan. Grupę tę nazwiemy umownie obodrzycko-rańską. Obszar wschodni nazwany został przez Lehra-Spławińskiego kaszubskim<sup>252</sup>, co jednak musi budzić sprzeciwy historyka<sup>253</sup>; kierując się wyznacznikami geograficznymi będziemy go nazywać w dalszym ciągu gdańsko-sławińskim. Mimo wszystkich stron ujemnych proponowany termin ma tę zaletę, że nie jest wieloznaczny i pozwala przez to uniknąć nieporozumień. Obszar środkowy, obejmujący plemiona notowane w źródłach jako wieleckie oraz zachodnią część Pomorza, jest jedynym z trzech odróżnionych, którego mieszkańców moglibyśmy uznać za odpowiadających etniczemu pojęciu Wioletów.

Miarodajność zreferowanych powyżej granic językowych wymaga jednak jeszcze dyskusji. Chodzi o to, czy materiał, na podstawie którego granice te wytyczono, nie oddaje późniejszych różnic językowych. Otóż wyniki badań Milewskiego odnoszące się do granicy między obszarem obodrzycko-rańskim a wieleckim oparte są na materiale językowym zebrany z dokumentów pochodzących z XII, XIII i pierwszej połowy XIV wieku, ale odzwierciedlającym stosunki znacznie wcześniejsze<sup>254</sup>. Podstawą zaś wytyczenia cytowanej granicy między obszarem wieleckim a gdańsko-sławińskim były cechy językowe wyodrębniające się w wieku XII<sup>255</sup>. Jeżeli mogą więc mieć pewne uzasadnienie zastrzeżenia niektórych badaczy przeciw odtwarzaniu na tej podstawie granic plemiennych w pierwszym tysiącleciu<sup>256</sup>, to nie ma racji kwestionowanie wartości tych granic dla okresu XI—XII wieku. Także przypisywanie granicom politycznym z XII i XIII wieku wpływu na takie właśnie ukształtowanie się granic językowych<sup>257</sup> nie wydaje się zasadne. Wspólne losy polityczne nie tak prędko wyrównują różnice językowe, zwłaszcza w warunkach, gdy losy te są zmienne i granice płynne. Wymowny tu jest zresztą przykład bliskiego pokrewieństwa językowego Obodrzyców z Ranami mimo ich odrębności politycznej, jak również przykład odrębności językowych między plemionami tego samego Związku Wieleckiego.

<sup>251</sup> L e h r - S p ł a w i ń s k i, *Zachodnia granica kaszubszczyzny*, s. 140.

<sup>252</sup> Ibidem, *passim*.

<sup>253</sup> Vide C z a p l e w s k i, *Tytułatura*, s. 34—51.

<sup>254</sup> Dawniejszą metrykę mają bowiem stwierdzone różnice językowe między obszarami położonymi po obu stronach wytyczonej granicy.

<sup>255</sup> L e h r - S p ł a w i ń s k i, *op. cit.*, s. 139.

<sup>256</sup> Vide A. B r ü c k n e r, *Początki Słowiańszczyzny Zachodniej*, „Slavia“ t. I, s. 400.

<sup>257</sup> Jak np. Z. S u ł o w s k i, *Najstarsza granica*, s. 438.

Przytoczone więc dane lingwistyczne mają dla nas pełną wartość<sup>257a</sup>, tym bardziej że nie chodzi nam o obronę każdego załamu wytyczonych granic językowych, ale wyłącznie o stwierdzenie dwóch faktów ogólniejszych a mianowicie: 1) istnienia granicy etnicznej rozdzielającej Pomorze na część wschodnią i zachodnią oraz 2) braku takiej granicy między zachodnią częścią Pomorza a zaodrzańskimi ziemiami Wielec<sup>258</sup>. Z tych zaś dwóch przesłanek wypływa konieczny wniosek, że w skład terytorium wieleckiego wchodziło również zachodnie Pomorze.

Jesteśmy zdania, że przy rozstrzyganiu problemów etnograficznych badania językoznawcze mają głos decydujący. Obraz w ten sposób uzyskany poddamy jednak jeszcze kontroli źródeł historycznych w ściślejszym tego słowa znaczeniu.

Pierwszym przekazem, którym w związku z tym rozpatrzemy, będzie fragment z żywota Karola Wielkiego interesujący nas dlatego, że Einhard porównuje tam Wielec<sup>259</sup> z innymi nadbałtyckimi ludami słowiańskimi. Określa przy tym Wielec<sup>259</sup> jako lud najznacniejszy<sup>259</sup>. Określenie takie byłoby dziwne, gdybyśmy chcieli pojęcie Wielec<sup>259</sup> zawęzić do znanych później czterech plemion związkowych, staje się natomiast oczywiste, jeśli przyjmiemy — zgodnie z przeprowadzonym wyżej wywodem — że Wieleci zajmowali ziemie po obydwóch stronach Odry.

Drugą kontrolną grupą przekazów będą te, które mówią jednocześnie o Wielec<sup>259</sup> i o Pomorzu. Należy przy tym zrobić zastrzeżenie, że wartość dla nas będą posiadali jedynie ci pisarze, którzy posługują się terminem Wieleci-Lucicy w sensie etnicznym, nie zaś politycznym. W grę zatem wchodzi: Widukind, Thietmar oraz grupa źródeł związanych z wyprawą misyjną Ottona Bamberskiego.

Widukind nie zna jeszcze nazwy Pomorza. Wymienia jednak jedno z plemion, którego siedziby znajdowały się na Pomorzu, mianowicie Wolinian<sup>260</sup>. Opowiada o ich walce w roku 967 z Mieszkem I, przy czym z kontekstu wynika, że Wolinianie byli Wielec<sup>261</sup>. Jeżeli zważymy, że niesposób rozumieć przez Wolinian samych tylko mieszkańców wyspy, lecz że — jak to coraz powszechniej przyjmuje literatura — zasięg siedzib tego plemienia należy rozszerzyć znacznie ku wschodowi<sup>262</sup>, otrzymujemy krzyżowanie się pojęć „Wieleci“ i „Pomorze“.

Wolinianie są wzmiankowani również raz jeden przez Thietmara, ich bowiem ma najprawdopodobniej kronikarz na myśli pisząc o *civitas magna Livilni dicta*<sup>263</sup>. Wy-

<sup>257a</sup> Kategorycznie wypowiedział się za nieprzydatnością badań językoznawczych K o w a l e n k o, *Piana, Świna i Dziwna*, s. 26: „Pomoc językoznawców nie okazała się skuteczna“. Stanowisko to wynika jednak ze stwierdzenia faktu niezgodności wyników tych badań z tradycyjnym wyobrażeniem o pograniczu pomorsko-wieleckim. Poszukiwanie innych argumentów, które zdyskwalifikowałyby aktualność danych językoznawstwa dla XI wieku, wydaje się sztuczne.

<sup>258</sup> L e h r - S p ł a w i ń s k i, *Plemiona słowiańskie*, mapa, oraz *O narzeczach*, mapa, wytycza wprawdzie taką granicę, nie opiera się jednak przy tym na kryterium różnic dialektycznych, lecz idzie za tradycyjnym poglądem na graniczną rolę dolnego biegu Odry.

<sup>259</sup> *Einhardi Vita Caroli: ... inter quos ... praecipui sunt ... Weletabi.*

<sup>260</sup> *Widukind*, III 69: *Wichmannus ... egitque cum Sclavis, qui dicuntur Vuloini*. Zastrzeżenia przeciw utożsamieniu *Vuloini* z Wolinianami zgłaszał L. K o c z y, *Kilka uwag*, s. 13—21, nie potrafił jednak dostarczyć poważnych argumentów na rzecz innych możliwości.

<sup>261</sup> *Widukind*, III 69—70, informuje o wojnie Mieszka I z Wolinianami i o liście cesarskim do Sasów, wzywającym do odwetowej wyprawy na Redarów. Świadczy to o bliskiej łączności między Wolinianami i Redarami. Nie przekonywa odmienna interpretacja tych faktów, jaką daje K o c z y, loco cit.

<sup>262</sup> Vide K i e r s n o w s k i, *Kamień i Wolin*, s. 224.

<sup>263</sup> *Thietmar*, VI 33. Kwestionował upatrywanie Wolina w tej wzmiance K o c z y, *Kilka uwag*, s. 121 sq, nie przedstawił jednak innej możliwości.



stępują oni znów jako członkowie antypolskiej koalicji wieleckiej<sup>264</sup>. Z obydwoma tymi relacjami pokrywałyby się opowieść Ibrahima ibn Jakuba o potężnym mieście nadbałtyckim plemienia *Weltaba*<sup>265</sup>, gdyby można było dowieść, że istotnie chodzi tu o Wolin<sup>266</sup>.

Pojęcie ziemi Wioletów było sporadycznie rozciągane na obszary leżące na wschód od Odry także przez źródła dwunastowieczne, znające już i operujące pojęciem „Pomorze”. Jednobrzmiący ustęp u Ebona i w kronice Ekkeharda informuje nas, że biskup Otto odwiedził na Pomorzu kilka grodów lucickich<sup>267</sup>. Relacja dotyczy pierwszej wyprawy misyjnej, podczas której biskup nie przekroczył linii Odry. Źródło wymienia zresztą te grody. Są to: Pyrzyce, Szczecin, Wolin, Kamień, Kołobrzeg, Białogród, Lubiąż i Grodziec.

Przekaz ten jest szczególnie wiele mówiący z tego właśnie powodu, że oba interesujące nas terminy — Pomorze i ziemia lucicka — są użyte obok siebie jako pojęcia krzyżujące się. Wyrażenia *Partes pomeranorum* użył autor dla określenia jednostki politycznej, *terra Leuticiae* ma zaś tu zasięg szerszy, oznacza przynależność do grupy etnicznej.

Pora wreszcie zająć się informacjami Adama Bremeńskiego i Helmolda. Obalany bowiem przez nas pogląd na Odrę jako na wschodnią granicę Wioletów opiera się na wyraźnym świadectwie obu tych kronikarzy. Dwa świadectwa są jednak w rzeczywistości tylko jednym, gdyż przekaz Helmolda jest bezkrytycznym powtórzeniem opowieści Adama<sup>268</sup>. Zadanie nasze sprowadza się więc do wyjaśnienia terminologii stosowanej przez tego ostatniego.

Adam nie znał zbyt dobrze ziem nadbałtyckich z autopsji. Był on na tym terenie obcy, pochodził z Niemiec południowych i dopiero około roku 1067 przybył do Bremy<sup>269</sup>. W sześć lat później, lub nawet wcześniej, zasiadł do pisania swego dzieła<sup>270</sup>. W ciągu tego czasu nie podróżował wiele. Wiemy tylko o jego bytności w Danii

<sup>264</sup> *Thietmar*, loco cit.,

<sup>265</sup> Ibrahīm ibn Jakub, loco cit.

<sup>266</sup> Może to być również Wołogoszcz lub Uznam. Za Wołogoszczą opowiedział się G. L a b u d a, *Ibrahīm ibn Jakub*, „Roczniki Historyczne“ t. XVI, 1947, s. 123, przypis 92. Zaprzeczył temu M. M a ł o w i s t, *Z problematyki dziejów gospodarczych strefy bałtyckiej we wczesnym średniowieczu*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych“, t. X, 1948, s. 107, ale jego argument, że na obszarze ujściowym Odry nie było miejsca na dwa wielkie ośrodki miejskie, nie wydaje się dostateczny wobec znanego nasycenia tego rejonu miastami. Bardziej zasługuje na uwagę wywód K o w a l e n k i, *Piana, Świna i Dziwna*, s. 53 sq, który zwraca uwagę na stosunkowo późne powstanie Wołogoszczy.

Zwolennikiem Uznamia jest przede wszystkim S u ł o w s k i, *Najstarsza granica*, s. 440 sq: „wiadomość Ibrahima odnosi się prawie na pewno do Uznamia“. Dopuszcza tę możliwość także K o w a l e n k o, loco cit., choć skłania się raczej na stronę Wolina, por. K o w a l e n k o, op. cit., s. 23 sq.

W starszej literaturze próbowano też identyfikować gród Ibrahima ze Szczecinem. Tak J. W i d a j e w i c z, *Przy ujściu Odry w drugiej połowie X wieku*, Prace Komisji Historycznej Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk, t. VIII, 1935, zesz. 5, s. 40.

<sup>267</sup> Ebo, II 12. *Ekkehardi Uraugensis Chronicon*, MGH SS t. VI, s. 263 sq: A. D. 1125 *Otto Dei gratia Babenbergensis ecclesiae episcopus ... partes pomeranorum cum quibusdam civitatibus terrae Leuticiae aggressus est ... Nomina civitatum: Piriz, Stetin, Vulin, Gamen, Colbrech, Belgrado, Lubin, Gresch.*

<sup>268</sup> *Helmold*, I 2, *De civitate Iumneti* jest dosłownym powtórzeniem Adama Brem., II 18—19.

<sup>269</sup> B. S c h n e i d l e r, *Adams Leben*, we wstępie do *Adam von Bremen Hamburgische Kirchengeschichte nach der Ausgabe der Scriptorum rerum Germanicarum*, Lipsk 1926, s. VII sq.

<sup>270</sup> S. S t e i n b e r g, *Adams Werk*, ibidem, s. XIX sq.

i o podróży do Goslaru<sup>271</sup>. Poza tym przebywał w Bremie. O tym, że nie znał bezpośrednio wschodniej części diecezji hamburskiej świadczy choćby błędna lokalizacja Oldenburga<sup>272</sup>. Tym bardziej nie może dziwić pomylenie Dymina z Wołogoszczą<sup>273</sup>. Dane geograficzne czerpał więc Adam od informatorów, których nie brak było w Bremie, dużym ośrodku handlowym, gdzie spotkać było łatwo doświadczonych żeglarzy i kupców. Wiele też zawdzięcza Adam wiadomościom zebranych na dworze króla Swena<sup>274</sup>.

Brak możliwości osobistego sprawdzenia zdobywanych informacji tłumaczy zdarrające się tu i ówdzie grube omyłki Adama, ale nie dyskwalifikuje bynajmniej dzieła naszego kronikarza i geografę. Jego informatorzy byli na ogół dobrzy, a sam Adam posiadał sporo krytycyzmu. Zebrane wiadomości starał się uzgodnić i stworzył sobie na ich podstawie jasny obraz świata, tak jasny, że na podstawie jego kroniki można było wykreślić mapę<sup>275</sup>. Podstawą jego relacji był więc ów wytworzony już obraz Europy północnej, nie zaś te lub inne poszczególne informacje, gdyż wtedy nie uniknąłby sprzeczności. Jeśli w tym obrazie są błędy, to w każdym razie jest i konsekwencja. Skoro Adam raz umieścił Dyminą u ujścia Piany, to już od tego nigdzie nie odstępował. Operuje przy tym często odległościami i siatka ich również nie wykazuje wewnętrznej sprzeczności w danych Adama<sup>276</sup>.

Tym bardziej muszą zastanowić pozorne sprzeczności między poszczególnymi wzmiankami o Wioletach. Rozróżnić można bowiem cztery grupy tych wzmianek, przy czym ich sens nie pokrywa się ze sobą. Do pierwszej grupy zaliczymy dwukrotną wzmiankę o czterech plemionach słowiańskich — Chyżanach, Czeczpienianach, Doleńcach i Redarach — które obejmuje wspólną nazwą Wilców albo Luciców<sup>277</sup>. Grupę drugą stanowią również dwie wzmianki wskazujące na Odrę jako na wschodnią granicę Luciców<sup>278</sup>. Już między tymi dwiema grupami istnieje sprzeczność, żadne bowiem z wymienionych czterech plemion nie sięgało Odry. Do grupy trzeciej należy jedna wzmianka umiejscawiająca Luciców między Pianą a Odrą<sup>279</sup>. Zgadza się ona wprawdzie z wyznaczeniem Odry roli granicznej, ale zupełnie już przekreśla uprzednie zdefiniowanie pojęcia Lucicy przez wyliczenie czterech plemion, gdyż dwa z nich — Czeczpienianie i Chyżanie — zamieszkiwali ziemie położone na zachód od Piany, o czym Adam dobrze wie<sup>280</sup>. Czwartą grupę stanowi wreszcie znów jedna wzmianka, według której Rugia leży naprzeciwko ziem lucickich<sup>281</sup>. Ponieważ naprzeciwko Rugii siedzieli Czeczpienianie, a sama wyspa leży dość daleko na zachód od Piany, wzmianka ta pozostaje w jaskrawej sprzecz-

<sup>271</sup> S. Steiner, *Adam als Geograph*, ibidem, s. XXXIII sqq.

<sup>272</sup> *Adam Brem.*, II scholia 16.

<sup>273</sup> Ibidem III scholia 72. Vide infra.

<sup>274</sup> S. Steiner, *Adam als Geograph*, loco cit.

<sup>275</sup> Ibidem.

<sup>276</sup> Ibidem.

<sup>277</sup> *Adam Brem.*, II scholia 17: *Chizzini et Circipani cis Panim fluvium habitant, Tholosantes et Rehtarii trans Panim fluvium; hos quatuor populos a fortitudine Wilzos appellant vel Leuticos*. Ibidem, III 21; porównaj przypis 237.

<sup>278</sup> Ibidem, II 19: *Ultra Leuticos, qui alio nomine Wilzi dicuntur, Oddara flumen occurrit*. Ibidem: *Oddara ... transit per medios Winulorum populos, donec pertranseat usque ad Iumnem, ubi Pomeranos dividit a Wilzis*.

<sup>279</sup> Ibidem, IV 13: *Unde incipiunt fines Hammaburgensis parochiae ... usque ad Panim flumen; ibi limes est nostrae diocesis. Inde Wilzi et Leuticii sedes habent usque ad Oddaram flumen; trans Oddaram autem comperimus degere Pomeranes*.

<sup>280</sup> Porównaj przypis 237 i 277.

<sup>281</sup> *Adam Brem.*, IV 18: *Illae autem insulae quae Sclavis adiacent insigniores accepimus esse tres ... Altera est contra Wilzos posita, quam Rani possident*.

ności z tym, co Adam powiedział kilkadziesiąt wierszy wyżej o Pianie, jako o rzece, od której zaczynają się siedziby Luciców.

Nad sprzecznościami tymi nie można przejść do porządku dziennego. Adam musiał mieć jakiś jednolity pogląd na sytuację na wschodniej granicy biskupstwa hamburskiego i pogląd ten trzeba odkryć, niezależnie od tego, czy był on słuszny czy nie. Usunięcie pozornych sprzeczności stanie się możliwe, gdy wymienione wzmianki rozpatrzmy raz jeszcze w ich kontekście pamiętając przy tym, że poprzednio już dowiedliśmy występowania nazwy *Lucici* w źródłach w dwojakim sensie.

Kronika Adama jest dziełem niejednorodnym w swym charakterze. Opowiadanie historyczne przeplata się w niej z opisem geograficznym, ostatnia zaś księga jest po prostu podręcznikiem geografii. Spośród wzmianek o Lucicach tylko jedna tkwi wyraźnie w kontekście opowiadania historycznego. Jest to rozdział księgi III przedstawiający dzieje Wieleatów w połowie XI wieku, a ściślej: dzieje rozpadania się Związku Wieleckiego<sup>282</sup>. W rozdziale tym Adam kładzie znak równości między Lucicami a plemionami Chyżan, Czrzepian, Doleńców i Redarów. Taki sens nazwy *Lucici* narzuciła mu bowiem treść rozdziału. Poza tym Adam mówi o Lucicach jako o tworze politycznym tylko raz jeden, po napisaniu całego dzieła, w dodanej później glossie<sup>283</sup>. Nie łączy się ona z tekstem głównym, który jest opisem geograficznym. Adam sprawdzając tekst spostrzegł, że w rozdziale II wymienił po raz pierwszy cztery plemiona związkowe, dodał więc informację, że są to właśnie te plemiona, które tworzyły Związek Wielecki.

Wszystkie inne wzmianki Adama o Lucicach kłócą się z dwiema powyższymi. Nazwa Luciców występuje więc w nich najwidoczniej w innym sensie. I nic w tym dziwnego. Wszystkie one bowiem występują w kontekście opisu geograficznego, opisu stanu współczesnego autorowi, kiedy Związek Wielecki już nie istniał i nie było żadnej racji, by go wspominać. Nazwa Luciców zjawia się tu tylko dlatego, że oznacza grupę etniczną. Tak rozumie tę nazwę Adam, gdy w opisie wysp Morza Bałtyckiego określa Rugię jako wyspę położoną naprzeciw ziem lucickich.

W takim jednak razie nasuwałby się wniosek, że etniczne terytorium lucickie obejmowało tylko ziemie między Pianą i Odrą. Czy tak jest rzeczywiście? Nie, tak nie jest. Widzimy to przecież z przytoczonego określenia położenia Rugii. Poza tym byłoby nonsensem eliminowanie jeszcze Czrzepian z wieleckiego zespołu etnicznego. Okazałoby się w końcu, że w związku wieleckim w ogóle... nie było Wieleatów. Piana jako zachodnia i północno-zachodnia granica Luciców jest zatem nie do przyjęcia.

Jak jednak wyjaśnimy wyraźny przekaz Adama? Odwołując się znów do kontekstu dostrzeżemy, że jednostka etniczna jest tu zestawiona z jednostką administracyjną. Adam wytycza granicę metropolii hamburskiej. Mówi więc, że obszar metropolii ciągnął się wzdłuż wybrzeża słowiańskiego aż do Piany<sup>284</sup>. A co było dalej? Piana nie odgraniczała metropolii hamburskiej od innej metropolii, nie mógł więc Adam operować w dalszym ciągu równorzędnymi jednostkami i dlatego mówi: „dalej siedzą Lucicy“. Nie znaczyło to oczywiście, że ich siedziby dopiero od Piany się zaczynają.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa granicznego charakteru Odry. O ile Piany Adam ani przez chwilę nie wyobrażał sobie jako rzeki granicznej Luciców i wrażeń takie mogą powstać tylko na skutek jego nie dość jasnego wystąpienia się, o tyle

<sup>282</sup> *Adam Brem.* III 21.

<sup>283</sup> Porównaj przypis 277.

<sup>284</sup> Porównaj przypis 279.

Odrę uważa niewątpliwie za rzekę graniczną. Podaje ją jako taką trzykrotnie; za każdym razem odpowiednie sformułowania są wolne od wszelkiej dwuznaczności<sup>285</sup>. Na dobrą sprawę Adam nie wie jednak na pewno, co się dzieje za Odrą. Uprzedza czytelnika o tym: „Za Odrą — powiada — mieszkają, jak mnie informowano, Pomorzanie“<sup>286</sup>.

Zwrot ten jest zastanawiający. Przecież Adam pisze niemal wszystko na podstawie cudzych informacji, po cóż więc to zastrzeżenie, którego nie robi kiedy indziej? Widocznie autor nie chce tu brać odpowiedzialności za swoje słowa, nie jest pewien ścisłości tej informacji. Ale nie tylko to. Zwróćmy uwagę, że owo zastrzeżenie robi Adam przy trzeciej, chronologicznie najpóźniejszej wzmiance o granicy na Odrze. Przedtem nie miał tych skrupułów. Dwie pierwsze wzmianki znajdujące się w drugiej księdze i pochodzące zatem sprzed kwietnia 1074 r.<sup>287</sup> są pod każdym względem bardziej zdecydowane. W jednej z nich mówi się, że Odra płynie „za Lutykami“<sup>288</sup>, w drugiej zaś, że płynie ona „przez środek plemion słowiańskich aż do Jumnego, gdzie oddziela Pomorzan od Wilków“<sup>289</sup>. Trzecia wzmianka znajduje się natomiast w czwartej księdze, która powstała prawdopodobnie w 1076 roku, a zatem w dwa lata później<sup>290</sup>. Jeżeli pominiemy zawarte w niej uchylenie się od odpowiedzialności, to będzie ona miała brzmienie następujące: „odtąd mają swe siedziby Wilcy i Lucicy aż do Odry. Po drugiej stronie Odry mieszkają Pomorzanie“<sup>291</sup>. To sformułowanie jest już ostrożniejsze niż poprzednie. Autor stwierdza, że Lucicy zajmują teren aż po Odrę, ale nie mówi wyraźnie, że tej granicy nie przekraczają, tak jak wskazywał na to we wzmiankach poprzednich. Jeśli zestawimy to z akcentem niepewności czy nawet powątpiewania, który wyraża owo powołanie się na cudze informacje przy drugim członie zdania, w którym mowa o Pomorzanach, to nasuwa się wniosek, że przez ostatnie dwa lata coś zakłóciło Adamowi jasne przedtem wyobrażenie o sytuacji nad Odrą. Ważne jest przy tym, że owa rodząca się wątpliwość odnosiła się właśnie do obecności za Odrą Pomorzan, a więc do faktu prawdziwego.

Wyjaśnić to potrafimy w jeden tylko sposób. Adam musiał uzyskać o terenie zaodrzańskim nowe wiadomości, również prawdziwe, których jednak nie umiał uzgodnić z wiadomościami przedtem posiadanymi. Wiadomości te musiały być tego rodzaju, że nie tylko zachwiały jego wiarę w Pomorzan za Odrą, ale jednocześnie skłoniły go do pominięcia wysuwanego dawniej twierdzenia, że Lucicy sięgają tylko do Odry. A skoro tak, to wiemy już, jakie to były wiadomości. Mówiły one widocznie, że za Odrą siedzą też Lucicy. Z tą właśnie rewelacją Adam nie mógł sobie poradzić. Pozostał w zasadzie przy dotychczasowym mniemaniu, ale wolał zabezpieczyć się w wiadomy sposób przed ewentualną kompromitacją.

A zatem pojęcie Odry jako rzeki granicznej jest zupełnie zgodne z obrazem świata, jaki miał Adam; z rzeczywistością zaś o tyle, że stanowiła ona granicę Pomorza — jednostki geograficznej. Nie była natomiast granicą Luciców, którzy — jako grupa etniczna — sięgali dalej na wschód. Jedyna przeszkoda dla przyjęcia tej tezy, istniejącej w postaci świadectw Adama Bremeńskiego, została usunięta.

Przyjęte przez nas ustalenie etnicznego terytorium Wioletów oraz stwierdzenie, że nazwa Luciców była używana przez kronikarzy w tym rozszerzonym sensie, wy-

<sup>285</sup> Porównaj przypis 278 i 279.

<sup>286</sup> *Adam Brem.*, IV 13. Porównaj przypis 279.

<sup>287</sup> S. Steinberg, *Adams Werk*, loco cit.

<sup>288</sup> *Adam Brem.*, II 19: *ultra Leuticios*.

<sup>289</sup> *Ibidem*.

<sup>290</sup> S. Steinberg, *Adams Werk*, loco cit.

<sup>291</sup> Porównaj przypis 279.

jaśnia też — jak mi się zdaje — niektóre zagadkowe przekazy ówczesne. Chodzi mi konkretnie o Widukindowych Licicawików. Lud ten, którego indentyfikacja dotąd nie została ostatecznie dokonana, mimo że na polemiki o nim zużyto już wiele papieru<sup>292</sup>, jest wymieniony w źródłach tylko jeden jedyny raz<sup>293</sup>. Widukind opisując walki Wichmanna z Mieszkiem I wtrącił, że pod władzą tego ostatniego znajdowali się owi Licicawiki. Wtrącenie to ma sens tylko wówczas, jeżeli szczegół ten rzucałby jakieś światło na przyczynę opisywanych walk. Tak też rozumuje słusznie Labuda: „Specjalne podkreślenie przez Widukinda, że Słowianie ci znajdowali się obecnie pod panowaniem Mieszka, ma zapewne przypomnieć czas, gdy pod nim się nie znajdowali, i że podbój ich ziemi przez księcia polskiego mógł się stać zarzewiem całej wojny<sup>294</sup>. Podobnie rozumował Widajewicz lokując Licicawików na Pomorzu Zachodnim<sup>295</sup>. Usiłowania jednak, aby znaleźć miejsce dla jakichś Licicawików pośród innych plemion Pomorza Zachodniego, nie dały przekonywających rezultatów. Fakt, że omawiana nazwa nie jest potwierdzona nie tylko przez żadne inne źródło, ale nawet u Widukinda zjawia się tylko raz, każe przyjąć raczej pomyłkę w zapisie. Dźwiękowo Licicawiki natrętnie przypominają Luciców. Jeśli ta interpretacja wysuwana jako jedna z możliwości przez Randta<sup>296</sup>, a dopuszczona też przez Brücknera<sup>297</sup>, nie została przez nikogo — nawet przez wspomnianych dwóch uczonych — przyjęta, to przyczyną tego była świadomość, że przecież Mieszko I nie panował nad Lucicami. Trudność ta jednak w tej chwili odpada. Widukind nie potrafił jeszcze w innej formie zanotować podboju Pomorza Zachodniego, które dla niego było po prostu częścią terytorium lucickiego.

I jeszcze jeden drobiazg, który wprawdzie nie będzie miał samodzielnej siły dowodowej, ale nie pozostanie może bez znaczenia jako jedno z ogniw całego wywodu. Nie wiemy, jak brzmiała dokładnie nazwa Wioletów w ich ojczystym języku. Najstar-

<sup>292</sup> Literaturę zagadnienia omawia G. L a b u d a, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946, s. 91—107. Nadto: G. L a b u d a, *Pierwsze państwo słowiańskie — Państwo Samona*, Poznań 1949, s. 212 sq, przypis 52, oraz recenzja tej pracy: K. T y m i e n i e c k i, „Przegląd Historyczny“ t. XLI, 1950, s. 267; T. L e h r s p ł a w i a n s k i, *Z rozważań nad zagadnieniem Chorwatów nadwiślańskich*, „Sprawozdania PAU“ t. LI, 1950, s. 19; tenże, *Zagadnienie Chorwatów nadwiślańskich*, „Pamiętnik Słowiański“ t. II, 1951, s. 22; Z. S u ł o w s k i, *Najstarsza granica* s. 417.

<sup>293</sup> G. L a b u d a, *Pierwsze państwo słowiańskie*, loco cit., sądzi, że tę samą nazwę znajdujemy u Konstantyna Porfirogenety, *De administrando imperio*, w formie *Litcike*. Zgadza się z nim przeważnie późniejsza literatura. Dowodu źródłowego na to jednak nie mamy. U Konstantyna zapisana jest nazwa *Ditcike*: vide H. G r é g o i r e, *L'Origine et le nom des Croates et des Serbes*, „Byzantion“ t. XVII, 1944/45, s. 98, sq. Emendacja tekstu przeprowadzona przez G r é g o i r e'a, na co powołuje się L a b u d a, loco cit., ustala jedynie, że *Ditcike* jest nazwą plemienia, nie zaś rzeki, jak przypuszczano dawniej. Natomiast wersja *Litcike*, proponowana przez P. S k o k a. *Ortsnamenstudien zu De administrando imperio des Kaisers Constantin Porphyrogenetos*, „Zeitschrift für Ortsnamenforschung“ t. IV, 1928, s. 227, przypis 1 i s. 239 sq., nie jest nigdzie poświadczona. Poza tym identyczność nazw *Litcike* i *Licicaviki* nie jest wcale oczywista. Odległość w czasie i przestrzeni między przekazami Konstantyna Porfirogenety i Widukinda każe odnieść się sceptycznie do tej hipotezy.

<sup>294</sup> L a b u d a, *Studia*, s. 102.

<sup>295</sup> J. W i d a j e w i c z, *Przy ujściu Odry w drugiej połowie X w.*, „Prace Kom. Histor. Pozn. Tow. Przyj. Nauk“ t. VIII, 1935, s. 444—462.

<sup>296</sup> E. R a n d t, *Die neuere polnische Geschichtsforschung über die politischen Beziehungen Westpommerns zu Polen im Zeitalter Kaiser Ottos des Grossen*, Gdańsk 1932, s. 37, przypis 120.

<sup>297</sup> A. B r ü c k n e r, *O nazwach miejscowych*, Rozprawy wydz. filol. PAU t. LXIV, 1935, nr 2, s. 49.

sza forma zanotowana przez Einharda — *Weletabi* — nie ma słowiańskiego brzmienia. Potwierdzałyby wprawdzie tę formę przekaz Ibrahima, ale ani lekcja nie jest tu pewna, ani nie wiemy, czy łańcuch informatorów Araba, który więcej miał prawdopodobnie bezpośrednich kontaktów z Zachodem niż ze Wschodem Europy, nie doprowadziłby nas w końcu z powrotem do Einharda. Można by jeszcze wskazać, że literę *b* w zakończeniu plemiennych nazw słowiańskich wstawiali również inni autorzy, np. Adam Bremeński, który notuje Warnów jako *Warnabi*<sup>298</sup>, wydaje się jednak, że jest to raczej maniera pisarska niż pisownia fonetyczna. Z innych form największe uznanie znaleźli Wioletowie. Mnie osobiście najłatwiej byłoby się zgodzić na formę „Wioletycy“, lub „Wiletycy“, która nie tylko ma typową końcówkę analogiczną np. do Obodrzyków, ale tłumaczyłaby również powstanie nazw „Wilcy“ i „Leutici“<sup>299</sup>. Jest to jednak sprawa w tej chwili drugorzędna. Chodzi natomiast o to, że w niewyraźnej wymowie prawidłowa nazwa brzmiała widocznie „Wilcy“. W takiej postaci upowszechniła się ona wśród Franków i tylko dobrze poinformowany Einhard wie, że nie jest to forma poprawna<sup>300</sup>. Tak słyszy ją w trzy wieki później Adam Bremeński, który jest już przekonany, że jest to właściwa forma rodzima<sup>301</sup>. Ma wszakże określone znaczenie w języku Słowian, które — według Adama — bardzo pasuje do Luciców ze względu na ich męstwo i zaciętość<sup>302</sup>.

W związku z tym pragnę zwrócić uwagę na tajemniczy przekaz, który literatura zazwyczaj notuje jako jedno z pierwszych poświadczeń nazwy Pomorza, ale uchyla się od jego interpretacji<sup>303</sup>. Oto „*Annales Pegavienses*“ notują księcia pomorskiego o dziwnym imieniu „*Wolfus*“<sup>304</sup>. Zważywszy, że wieści dotyczące odległego, egzotycznego właściwie ludu musiały dobiegać do rocznikarza często w wersji bardzo zniekształconej, można zaryzykować hipotezę, że to nazwa „*Wilk*“ została poczytana za imię jednostki, a następnie ziemczona przez proste tłumaczenie<sup>305</sup>. *Wolfus Pomeranorum primatus* oznaczałoby w takim razie: „naczelnik Luciców Pomorskich“ lub „możny lucicki z Pomorza“.

Jak widać z całości przeprowadzonego wywodu kilka źródeł sugeruje krzyżowanie się pojęć „Pomorzanie“ i „Lucicy“, żadne źródło tej koncepcji nie przeczy, istnieją wreszcie przekazy źródłowe, które dopiero w świetle naszej tezy stają się zrozumiałe. Tezę tę można uważać więc za udowodnioną.

Przejdziemy tedy do rozważania następnego problemu, mianowicie do ustalenia miejsca Uznamia w zespole ziem lucickich. Pierwszym pytaniem pomocniczym, jakie zadamy sobie w związku z tym, będzie: do którego z plemion lucickich Uznam należał?

Mapa dopuszcza tylko trzy ewentualności: Uznam mógł należeć do Wolinian, mógł być samodzielną jednostką plemienną, mógł wreszcie wchodzić w skład plemienia Czrepienian.

<sup>298</sup> *Adam Brem.*, II 18, III 19.

<sup>299</sup> Wilcy z Wil-(e)-t-(y)-cy; Leuticy z (Wi)-letycy.

<sup>300</sup> *Ann. Einhardi* s. 85: *propria lingua Welatabi francica autem Wiltzi vocantur.*

<sup>301</sup> *Adam Brem.*, III 21: *ab illis Wilzi, a nobis dicuntur Leutici.*

<sup>302</sup> *Ibidem*, II scholia 17: *hos quatuor populos a fortitudine Wilzos appellant.*

<sup>303</sup> Jedynie *Q u a n d t*, *Zur Urgeschichte der Pomeranen* próbował potraktować tę wiadomość poważnie. Nowsi badacze z niej rezygnują. Vide *C z a p l e w s k i*, *Tytułatura*, s. 20, przypis 28.

<sup>304</sup> *Annales Pegavienses*, MGH SS t. XVI, s. 234: *Wolfus Pomeranorum adeptus primatum, deinde provincia pulsus, ad regem confugit Danorum.*

<sup>305</sup> Ze *Wolfus* ma oznaczać Wilka, świadczy następujący ustęp: *Wicpertus igitur senior ... urbem, que Posduwlc, id est urbs Wolfii, barbarica lingua dicitur, incursu militari vexabat. Annales Pegavienses*, MGH SS t. XVI s. 235. A więc rocznikarz wprowadza nazwę *Pozdawilk* od imienia *Wolfa*.

Pierwsza możliwość nie wydaje się prawdopodobna. Rozmieszczenie głównych osiedli w rejonie Wolin-Uznam wskazuje na odmienne powiązania każdej z tych wysp. Miasto Wolin rozwinęło się na południowo-wschodnim wybrzeżu wyspy, nad Dziwną, i miało wyraźne związki z wybrzeżem pomorskim<sup>306</sup>. Po badaniach Czaplewskiego i Kiersnowskiego trudno nie upatrywać w Wolinie i w ziemi kamieńskiej jednego terytorium plemiennego<sup>307</sup>. Odwrotnie rzecz się ma z Uznamiem. Wyspa jest silnie związana z ramieniem Piany. Między wyspą a rejonem po drugiej stronie Piany istniały związki analogiczne do związków Wolina z wybrzeżem pomorskim<sup>308</sup>. Przetrwały one nawet w późniejszych podziałach administracyjnych<sup>309</sup>. Archeolog twierdzi również, że Uznam ciążył ku zachodowi<sup>310</sup>.

Przy licznych związkach Wolina ze Wschodem i Uznamia z Zachodem uderza natomiast brak śladów łączności między obydwoma wyspami. Tłumaczy ten fakt w dużej mierze charakter trzech ramion wyprowadzających z Zalewu Szczecińskiego na pełne morze. Gdy Piana i Dziwna nie stanowiły poważniejszej przeszkody do przebycia, to środkowa Świna, odzielająca Wolin od Uznamia, była dość głęboka i bystra, by spełniać rolę granicy<sup>311</sup>. Wypada więc przyjąć twierdzenie Czaplewskiego, że przyczyniała się ona „już w zamierzonych czasach... do głębszego odseparowania obustronnej ludności” i tworzyła wobec tego granicę plemienną<sup>312</sup>.

Pozostały nam jeszcze dwie możliwości: Uznam jako samodzielna jednostka plemienna czy Uznam jako najbardziej na północny wschód wysunięta część terytorium plemiennego Czerezpienian. Rozstrzygnięcie tego dylematu wymaga dokładniejszej analizy źródeł, ponieważ w literaturze nikt nie rozpatrywał tak postawionego zagadnienia.

Zadaniem wstępnym będzie tu ustalenie, co rozumiano w źródłach przez terytorium Uznamia. Przegląd żywotów Ottona Bamberskiego pozwala stwierdzić, że w użyciu były trzy znaczenia tej nazwy. Jedno odnosiło się do grodu<sup>313</sup>, drugie — do wyspy<sup>314</sup>, trzecie zaś miało jeszcze szerszy zakres. Gdy Ebo mówi, że Otto po nawróceniu Pomorzan przedsięwziął drugą wyprawę misyjną, by zanieść chrześcijaństwo *pro alia gente Uznoim*<sup>315</sup>, to oczywiście ma tu na myśli nie tylko wyspę, lecz znacznie szerszą część terytorium objętego działalnością drugiej misji. To terytorium, na którym mieszka *gens Uznoim*, jest określane częściej jako *provincia Wanzlowe*<sup>316</sup>, który to termin bywa zresztą odnoszony również do samej wyspy<sup>317</sup> i stanowi stałe synonim terminu *Uznoim*.

Żywociarze Ottona przeciwstawiają czasem ziemie zaodrzańskie Pomorzu i wy-

<sup>306</sup> Vide K i e r s n o w s k i, *Kamień i Wolin*, s. 213 sqq. C z a p l e w s k i, *Studia nad regestrem Dagome Judex*, „Zapiski TN w Toruniu” t. XII, s. 15 sqq.

<sup>307</sup> C z a p l e w s k i, op. cit.; K i e r s n o w s k i, op. cit.

<sup>308</sup> C z a p l e w s k i, loco cit.

<sup>309</sup> O. E g g e r t, *Die Wendenzüge Waldemars I und Knuts VI von Dänemark nach Pommern und Meclenburg*, „Baltische Studien” N. F. t. XXIX, 1927, s. 131. Przypomina to C z a p l e w s k i, op. cit. s. 19.

<sup>310</sup> Wł. Ł ę g a, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1930, s. 285.

<sup>311</sup> C z a p l e w s k i, op. cit., s. 14 sqq.

<sup>312</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>313</sup> Porównaj przypis 49 pod hasłem: Uznam.

<sup>314</sup> Vide K o w a l e n k o, *Piana, Świna i Dziwna*, s. 68.

<sup>315</sup> Ebo, III 3.

<sup>316</sup> Vide supra.

<sup>317</sup> Tak rozumieli je wydawcy CPD. Ostatnio tak Z. S u ł o w s k i, *Najstarsza granica*, s. 392. Ale już Q u a n d t w uwagach do CPD, s. 982 rozróżniał węższe i szersze użycie tej nazwy.

rażają się tak, jak gdyby cały teren zaodrzański podległy władzy Warcisława stanowił odrębny kraj<sup>318</sup>. Zaciężyła na nich zapewne albo sugestia stosunków politycznych, albo może wynika to po prostu z rozróżniania terenu pierwszej misji od ziem później przez Ottona odwiedzanych. Lepszą znajomość terenu wykazuje tylko najwcześniejszy z nich, Mnich Prieflingeński, który przeprowadza wyraźną dystynkcję między miastami prowincji wąsławskiej a Dyminem<sup>319</sup>. Jako najznacześniejsze miasta prowincji wąsławskiej wymienia ten cenny przekaz Uznam, Choćków i Wołogoszcz.

Rzut oka na mapę wystarczy, by przyznać słuszność żywociarzowi. Istotnie, wyspa i dwa położone poza nią miasta mogą stanowić ten sam rejon. Wołogoszcz leży nad brzegiem ramienia Piany, naprzeciwko wyspy. Nieco później miasto z wyspą połączy most<sup>320</sup>. Choćków jest oddalony od wyspy o dwadzieścia kilka kilometrów w linii powietrznej, leży nad Pianą po tej samej stronie co Wołogoszcz. Dymin natomiast leży poza tą strefą. Mniejsza o jego odległość od wyspy, ważniejsze jest to, że zostaje on po prawej stronie rzeki Piany, która — według niedwuznacznych przekazów źródłowych — stanowiła granicę plemienną. O ile więc identyfikacja ziem zajmowanych przez *gens Uznoim* z całą zaodrzańską częścią państwa Warcisława byłaby trudna do przyjęcia, o tyle informacja Mnicha Prieflingeńskiego wytrzymuje krytykę.

Ustalając zasięg prowincji *Wanzlowe* zdobyliśmy nową drogę do dalszych poszukiwań. Wystarczy teraz bowiem znaleźć informację dotyczącą przynależności plemiennej któregośkolwiek z wymienionych trzech miast, skoro nie dysponujemy żadnymi tego rodzaju danymi co do samej wyspy. Z pomocą pospieszy nam teraz nieoceniony geograf Adam Bremeński.

Wzmiankowaliśmy już wyżej, że Adam pomylił Dymin z Wołogoszczą. Wynika to z tego, że wymieniając Dymin dwukrotnie lokuje go przy ujściu Piany. Czyni to raz w księdze drugiej<sup>321</sup>, drugi zaś raz w głosie do ustępu księgi trzeciej<sup>322</sup>. Pomyłka Adama jest znana, literatura jednak wolała dotąd prostować dane topograficzne niż nazwę miasta. Nie wydaje się to przekonywujące. Dane topograficzne czerpał Adam od świadomych rzeczy informatorów, którzy nie mogli dopuścić się takiego nonsensu jak umiejscowienie miasta śródlądowego nad brzegiem morza. Zmiana nazwy miasta przez Adama jest natomiast wytłumaczalna. Spotkać się mógł on wcześniej z nazwą Dymina, która utkwiła mu w pamięci. Wykombinował więc sobie, że zasłyszane wiadomości o wielkim mieście słowiańskim odnoszą się właśnie do Dymina, o którym nic bliższego nie wiedział.

Opis rzekomego Dymina nie ogranicza się zresztą w kronice Adama do wzmianki o jego położeniu u ujścia Piany. Autor informuje nas prócz tego, że z Wolina jest niedaleko droga do tego miasta<sup>323</sup>. Określa przy tym kierunek tej drogi przeciwstawiając go kierunkowi z Wolina do Prus<sup>324</sup>. Powiada wreszcie, że w mieście tym mieszkają także Ranowie<sup>325</sup>. Wszystko to pasuje do Wołogoszczy w tym samym

<sup>318</sup> Tak *Ebo*, III 3.

<sup>319</sup> *Mon Priefl.* III 4: *per terram Leuticiorum transiens cum in provinciam Vanzlov nuncupatum confecto itinere devenisset, in tribus eius nominatissimis civitatibus Uznoim scilicet, Chozgov et Ologost praedicavit.*

<sup>320</sup> *E g g e r t*, op. cit., s. 143.

<sup>321</sup> *Adam Brem.* II 19: *ad Dyminem urbem quae sita est in ostio Peanis fluvii.*

<sup>322</sup> *Ibidem*, III scholia 72: *In ostio Peanis fluvii civitas maxima est, quae Dimine vocatur.*

<sup>323</sup> *Ibidem*, II 19: *Ab illa civitate (sc. Iumme — JD) brevi remigio traicitur, hinc ad Dyminem urbem.*

<sup>324</sup> *Ibidem.*

<sup>325</sup> *Ibidem.*



stopniu, w jakim bez karkołomnych hipotez pomocniczych nie da się zastosować do Dymina.

Przekazy Adama o rzekomym Dyminie, czyli Wołogoszczy, są dla nas dlatego ważne, że kontekst jednego z nich rzuca światło na przynależność plemienną tego miasta. Ostatnia wzmianka o wielkim mieście u ujścia Piany jest mianowicie przypisem do ustępu księgi trzeciej, w którym autor kroniki wymienia plemiona słowiańskie należące do metropolii hamburskiej i kończy ich listę wskazaniem na Czrezipnian aż po Pianę<sup>326</sup>. Umieszczenie tu dopisku o Wołogoszczy u ujścia tej rzeki zdaje się dowodzić, że było to właśnie miasto Czrezipnian.

A zatem — zgodnie z przyjętymi przez nas założeniami — także prowincja *Wanzlowe* wraz z wyspą Uznam byłyby częścią terytorium plemiennego Czrezipnian.

Rozpatrzmy jeszcze niektóre okoliczności, które mogłyby zaprzeczyć lub potwierdzić wysunięty domysł. Przypuszczenie, że może jednak ten jeden jedyny szczegół odnosi się właśnie do Dymina, a nie do Wołogoszczy, odpada od razu, ponieważ Dymin leży w ziemi Doleńców. Trzeba natomiast zastanowić się chwilę, czy określenie Ebona: *gens Uznoim* nie jest świadectwem odrębności plemiennej Uznamia. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że jest to przekaz dwunastowieczny, dotyczący również stosunków dwunastowiecznych, to — nawet nie podnosząc słabej orientacji autora w stosunkach na tym terenie — wątpliwości powinny ustąpić. Związek Wielecki rozpadł się w połowie wieku XI i kształtujące się odtąd inaczej losy polityczne poszczególnych części plemienia Czrezipnian musiały prowadzić do powstawania między nimi różnic. Fakt, że w okresie misji pomorskiej Wanzlowe stanowi wyodrębnioną już całość, nie przeczy jej wcześniejszej przynależności do Czrezipnian.

Jako wzmocnienie naszej hipotezy można podnieść fakt, że cała lądowa część *Wanzlowe* leży po lewej stronie Piany, a więc na terytorium przypisywanym przez źródła Czrezipnianom. Nie bez wartości będzie tu także argument *ex silentio*. Skoro dysponujemy kilkoma współczesnymi i dokładnymi listami plemion słowiańskich między Łabą i Odrą w IX—XI wieku<sup>327</sup>, to trudno sobie wyobrazić, by zgodnie pomijały one plemię osiadłe w tak ważnym gospodarczo i komunikacyjnie regionie, jakim były okolice ujścia Piany. Świadczy to raczej o braku tutaj odrębnej jednostki plemiennej.

Zaliczenie Wołogoszczy i to takiej, jaką znamy z relacji Adama, tzn. potężnego miasta, do plemienia Czrezipnian wyjaśnia też okoliczności rozpadu Związku Wieleckiego. Czrezipnianie z Wołogoszczą dopiero stają przed naszymi oczami jako plemię silne i bogate, które stać było na to, aby się zbuntować przeciw hegemonii Redarów w Związku, a następnie pokonać o własnych siłach koalicję trzech pozostałych plemion związkowych<sup>328</sup>. Widząc natomiast Czrezipnian bez Wołogoszczy, nie ma czym wytłumaczyć sobie ich znaczenia, pewności siebie i siły.

W dalszym ciągu rozważań będziemy więc traktować przynależność Uznamia w XI wieku do Czrezipnian jako tezę udowodnioną.

Ustalenie przynależności Uznamia do Czrezipnian jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że do roku 1057 terytorium to należało do Związku Wieleckiego<sup>329</sup>. Ponie-

<sup>326</sup> Ibidem, III 19: *Igitur omnes populi Sclavorum, qui ad Hammaburgensem respiciunt dyocesim ... hoc est Waigri et Obodriti vel Reregi vel Polabingi, item Lino-ges, Warnabi, Chizzini et Circipani, usque ad Panem fluvium, quem nostrae privilegia ecclesiae vocant Penem.*

<sup>327</sup> Mamy tu na myśli relacje Geografa Bawarskiego, Króla Alfreda, Ibrahima ibn Jakuba i Adama Bremeńskiego.

<sup>328</sup> *Adam Brem.*, III 21: *Tholosantes et Retheri, quamvis auxilio Chizzinos haberent nichilominus victi sunt a Circipanis.*

<sup>329</sup> Vide Wachowski, op. cit., s. 135.

waż zaś w roku 1127 widzimy już polityczną łączność Uznamia z Pomorzem<sup>330</sup>, przede wszystkim na przestrzeni siedemdziesięciu lat, oddzielających od siebie te dwie daty, musiały dokonać się zasadnicze zmiany w losach politycznych prowincji *Wanzlowe*.

Źródła nie mówią nam bezpośrednio o losach tej ziemi we wspomnianym siedemdziesięcioleciu. Kładąc na te właśnie lata przełom w dziejach Uznamia budujemy zatem konstrukcję wyłącznie logiczną. Chodzi teraz o to, do jakiego stopnia pozwoli się ona skontrolować materiałem źródłowym. Pewne możliwości takiej kontroli istnieją. Zobaczymy je rozpatrując dwa zagadnienia pomocnicze: 1) jak kształtowały się losy plemienia Czrezipian po roku 1057 i 2) jak mogły się przedstawiać formy politycznych powiązań Uznamia z plemionami zachodnio-pomorskimi.

W wypadkach roku 1057 Czrezipianie odegrali główną rolę. Oni to właśnie wystąpili przeciwko hegemonii Redarów w Związku Wieleckim. Relację Adama, który stwierdza krótko, że walka między Czrezipianami i Redarami toczyła się o władzę<sup>331</sup>, uzupełnia Helmold charakterystycznym szczegółem. Przytacza on mianowicie argument, którym szermowali Redarowie uzasadniając swoje prawa do hegemonii: oto w ich posiadaniu znajduje się najstarsze miasto<sup>332</sup>. Tego rodzaju argument, zaakcentowanie dawności miasta Redarów, brzmi jak przeciwstawienie się pretensjom innego miasta, z którym nie można się było licytować wielkością ani aktualnym znaczeniem. Takie miasto można upatrywać w Wologoszczy lub w całym kompleksie miast nadbałtyckich-portów oraz ośrodków handlu morskiego i korsarstwa<sup>333</sup>. Miasta te przerosły w XI wieku niewątpliwie Radogoszcz, więc z Bałtykiem stwarzała dla nich zupełnie inny krąg interesów i stąd prawdopodobnie konflikt. Rzeczywisty układ sił znaczył oczywiście więcej niż tradycja i Czrezipianie w trzech kolejnych bitwach pokonali koalicję Redarów, Doleńców i Chyżan. Dopiero wystąpienie po stronie Związku Wieleckiego Obodrzyców, Sasów i Duńczyków złamało Czrezipian. Poniósłszy znaczne straty okupili pokój pieniędzmi<sup>334</sup>. Okup, jak wyraźnie stwierdzają źródła, był jednak wypłacony sprzymierzeńcom Redarów. O tym, by ci ostatni otrzymali jakąś satysfakcję, nic nie wiadomo. Wydaje się, że Czrezipianie nie wrócili już do Związku Wieleckiego, co tak go osłabiło, że ponosi on odąd ciągle straty terytorialne i przestaje być zdolny do prowadzenia wojen zaczepnych<sup>335</sup>.

Ciężka wojna nadszarpnęła również siły Czrezipian. Od jej momentu rozwija się ekspansja Obodrzyców kosztem zarówno plemion wiernych Redarom, jak i Czrezipian. Jeszcze przed rokiem 1066 widzimy Związek Wielecki zredukowany do sojuszu Redarów i Doleńców, podczas gdy Chyżanie i Czrezipianie podlegają władzy Gotszalka obodrzyckiego<sup>336</sup>.

Pytanie teraz, czy Obodrzyci zaanektowali całe terytorium Czrezipian. Według relacji Adama Bremeńskiego zasięg władzy Gotszalka pokrywał się z zasięgiem ju-

<sup>330</sup> Przynajmniej przez osobę księcia Warcisława.

<sup>331</sup> Adam Brem., III 21: *Leutici, inter quos de nobilitate potentiaque contenditur.*

<sup>332</sup> Helmold, I 21: *Riaduri sive Tholenzi propter antiquissimam urbem et celeberrimum illud fanum, in quo simulachrum Radigast ostenditur regnare volebant.*

<sup>333</sup> Dla charakterystyki tych miast vide Wł. K o w a l e n k o, *Starostwianskie grody portowe na Bałtyku*, „Przegląd Zachodni“ t. VI 1950, nr 5/6, s. 378—419.

<sup>334</sup> Adam Brem., III 21: *Tunc illi qui victi sunt (sc. Redarowie, Doleńcy i Chyżanie — JD) principem Godescalcum ducemque Bernardum et regem Danorum accitos in auxilium super hostes duxerunt, ingentemque trium regum exercitum suis nutriendum stipendiis per septem ebdomadas, Circipani viriliter repugnantibus. Multa milia paganorum hinc inde prostrati sunt, plures abducti in captivitatem. Tandem Circipani 15 milia talenta regibus offerentes, pacem adepti sunt.*

<sup>335</sup> Vide W a c h o w s k i, op. cit., s. 147 sq.

<sup>336</sup> Ibidem, s. 156.

rysdykcji kościelnej Hamburga sięgając na wybrzeżu bałtyckim po ujście Piany<sup>337</sup>. W takim razie z ziem Czrezipienian nie wchodziłaby tu wyspa Uznam oraz terytorium ograniczone od północy, wschodu i południa wielkim kolanem Piany — słowem ziemia znana później w źródłach jako prowincja *Wanzlowe*. Ze względu na to, że obejmowała ona sobą zachodnią odnogę Zalewu Szczecińskiego, że na niej wyrosło tak znaczne miasto jak Wołogoszcz, należy ją uważać za najbogatszą i najludniejszą część plemiennego terytorium Czrezipienian. Nie dziwi więc jej zdolność oporu wobec Obodrzyców, którzy nie reprezentowali chyba większej potęgi niż Związek Wielecki przed wojną domową.

Ocalała część terytorium Czrezipienian, jaką była prowincja *Wanzlowe*, przedstawiała się jednak bądź co bądź mizernie w stosunku do sąsiadów. Trudno by sobie wyobrazić jej samodzielną egzystencję przez dłuższy czas. Z drugiej strony odcięcie jej od południowo-zachodnich ziem Czrezipienian sprawiało, że jej interesy musiały coraz bardziej utożsamiać się z interesami całego obszaru ujściowego Odry, który zaczynał tworzyć wyraźną jedność geograficzną i gospodarczą. W tych to właśnie okolicznościach upatrujemy genezę politycznego związania się Uznamia z ziemiami pomorskimi.

Jaka była pierwotna forma tych powiązań? Wydaje się, że klucza do rozwiązania tego zagadnienia należy szukać z jednej strony w wiadomościach Widukinda i Thietmara o Wolinianach, z drugiej zaś — w tym co mówią opisy misji Ottona Bamberckiego o stosunkach politycznych na Pomorzu Zachodnim w XII wieku.

Wolinianie w X wieku pojawiają się w źródłach jako sprzymierzeńcy Związku Wieleckiego. Wiemy skądinąd, że skład Związku ulegał w tym okresie zmianom, że obok czterech plemion stanowiących jego rdzeń były inne, które należały doń czasowo<sup>338</sup>. Takimi niestałymi członkami Związku były np. plemiona Glinian i Stodoran<sup>339</sup>. W przypadku Wolinian należy również zastanowić się, czy notowane w źródłach ich współdziałanie ze Związkiem nie było prostą konsekwencją ich przynależności do niego. Tekst Widukinda wskazujący na podporządkowanie Wolinian Redarom potwierdzałby to przypuszczenie<sup>340</sup>.

W XII wieku zastajemy na Pomorzu inną sytuację. Nie ma mowy o związkach Wolina z Redarami, natomiast słowa Wolinian przytaczane przez żywociarzy Ottona wskazują na zależność Wolina od Szczecina<sup>341</sup>, która zresztą nie przeszkadza temu, że obydwie miasta mają swe własne, odrębne instytucje wypełniające funkcje państwowe<sup>342</sup>. Epitety przydawane w żywotach Szczecinowi — stolica Pomorza, matka miast pomorskich<sup>343</sup> — przy widocznej jednocześnie dużej samodzielności poszczególnych części Pomorza zdają się znów świadczyć, że mamy tu do czynienia ze związkiem, którego hegemonem jest Szczecin.

<sup>337</sup> *Adam Brem.*, III 19: *omnes populi Sclavorum, qui ad Hammaburgensem respiciunt dyocesim, sub illo principe christianam fidem coluerunt devote.*

<sup>338</sup> *Vide Wachowski*, op. cit., s. 122, 128, 140.

<sup>339</sup> *Ibidem.*

<sup>340</sup> *Vide supra.*

<sup>341</sup> *Herbord*, II 25: *Wolinianie se facturos quicquid facerent Stetinenses. Hanc enim civitatem antiquissimam et nobilissimam dicebant in terra Pomeranorum matremque civitatum, et satis iniustum fore, se aliquam novae religionis observatiam admittere, quae illius auctoritate prius roborata non fuisset.* Analogicznie *Ebo*, II 7. Porównaj także *Herbord*, III 25: *Sicut enim exemplo Stetiniensium pridem a fide recesserant, ita denuo, conversis illis, facile convertebantur. Illos enim per omnia imitari quasi pro sententia eis fuit.*

<sup>342</sup> *Vide Wachowski*, op. cit., s. 235 sq.

<sup>343</sup> Porównaj przypis 180.

Jeżeli zestawimy teraz trzy fakty: 1) w X wieku przynależność Pomorza Zachodniego, a przynajmniej Wolinian, do Związku Wieleckiego; 2) w XI wieku rozpad Związku Wieleckiego, czego prawdopodobną przyczyną była sprzeczność interesów między wybrzeżem bałtyckim a śródlądową Radogoszczą i 3) w XII wieku istnienie Związku Pomorskiego obejmującego miasta nadbałtyckie, m. in. Wolin, pod przewodnictwem Szczecina, to kolej losów politycznych obszaru ujścia Odry zaczyna się wyraźnie rysować. Do połowy XI wieku wchodził on zapewne w skład Związku Wieleckiego, po wojnie domowej zaś oderwał się od niego wraz z Czrepczanie. Oderwanie się od Redarów nie oznaczało jednak rozdrobnienia się tego terytorium. Ziemie związane wspólnymi interesami na Bałtyku stworzyły nowy związek polityczny, w którym hegemonia przypadła z biegiem czasu najbardziej centralnie położonemu i mającemu najpomyślniejsze warunki rozwoju Szczecinowi. Ten nowy twór polityczny, związany geograficznie i gospodarczo z dolną Odrą i Zalewem Szczecińskim, nie zdołał utrzymać przy sobie peryferyjnie położonych południowo-zachodnich ziem Czrepczanie, które rychło odeń odpadają. Uznam i Wołogoszcz natomiast, jak najściślej powiązane z Wolinem i Szczecinem, weszły trwale w skład nowego związku<sup>344</sup>.

Już w XII wieku książę Uznamia Warcisław, wyzyskując sprzyjające okoliczności zdołał wywalczyć sobie hegemonię na tym terenie, by ostatecznie skupić pod swoim zwierzchnictwem część zaodrzańskich ziem wieleckich i Pomorze Zachodnie od źródeł Piany aż po Prośnicę. W ten sposób sformowało się księstwo zachodnio-pomorskie. Przed rokiem 1136, a więc albo u schyłku życia Warcisława, albo już po jego śmierci, odpadły od Pomorza zachodnie ziemie nad Pianą. Następca Warcisława, Racibor, nie odzyskał ich albo odzyskał je tylko częściowo. Po jego śmierci synowie Warcisława podzielili się odziedziczonym terytorium w ten sposób, że starszy Bogusław otrzymał część zachodnią, młodszy Kazimierz zaś — wschodnią. Już po dokonanym podziale nastąpiła ponowna ekspansja książąt pomorskich na ziemie zaodrzańskie, w wyniku czego granice państwa dochodzą na zachodzie po Darguń i Bar-do. Większa część tych zdobyczy przypadła Kazimierzowi, który odtąd tytułuje się księciem dymińskim. Po śmierci Kazimierza w roku 1180 obie dzielnice skupił w swym ręku pozostały przy życiu Bogusław.

<sup>344</sup> Oczywiście, cała nasza konstrukcja dziejów Uznamia w latach 1057—1127 musi z braku źródeł pozostać hipotezą. Niewzruszoność każdego jej szczegółu nie jest jednak dla całości wywodów konieczna. Ewentualne zastąpienie jej inną, lepiej tłumaczącą drogę Uznamia od związku z Redarami do związku z Pomorzem, nie będzie nas zmuszała do rewizji tez zasadniczych. Zbudowanie tej konstrukcji było nam potrzebne przede wszystkim jako logiczny sprawdzian wniosków, które wypłynęły z naszej interpretacji źródeł, sprawdzian logicznej niesprzeczności między tezą o przynależności Uznamia w pierwszej połowie XI wieku do Związku Wieleckiego i tezą o pochodzeniu dwunastowiecznej dynastii książęcej na Zachodnim Pomorzu właśnie z Uznamia.

ство было внесено в число составителей инкорпорационного документа. Прусские воеводы дали королю поруку, что епископы в определенное время принесут присягу. Успехи Союза сделали то, что спустя два месяца после указанного срока присяга действительно была принесена.

Разногласия между Польшей и Союзом касались формы правления в Пруссии. Члены Союза (города) требовали передачи государственной власти в руки тех, чьей заслугой будет овладение данной территорией. Это представило бы полное превосходство городам над остальными членами союза. Между тем польская коронная канцелярия намеревалась ввести в Пруссии строй правления такой же какой существовал в остальных частях Польши. Наконец, решено было создать 3 органа власти: губернатора, совет (*consilium terrarum*) и сейм. Прусское посольство получило гарантию, что все должности в Пруссии будут предоставляться исключительно тамошним подданным.

Несмотря на желание сохранить особенности государственного строя Пруссии члены союза не стремились создать особый государственный организм, связанный с Польшей только личной унией (как думает Э. Вайзе). В замен за соединение с Польшей Прусские Штаты получили заверение, гарантирующее им подтверждение привилегий, раньше пожалованных им прежними владельцами Пруссии, которой были предоставлены также польские сословные привилегии.

Инкорпорационные грамоты сохранили свое значение только по отношению к Королевской Пруссии, возникшей как результат раздела страны после заключения Торуньского мира (1466 г.), несмотря на то, что Польша и Союз во время „тринадцатилетней“ войны стремились удержать и сохранить единство Пруссии и совершенно ликвидировать власть Ордена. Однако история Княжеской Пруссии пошла по другому пути.

· Ежи Довият

## ПРОИСХОЖДЕНИЕ ЗАПАДНО-ПОМОРСКОЙ ДИНАСТИИ И ФОРМИРОВАНИЕ ТЕРРИТОРИИ ЗАПАДНО-ПОМОРСКОГО КНЯЖЕСТВА

Автор ставит себе задачу исследовать происхождение и начало княжеской династии Западной Померании и объединение отдельных земель под её властью. Так как отсутствие источников не позволяет базироваться на непосредственных отношениях, то выполнение этой задачи становится возможным лишь как результат косвенных выводов, после разбора нескольких вспомогательных вопросов.

Первым вопросом, каким в связи с этим задается автор, является значение названий „Поморжане“ и „Поморже“ (Померания). Он приходит к выводу, что понятие Померании (*Pomerze*) сформировалось в Польше во времена первых Пястов, как понятие исключительно географическое, относящееся к прибалтийскому району между Одрой и Вислой.

Ввиду того, что общее название Щецинской и Гданьской Померании не пред-решает вопроса их первоначального этнического и политического единства — автор в свою очередь спрашивает, существовало ли такое единство раньше XII в. и в конце концов высказывается против него. А также констатирует, что даже в Западной Померании вплоть до 1121 г. не было верховных князей.

Затем автор исследует охват территории, подчиненной в двадцатых и тридцатых годах XII в. власти первого западно-поморского князя Варцислава и отождествляет её с территорией миссионерской деятельности Оттона Бамберского, за исключением Хоцьнова (Gutzkow).

В период 1136—1150 г. г. от Померании отпали земли, расположенные на реке Пяне.

Критикуя существующие до настоящего времени взгляды на первое разделение на уделы Западной Померании в 1159—1175 г. г. автор определяет, что разделение это совершилось до возвращения земель расположенных на р. Пяне и вызвало раздробленность государства на две части: удел Богуслава I с городами Узнамом, Щецином и Кольбачем и удел Казимира I с городами Волином, Старгардом, Пыжицами и Вялогардом.

Изображенное таким образом удельное разделение является одной из предпосылок умозаключения, которое должно привести к обнаружению колыбели западно-поморской династии. Отвергая существующие до настоящего времени гипотезы, которые выводят династию из Каменя, Колобжега или Пыжиц, автор предьявляет доказательства, что западно-поморские князья происходят из Узнама (Usedom).

Так как против тезиса свидетельствует якобы факт, что Узнам принадлежит к комплексу земель, которые как „велитские“ противопоставляются подлинной Западной Померании, то автор по очереди рассматривает смысл названия „Велеты“ (Weleci) — Люицы (Lucici), взаимное отношение понятий „Велеты“ и „Поморже“ и наконец положение Узнама в комплексе люицицких земель. Автор доказывает, что название „Велеты“ употребляется в источниках в двойном значении: для обозначения определённой этнической группы и для означения политической единицы — Велетского Союза. „Велеты“ как этническое понятие и „Поморже“ как географическое понятие скрещиваются, так как велетские племена занимали территорию по обеим сторонам Одры. С этнической точки зрения вся территория западно-поморского княжества являлась цельной, однородной.

Узнам принадлежал велетскому племени Чрезпенян. Город вместе с племенем в 1057 г. входили в состав Велетского Союза. В 1057 г. Чрезпеняне отделились от Велетского Союза и затем их западные земли завоевали оботрицкие князья, восточные же с Узнамом и Вологоцей — или так называемая провинция Ванцляв (Wanzlowe) связала свою судьбу с остальным районом устья Одры. Таким образом на рубеже XI и XII ст. возник Поморский Союз, объединяющий земли по обеим сторонам Одры, под руководством Щецина.

В XII в. завоевал здесь гегемонию князь Узнама Варцислав, который объединил под своей властью земли от истоков р. Пяны до р. Просьницы. Таким образом сформировалось западно-поморское княжество. Около 1136 г. отошли от него западные земли на р. Пяне. Лишь во второй половине XII в., после разделения государства между Богуславом и Казимиром последовало новое наступление поморских князей против земель по ту сторону Одры, вплоть до Даргунь и Бардо. Большую часть этих завоеванных земель получил Казимир, титулующий себя дыминским князем. В 1180 г. после смерти Казимира оба удела объединил в своих руках князь Богуслав I.

par les deux chroniqueurs sont — comme il le prouve — les textes de deux discours distincts. La comparaison de ces textes entre eux avec l'argumentation des membres du Conseil Royal, partisans de l'incorporation, démontre que le second discours pour le moins a été rédigé avec l'assistance des groupes polonais qui favorisaient les Ligueurs.

Une fois la décision prise secours leur serait prêté, il s'agissait de résoudre le problème d'une raison juridique pour la déclaration de guerre. La diplomatie polonaise se servit ici de certaines infractions aux stipulations du traité de Brześć, (1438) commises par les chevaliers Teutoniques et d'une thèse selon laquelle la Ligue Prussienne aurait été instituée pour servir de garante à ce traité; la persécution de la Ligue par l'Ordre fut donc considérée comme un attentat contre la paix. Ce qui constituait une difficulté grave, c'est la circonstance que la Ligue ne représentait que les villes et la noblesse. On la tourna pourtant en inscrivant le clergé comme consignataire de l'acte d'incorporation. Les voïevodes de Prusse assurèrent le roi que les évêques prussiens lui prêteraient serment dans le terme désigné. Les succès de la Ligue eurent pour effet que le serment fut réellement prêté 2 mois après le terme indiqué.

Les différends entre la Pologne et la Ligue se rapportaient à la constitution des pouvoirs en Prusse. Les Ligueurs (c. à d. les villes) exigeaient qu'on laissât le pouvoir sur le territoire à ceux à qui reviendrait le mérite de s'être rendu maître du territoire donné. Ceci aurait assuré la prépondérance aux villes. La chancellerie polonaise visait à instituer en Prusse le système de gouvernement tel qu'il existait dans les autres provinces de Pologne. On décida enfin de créer 3 organes du pouvoir: un gouverneur, un conseil (*consilium terrarum*) et une diète prussienne. La délégation prussienne obtint l'assurance que tous les offices en Prusse ne seraient occupés que par les citoyens de ce pays.

Malgré ces tendances à conserver une autonomie, les Ligueurs ne tendaient pas à créer un état distinct lié à la Pologne seulement par une union personnelle (comme le pense E. Weise). En échange de leur soumission à la Pologne les États de Prusse obtenaient l'assurance que les privilèges octroyés par les souverains précédents leur serait confirmés; on étendait aussi à eux les privilèges dont jouissaient les États de Pologne.

Les actes d'incorporation ne gardèrent leur valeur que pour la Prusse Occidentale („Royale“), formée par suite de la division du pays après le traité de Toruń (1466), bien que la Pologne et la Ligue au cours de la guerre eussent désiré maintenir l'unité de la Prusse et abolir complètement le pouvoir de l'Ordre Teutonique. L'histoire de la Prusse Orientale prit un cours différent.

Jerzy Dowiat

#### L'ORIGINE DE LA DYNASTIE ET LA FORMATION DU TERRITOIRE DE LA POMÉRANIE OCCIDENTALE

L'auteur entreprend l'étude des origines de la dynastie princière en Poméranie Occidentale et du procès d'unification de son territoire. Le manque de sources historiques ne permettant pas de s'appuyer sur des relations directes, la réalisation de cette tâche n'est possible que par l'intermédiaire de déductions, à l'aide de certains problèmes accessoires.

Il s'agit d'abord de la signification des noms de Poméraniens (Pomorzanie) et Poméranie (Pomorze). La conception territoriale de Poméranie s'est formée en Pologne dès l'époque des premiers rois de la dynastie des Piasts, comme idée purement géographique, désignant la région qui s'étend le long de la côte baltique entre l'Oder et la Vistule.

La communauté de nom entre la Poméranie Stettinoise et celle de Gdańsk ne présume donc pas nécessairement l'unité ethnique et politique de ces deux contrées; aussi l'auteur se prononce contre l'hypothèse de l'existence de cette unité avant le XII siècle. Il constate aussi que même en Poméranie Occidentale — il n'y avait pas de princes suzerains avant 1221.

Il étudie ensuite l'étendue du territoire soumis au pouvoir du premier prince de Poméranie, Warcisław, durant la troisième et la quatrième décennie du XII siècle et il identifie les limites de ce territoire avec celles du terrain qu'embrassait l'activité missionnaire de Otton de Bamberg — (à l'exclusion de Chocków — Gutzkow). Durant période entre 1136 et 1150 les terres situées sur les bords de la Piana étaient séparées de la Poméranie.

Apportant une correction à l'opinion acceptée jusqu'ici sur la partition du pays entre 1159 et 1175, l'auteur constate que ce partage ne précède par la reconquête des territoires sur la Piana. Le pays fut alors divisé en deux parts: les provinces du prince Bogusław I avec Uznam, Szczecin (Stettin) et Kolbacz; et les provinces de Casimir avec Wolin, Stargard, Pyrzyce et Białogard. La partition retracée de cette manière devient l'une des données du raisonnement qui peut mener à la découverte du berceau primordial de la dynastie poméranienne-occidentale. Rejetant les hypothèses généralement admises qui indiquent les trois localités de Kamień, Kołobrzeg et Pyrzyce comme berceau probable de la dynastie, l'auteur cherche à prouver que les princes de Poméranie Occidentale étaient originaires de Uznam (Usedom).

Puisque cette thèse semble à première vue être en contradiction avec le fait de l'appartenance de Uznam à l'ensemble des territoires velètes, qu'on oppose d'habitude à la Poméranie Occidentale propre, l'auteur considère tour à tour la signification des appellations de „Wieleci“ „Lucicy“, la relation réciproque des idées „Wieleci“ et „Pomorze“, enfin la position de Uznam dans l'ensemble des territoires Lutiques; il démontre que la désignation „Wieleci“ (Velètes) a dans les sources historiques deux sens distincts: elle désigne d'une part un groupe ethnique, d'autre part elle définit une certaine unité politique, l'union Velète notamment. Les Velètes (Wieleci) comme conception ethnique et la Poméranie comme conception géographique s'entrecroisent, car les peuples Velètes occupaient le territoire sur les deux rives de l'Oder. Le territoire entier de la principauté de Poméranie Occidentale était donc uniforme sous le rapport ethnique.

Uznam appartenait à la tribu velète des „Czrepienianie“ (au-delà de la Piana). En 1057 cette tribu se détacha de l'Union, après quoi ses territoires occidentaux furent conquis par les princes Obotrites, tandis que les terres de l'est avec Uznam et Wołogoszcz (province de Wanzlow) unit son sort à celui des autres terres de l'embouchure de l'Oder. C'est ainsi que, entre le XI et XII siècle, l'Union Poméranienne se forma embrassant les territoires des deux rives de l'Oder avec Szczecin pour centre dirigeant.

Au XII siècle le prince de Uznam, Warcisław, ayant réuni sous son pouvoir les terres situées entre les sources de la Piana et la Prośnica, réussit à conquérir l'hégémonie sur tout ce terrain. De cette manière se forma la principauté de la Poméranie Occidentale. Vers 1136, les terrains de l'ouest, sur la Piana, s'en détachèrent. Ce ne fut que pendant la seconde moitié de XII siècle, après la partition entre



les princes Bogusław et Casimir, que commença une nouvelle expansion de la Poméranie vers l'ouest sur les territoires de la rive gauche de l'Oder jusqu'à Dargun et Bardo. La majeure partie de ces acquisitions revint à Casimir qui portait à ce moment-là le titre de prince de Dymin. Après sa mort, les deux principautés retrouvèrent leur unité, en 1180, entre les mains de Bogusław I.

Gerard Labuda

#### LA SITUATION JURIDIQUE DE LA TERRE DE CHEŁMNO DANS L'ÉTAT DE L'ORDRE TEUTONIQUE (1228—1454)

Dans cette dissertation l'auteur défend les thèses suivantes:

1. La concession de la Terre de Chełmno à l'évêque de Prusse, Christian, en 1220, concession de caractère partiel, et celle, de caractère complet, faite à l'Ordre Teutonique entre 1228 et 1235, doivent être interprétées en regard des règles universellement valables pour le morcellement féodal du territoire en Pologne. L'octroi de castellanies et de districts entiers se faisait dans les limites de l'état des Piast, sans enfreindre la souveraineté de l'état, dans le cadre du système législatif polonais. Aussi les donations de ce genre ne peuvent pas être comprises comme ruptures de relations de droit public avec les autres régions de la Pologne.

2. Les donations octroyées par le prince de Mazovie, Conrad aux Chevaliers de Dobrzyń et à l'Ordre Teutonique sont accomplies avec l'intention de garder la Terre de Chełmno et celle de Dobrzyń comme parties intégrantes du royaume de Pologne; les privilèges concédés dans les documents se rapportent uniquement aux biens du Prince, aux revenus publiques et à la juridiction inférieure. La propriété des nobles et celle de l'Église n'était atteinte en rien par ces donations. C'est dans ces limites là que les bulles papales de 1220 ratifiaient les concessions du prince Conrad.

3. L'octroi des Terres de Dobrzyń et de Chełmno fut accompli avec l'idée de garantir la frontière de la Mazovie contre les incursions prussiennes. Les deux Ordres devaient prêter secours au Prince de Mazovie pour la conquête des territoires prussiens. De son côté le prince acceptait l'obligation de protéger les deux Ordres. C'est dans ce sens-là que les documents formulent le principe de la tutelle (*advocatio*) et de la suzeraineté du prince. Ceci se rapporte en particulier à l'Ordre Teutonique et à la Terre de Chełmno.

4. La Prusse dans son caractère de région païenne, était traitée du point de vue de la doctrine juridique chrétienne, en *terra nullius*. Par conséquent, à côté de ses proches voisins, les Poméraniens et les Mazoviens, deux puissances universelles — l'empire et la papauté — prétendaient entrer en possession de son territoire, ou le conquérir. En pratique seule la papauté réussit à s'établir en Prusse dans la personne de son évêque en pays de missions, Christian. Celui-ci se considérait possesseur de ce pays *ex iure et gratia Sedis Apostolicae*, et il entendait y fonder un nouvel „état cistercien" à l'exemple de la Livonie. Quant à la tentative de l'Empire de pénétrer sur le territoire de la Prusse en 1226 par l'intermédiaire des Chevaliers Teutoniques, elle échoua complètement.

5. L'Ordre Teutonique désirait accumuler entre ses mains le plus de terre qu'il pouvait dans la région de Chełmno. Depuis 1230 il l'achetait donc systéma-